

# OPIEKA NAD DZIECKIEM

CZASOPISMO, POŚWIĘCONE OCHRONIE MACIERZYŃSTWA, OPIECE NAD DZIEĆMI I MŁODZIEŻĄ.

---

---

Rok VII. Marzec — Czerwiec 1929. Nr. 2—3.

---

---

Aleksander Mogilnicki

## Sądy dla nieletnich i instytucje pomocnicze.

(Referat na X Kongres Penitencjarny Międzynarodowy w Pradze 1930)

### I. Sądy dla nieletnich.

System obecny walki z przestępczością nieletnich opiera się, między innymi, na istnieniu specjalnych sądów dla nieletnich.

Zarówno teoria, jak doświadczenie życiowe, stwierdziły, że sądy dla dorosłych, z ich urzędową uroczystością, wielką salą rozpraw, czarnymi lub czerwonymi togami sędziów i prokuratora, formalistyką procesową, efektami krasomówczemi oskarżenia i obrony, — że to wszystko bynajmniej się nie przyczynia do osiągnięcia celu, jaki ma przed sobą sędzia dla nieletnich.

Współczesny sąd dla nieletnich — to nie sąd w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, to raczej instytucja opiekuńcza. Sędzia dla nieletnich jest sędzią tylko do chwili, gdy ma orzekać, czy nieletni, którego doń przyprowadzono, jest istotnie ten sam, który popełnił czyn zarzucany. Jeżeli tożsamość sprawcy i sprowadzonego do sądu nie została udowodniona, sędzia uniewinnia i sprawa jest skończona.

Ale tu się kończy rola sędziego. Z chwilą, gdy sędzia spełnił swój pierwszy obowiązek czysto sędziowski, oddzielenia winnego od niewinnego, osądzenia, czy przestępstwo wogóle zostało popełnione i czy popełnił je ten właśnie nieletni, który staje przed sądem, — sędzia się usuwa na drugi plan, a na jego miejscu ukazuje się opiekun. Orzeka on teraz nie o karze i odszkodowaniu, jak sędzia dla dorosłych, lecz o środkach wychowawczych, a w wypadkach poważniejszych — poprawczych, które należy zastosować do nieletniego, żeby go wychować jak się należy, żeby tę małą istotę opuszczoną, pozbawioną opieki, krzywdzoną, nienormalną i tylko czasami winną, — przekształcić w jednostkę społecznie pożyteczną.

przyzwyczajoną do normalnego współżycia, zmienić charakter, obyczaje i cały sposób życia wychowanka, pozwalając mu jednak być tem, czem jest i powinien pozostać — t. j. dzieckiem.

Jest rzeczą oczywistą, że taka działalność sądu dla nieletnich, który jest sądem tylko przez pół, a może mniej niż przez pół — wymaga nie tylko odpowiedniego wykształcenia i doświadczenia, ale również wyrobienia odrębnej umysłowości.

Nie wystarczy, aby sędzia dla nieletnich był dobrym prawnikiem, powinien być ponadto trochę pedagogiem, trochę lekarzem, a zwłaszcza psychiatrą, w znacznej mierze psychologiem i socjologiem, a przede wszystkim powinien kochać dzieci i rozumieć ich duszę. Powinien często zapominać, że ma przed sobą oskarżonego, i pamiętać tylko o tem, że trzeba się zająć dzieckiem.

To też teoria wymaga całkowitego wyodrębnienia działalności sędziowskiej dla nieletnich od wszelkiej innej działalności sędziowskiej.

Praktyka różnych krajów nie realizuje jeszcze całkowicie tego wymagania nauki.

Naogół, poza różnicami nieistotnymi, wyrobiły się trzy typy sądów dla nieletnich.

W jednym z nich wszystkie sprawy, dotyczące przestępczości nieletnich, są ześrodkowane w specjalnych sądach dla nieletnich; sądy te zupełnie nie rozpoznają spraw osób dorosłych i zajmują się tylko nieletnimi, którzy popełnili przestępstwo, i tymi, którzy są na drodze do jego popełnienia, jak nieletni włóczędzy, żebracy, próżniacy, zajmujący się nierządem, opuszczeni, zaniedbani, krzywdzeni, nienormalni. Sądy te nazywają się różnie: tutoria w Portugalji, komisje o różnych nazwach w Skandynawji, sądy lub sędziowie dla nieletnich w większości krajów.

Drugi typ — to sędzia opiekuńczy, który zajmuje się opieką w zakresie prawa cywilnego, a ponadto rozpoznaje sprawy, dotyczące przestępczości nieletnich i z nią związane.

Trzeci typ — to zwykły sąd karny lub cywilny, który rozpoznaje sprawy dorosłych, a ponadto od czasu do czasu także i sprawy nieletnich, stosując do nich odrębną procedurę i sądząc ich osobno, w innych warunkach zewnętrznych, czasem w innej sali, niż ta, w której się sędzi dorosłych.

Jak wynika z tego, co było powiedziane na początku, tylko sąd pierwszego typu daje dostateczną rękojmię, że wykona swoje zadanie zgodnie z wymaganiami nauki.

Tylko sędzia, który się całkowicie poświęca roli sędziego dla nieletnich, któremu się udaje zapomnieć o suchym formalizmie prawa cywilnego i karnego, materialnego i formalnego, pisanego dla dorosłych, tylko sędzia, u którego wyro-

biła się specjalna umysłowość, nawpół prawnicza i nawpół opiekuńcza, sędzia, który jest nie tylko prawnikiem, ale także wychowawcą, który się zbliża do dziecka, zaopatrzony nie tylko w wiedzę, ale także i w serce, który kocha dzieci i dąży do ich dobra, który w pełnienie swoich obowiązków wkłada całą duszę i poświęcenie, — tylko taki sędzia wykona swoje zadanie, jak się należy.

Wynika również z tego, co było powiedziane, że musi to być sędzia jednostkowy. Nie wystarczy, żeby sędzia dla nieletnich cieszył się zaufaniem władzy, która go mianowała, trzeba jeszcze, żeby budził zaufanie w tych, których ma sądzić, żeby dziecko, które staje przed sądem dla nieletnich, znalazło tam opiekuna, ojca, słowem osobę, której mała istota, nieszczęśliwa i ścigana, może całkowicie zaufać, bez obawy, że zaufanie to będzie zdradzone.

Wiadomo zaś, że o wiele trudniej wzbudzić zaufanie do trzech osób niż do jednej, tembardziej, że to, z czym dziecko ma się zwierzyć sędziemu-opiekunowi, to prawie zawsze najgłębsza tajemnica jego zbolełej duszyczki, a łatwiej się zwierzyć przed jedną osobą niż przed kilkoma, zwłaszcza przed kilkoma razem.

Ponadto, sędzia dla nieletnich powinien odpowiadać bardzo wysokim wymaganiom; nie każdy, nawet dobry sędzia będzie umiał sprostać temu zadaniu. Otóż, o wiele jest łatwiej znaleźć dostateczną liczbę dobrych sędziów jednostkowych dla nieletnich, niż trzy razy taką liczbę sędziów do sądów kolegjalnych. Sędzia jednostkowy daje zatem większą rękojmię wysokiego poziomu sądu dla nieletnich, niż sąd kolegjalny \*).

Czy można przeczyć, że młoda dziewczyna, a nawet bardzo młody chłopiec będą mieli więcej zaufania do kobiety, zawsze dalikatniejszej, a często uprzejmiejszej i cierpliwszej niż mężczyzna? Kobieta dla dziecka nieszczęśliwego — to trochę matka, to zawsze, z nielicznymi wyjątkami, osoba godna zaufania i miłości.

Jednakże, gdy mówimy o miłości i sercu, nie trzeba wpaść w przesadę. Miłość do dziecka nie powinna się zwyrodniać w sentymentalizm, w pobłażliwość bez granic. Sędzia dla nieletnich powinien umieć utrzymać w równowadze serce i rozum, nie przesadzić w żadnym z tych kierunków. A to nie jest łatwe. Jest to raczej kwestja instynktu, intuicji, niż umiejętności.

\*) Wywody niniejsze w niczem nie przesądają toczącego się sporu o to, jaki sąd dla dorosłych jest lepszy: jednoosobowy czy kolegjalny. Tam odgrywają rolę argumenty innej zupełnie natury, przemawiające raczej za sądem kolegjalnym. Tu jest mowa tylko o sądach dla nieletnich.

Otóż łatwiej jest znaleźć ten instykt równowagi serca i rozumu wśród ludzi, którzy wychowują lub wychowywali własne dzieci. Sędzia, który nigdy nie był ojcem, względnie matką, będzie wypełniał swoje zadanie raczej teoretycznie będzie miał dużo trudności przy szukaniu słusznej miary do zadośćuczynienia sprzecznym wahanom rozumu i serca.

Mogę zatem co do pierwszej części niniejszego referatu zaproponować kongresowi przyjęcie uchwał następujących:

1. Sąd dla nieletnich powinien rozpoznawać sprawy jednoosobowo: powinny doń należeć tylko sprawy nieletnich, oskarżonych o popełnienie przestępstwa oraz będących na drodze do przestępstwa, jako to: nieletnich włóczęgów, żebraków, próżniaków, oddających się nierządowi, opuszczonych, zaniedbanych, krzywdzonych, nienormalnych.
2. Jest pożądane powoływanie kobiet, jako sędziów dla nieletnich dziewcząt. starszych i młodszych, oraz dla bardzo młodych chłopców, np. do lat dziesięciu.
3. Jest pożądane powoływanie sędziów dla nieletnich przede wszystkim z pośród osób, które wychowują lub wychowywały własne dzieci.

## II. Instytucje pomocnicze.

Nie dość jest stworzyć dobre sądy dla nieletnich. Trzeba jeszcze dać im środki do dobrego funkcjonowania, zaopatrzyć je w dobre organa pomocnicze.

Pierwszym organem pomocniczym sędziego dla nieletnich jest lekarz. Sam sędzia, jak już była o tem mowa, powinien być trochę lekarzem. Ale sędzia nie może znać gruntownie wszystkich dziedzin wiedzy. Na medycynie powinien się znać tylko do pewnego stopnia, — do chwili, kiedy ma orzec, czy należy dane dziecko poddać zbadaniu przed lekarza. Zadanie sędziego pod tym względem jest o tyle ułatwione, że przy najmniejszej wątpliwości sędzia powinien zwrócić się do lekarza, który sam ostatecznie zadecyduje, czy jego współdziałanie jest potrzebne.

Teoretycznie należałoby poddawać zbadaniu przed lekarza, a może nawet dłuższej obserwacji lekarskiej, każde dziecko, stające przed sądem dla nieletnich. Ale w praktyce toby wymagało wielkiej liczby lekarzy specjalistów, co zawsze zwiększałoby koszty i stworzyłoby trudność znalezienia dostatecznej liczby lekarzy, odpowiednich do tego rodzaju czynności. Ponadto system taki powodowałby przeciąganie toku spraw, czasem zupełnie prostych i nie budzących wątpliwości z punktu widzenia lekarskiego. Wobec tego sędzia powinien poddawać badaniu przez lekarza te tylko dzieci, których stan zdrowia fizycznego lub psychicznego wymagałby interwencji lekarza

A i lekarz nie zawsze będzie mógł wykonać swoje zadanie bez zakładu specjalnego, w którym dziecko mogłoby być poddane kilkodniowej, a czasem nawet parotygodniowej, obserwacji.

Taki zakład wzorowy jest znany, znajduje się w Wiedniu pod kierownictwem prof. Lazara.

Współdziałania pedagoga z sędzią w toku rozpoznawania sprawy nie uważam za niezbędne. Pedagogika — to nauka bardzo trudna do stosowania w praktyce, ale dosyć prosta w teorii. Sędzia mógłby sam zapoznać się z ogólnymi zasadami pedagogiki i uciekać się do pomocy pedagoga tylko w wypadkach wyjątkowych. Pedagog przyjdzie w toku wykonania środków wychowawczych, orzeczonych przez sędziego, ale to jest inna materja.

Dalej, sędzia nie może sam dokonać całej serji czynności wstępnych, jak dochodzenie w celu ustalenia sposobu życia i przeszłości nieletniego, warunków, w jakich on żył przed popełnieniem przestępstwa, wpływów, które go popchnęły do złego czynu, przeszłości jego rodziców i t. p. Przeprowadzenie tego dochodzenia powinno być powierzone, pod kierunkiem i kontrolą sędziego, osobom godnym zaufania i posiadającym odpowiednie wykształcenie, któreby rozumiały zadanie sądu dla nieletnich i wykonywały swoje obowiązki nie w sposób mechaniczno-urzędowy, lecz z zamiłowaniem i sercem.

Te same osoby będą następnie potrzebne jako nadzorujący i współpracownicy podczas wykonywania środków wychowawczych i poprawczych, zarządzonych przez sędziego. Zrozumienie swego zadania, zamiłowanie i serce będą również niezbędne i w tym okresie ich działalności.

Trudno przeważnie znaleźć te przymioty u agentów policyjnych lub urzędników sądowych, którym możnaby te czynności powierzyć. Doświadczenie uczy, że ludzie tej kategorii są przeważnie formalistami i, zwłaszcza gdy mają ponadto inne czynności do spełniania, wykonywają swoje obowiązki sucho i bezdusznie, a przez to więcej szkodzą sprawie, niż jej pomagają. Ponadto nie jest tak łatwo pozbyć się urzędnika, który niedość umiejętnie postępuje. Jeżeli wykonywa swoje obowiązki prawidłowo, ale bezdusznie, jeżeli dopełnia wszystkich formalności, przepisanych przez ustawę i orzeczenie sędziego, ale jest mało inteligentny, opryskliwy, nie budzi zaufania ani sędziego ani dzieci i ich rodziców, — to sędzia będzie miał wiele trudności, aby się go pozbyć. Tymczasem, gdy sędzia ma do czynienia z osobą prywatną, którą uznaje za nieodpowiednią, podziękuje jej za pomoc pod pierwszym lepszym pozorem i sprawa jest skończona.

Najlepszymi pomocnikami sędziego w tej dziedzinie są osoby prywatne, zwłaszcza członkowie towarzystw patronatu,

k którzy poświęcają się tej pracy z własnej woli i ze szczerą chęcią ulżenia losu dzieci, stających przed sądem.

Ale osoby, nawet pełne poświęcenia, niezawsze są dość zamożne, żeby pracować wyłącznie dla dobra dzieci i nie być zmuszone do pracy zarobkowej. Trzeba więc dać im wynagrodzenie za pracę nad dziećmi, żeby mogły się jej całkowicie poświęcić, ponadto, jak doświadczenie uczy, osoby płatne pracują prawie zawsze solidniej niż te, które dają pracę bezinteresownie i są skłonne do uznawania jej za dar z łaski, który mogą ofiarować lub nie według swego uznania.

Dochodzimy więc do wniosku, że kuratorów nieletnich, którzy mają na celu ułatwienie pracy sędziego przed rozpoznaniem sprawy i po niem, należy powoływać z pośród osób prywatnych, zwłaszcza z grona członków towarzystw patronatów, i że kuratorzy powinni być płatni.

Gdy chodzi o inne organa i instytucje pomocnicze, jak wizytatorzy, przytulki, zakłady wychowawcze, poprawcze, lecznicze, szkoły specjalne i t. d., trudno jest w kilkunastominutowym referacie zakreślić, nawet w ogólnym zarysie, całkowity plan ich działalności. Zależy ona od warunków bytu danego kraju, od poziomu jego kultury, rozwoju instytucji dobroczynności publicznej, od liczby i rodzaju zakładów, już istniejących i mogących powstać w najbliższym czasie, wreszcie, i to nie jest najmniej ważne, od zamożności kraju i wysokości sum, na które można liczyć, aby pokryć niezbędne wydatki.

Można jednak i należy rozważyć niektóre kwestje natury zasadniczej.

Należy do nich pytanie, czy czuwanie nad wykonaniem środków wychowawczych i poprawczych, zarządzonych przez sędziego, ma być powierzone temuż sędziemu, czy też innej władzy. Innymi słowy, czy sędzia ma się ograniczyć do orzeczenia, że ten czy inny środek należy zastosować, a więc, że należy dziecko umieścić u rodziny obcej, w takiej czy innej szkole, w takim czy innym zakładzie, — czy też ponadto sędzia sam powinien czuwać nad wykonaniem swego orzeczenia.

W pierwszych latach działalności sądów dla nieletnich uważano za niesporne, że sędzia powinien nie tylko orzekać, jakie środki wychowawcze lub poprawcze należy względem nieletniego zastosować, lecz także powinien czuwać nad wykonaniem swego orzeczenia, być stale informowany o dalszym biegu życia nieletniego, kontrolować działalność osób, którym nieletniego powierzono i w razie potrzeby zmieniać środki wychowawcze i osoby, które nimi kierują.

Z czasem zaczęła powstawać opozycja. Zarzucano, że sędzia, który ma nie tylko sądzić, lecz ponadto czuwać nad wykonaniem orzeczeń, będzie tak przeciążony, że będzie mógł zająć się tylko niewielką liczbą dzieci i że wobec tego wypadnie zwiększyć liczbę sędziów, a co za tem idzie,

w braku osób odpowiednich, mianować sędziami osoby mniej odpowiednie, to jest obniżyć poziom sądów dla nieletnich; że więc będzie lepiej, jeżeli sędzia będzie kończył swoje zadanie z chwilą wydania orzeczenia i powierzenia dziecka odpowiedniej władzy specjalnej, która już będzie się samodzielnie zajmowała wykonaniem środków, zarządzonych przez sędziego.

Te dwa prądy teoretyczne ścierają się i obecnie, a i praktyka różnych krajów rozwija się w tych dwóch kierunkach.

Uważam, że system, który został przyjęty dawniej, daje większe rękojmie nie tylko dobrego wykonywania środków wychowawczych, ale ponadto podnosi, nie zaś obniża, poziom sądów dla nieletnich. Sędzia, który kończy sprawę z chwilą wydania orzeczenia, nie wie nigdy, czy się nie omylił, nie ma żadnej kontroli nad słusnością swego orzeczenia, orzeka według teorii i nie widzi, że życie daje częstokroć wyniki, zupełnie nie oczekiwane. Sędzia np. nakazuje umieszczenie u rodziny obcej, ale nie wie, czy jest dostateczna liczba rodzin odpowiednich, kieruje do danego zakładu, ale nie wie, że ten zakład jest przepełniony i źle funkcjonuje. Orzeczenia sędziego nie są wykonywane, a on nie wie o tem i błędzi w dalszym ciągu.

A jeszcze jest gorzej, gdy sędzia jest informowany o sposobie wykonywania jego orzeczeń, ale nie ma prawa wpływania na wykonywanie, gdy widzi, że wykonanie nie odpowiada temu co sędzia zamierzał, wydając orzeczenie, że władza wykonywająca rozumie jego orzeczenie naopak, stosuje surowe rygory tam, gdzie należałoby być pobłażliwym, a pobłażliwość, gdzie należałoby być surowym, izoluje dziecko, które powinno żyć w otoczeniu rówieśników, zarządza wychowanie wspólne tam, gdzie trzeba by dziecko na jakiś czas izolować i t. p.

Sędzia widzi wtedy, że jego umiejętność, i dobra wola do niczego nie prowadzą, że jego orzeczenia są źle wykonywane, a wtedy i sam zaczyna się gubić.

Pozbawić sędziego dla nieletnich kontroli nad wykonywaniem orzeczeń — to spacyć całą jego działalność.

A nie trzeba się obawiać, że ta kontrola zajmie sędziemu tyle czasu, że będzie musiał ograniczyć się do zajęcia się małą liczbą dzieci. Wszak sędzia nie będzie sam wykonywał swoich orzeczeń, będzie tylko otrzymywał od czasu do czasu szczegółowe sprawozdania i zachowa sobie tylko prawo interwencji, jeżeli będzie niezadowolony. Żeby to osiągnąć, sędzia może korzystać z pomocy kuratorów czy wizytatorów, którzy będą mieli nadzór bezpośredni i będą działali tylko pod ogólną kontrolą sędziego. To sędziemu nie zajmie dużo czasu, a będzie niezbędnym uzupełnieniem jego zasadniczej działalności.

Należałoby również rozważyć kwestję, kto ma organizować instytucje pomocnicze i kierować nimi — państwo, gminy, czy osoby i stowarzyszenia prywatne. Tę kwestję rozstrzygnąć należy dla każdego kraju osobno w zależności od jego kultury, zamożności i umysłowości jego obywateli. Państwa młode lub odrodzone po długim letargu mają tendencję do obejmowania zbyt wiele w administrację państwa. Państwa bardziej doświadczone zdają sobie sprawę, że działalność państwa nie powinna być zachłanna, że obowiązki państwa będą zawsze większe niż jego siły i że należy dążyć do pozostawienia jaknajszerszego pola działalności organom samorządu i instytucjom prywatnym. Te dwa prądy o charakterze często politycznym, etatyzm i brak etatyzmu, nie ograniczają się do kwestji instytucyj pomocniczych przy sądach dla nieletnich. Jednakże, gdy chodzi specjalnie o tę dziedzinę, doświadczenie uczy, że zakłady prywatne są o wiele elastyczniejsze i bardziej nadają się do indywidualizacji wychowania niż zakłady państwowe. Te same względy, o których była mowa co do kuratorów nieletnich, mają zastosowanie i tutaj.

Jest rzeczą oczywistą, że o ile warunki danego kraju na to pozwalają, należy korzystać w miarę potrzeby, z współdziałania zakonów i innych zrzeszeń religijnych. Współdziałanie to w wielu krajach dało bardzo dobre wyniki\*).

Nie ma to wszystko bezpośredniego związku z kwestją kosztów, gdyż państwo może tak samo dobrze brać udział przez udzielanie subwencji w kosztach zakładów prywatnych, jak bezpośrednio utrzymywać zakłady państwowe. Podział zaś kosztów między państwo, gminy i instytucje prywatne, jako też całkowite lub częściowe uzyskiwanie zwrotu kosztów od rodzin dzieci, umieszczonych w zakładach, to już jest kwestja finansowa, wymagająca osobnego omówienia.

Streszczając się, proponuję kongresowi, gdy chodzi o drugą część mego referatu, przyjęcie uchwał następujących:

4. Przy każdym sądzie dla nieletnich powinien być lekarz specjalista, któryby na podstawie orzeczenia sędziego badał stan zdrowia fizycznego i psychicznego nieletnich. Jest pożądanę stworzenie przy każdym sądzie dla nieletnich zakładu specjalnego, w którym lekarz mógłby poddawać nieletnich dłuższej obserwacji.
5. Udział pedagogów, jako bezpośrednich współpracowników sędziego dla nieletnich nie jest niezbędny, ale sędzia powinien zapoznać się z ogólnymi zasadami pedagogiki.

\*) W szczególności, nawet rząd socjalistyczny w Belgji (minister sprawiedliwości Vandervelde) nie wahał się powierzać zakładów wychowawczych kongregacjom religijnym.

6. Kuratorów, wizytatorów i inne osoby, mające pełnić funkcje pomocnicze, należy powoływać z pośród osób prywatnych, zwłaszcza zaś z grona członków towarzystw patronatu. Osoby te powinny być płatne.
7. Wykonywanie środków wychowawczych i poprawczych powinno się odbywać pod stałą kontrolą sędziego dla nieletnich; sędzia będzie mógł wykonywać tą kontrolę za pośrednictwem osób, które w tym celu wyznaczy.
8. Zakłady pomocnicze mogą tworzyć i kierować niemi: państwo, gminy, a najlepiej osoby i instytucje prywatne. Jeżeli warunki danego kraju na to pozwalają, należy korzystać z współdziałania zakonów i innych zrzeszeń religijnych.

---

### Dr. Alexandre Mogilnicki

Avocat, professeur de procédure pénale, membre de la Commission de Codification de la République Polonaise, ancien président de la Cour Suprême.

#### Rapport

au X-e Congrès Pénitentiaire International. Prague 1930. Section IV. Enfance.

#### Première question.

### Tribunaux pour enfants et services auxiliaires.

---

- a) Comment les tribunaux pour enfants devraient-ils être composés?  
 b) Comment faut-il organiser les services-auxiliaires?

a) Le tribunal pour enfants doit se composer d'un juge unique, qui ne connaîtrait que les affaires de délinquants juveniles et les affaires connexes — des enfants en voie du délit; vagabonds, mendiants, fainéants, prostitués, privés de famille, abandonnés, anormaux.

Il est désirable de nommer les femmes comme juges pour les filles de tout âge et pour les tout petits garçons, p. ex. jusqu'à l'âge de dix ans.

Il est désirable de nommer les juges pour enfants de préférence parmi les personnes qui élèvent, ou ont élevé, leurs propres enfants.

b) Auprès de chaque tribunal pour enfants doit fonctionner un médecin spécialiste qui examinera sur la décision du juge la santé physique et l'état psychique de l'enfant. Il est désirable de créer auprès de chaque tribunal un établissement spécial pour l'observation prolongée des enfants.

Le concours du pédagogue comme collaborateur direct du juge n'est pas nécessaire, mais le juge devrait s'approprier les principes généraux de la science pédagogique.

Les délégués, visiteurs et autres personnes destinées à remplir les fonctions auxiliaires doivent être choisies parmi les personnes privées, de préférence membres des sociétés de patronage. Elles doivent être rémunérées.

L'exécution des mesures d'éducation et de correction doit avoir lieu sous un contrôle permanent du juge pour enfants qui pourra exercer ce contrôle par intermédiaire des personnes, qu'il aura désignées à cet effet.

Les établissements auxiliaires peuvent être organisés et dirigés par l'Etat, par les communes et de préférence par les oeuvres privées. Si les conditions du pays le permettent on devrait avoir recours à l'activité des congrégations religieuses.

---

Dr. Marja Reutt-Boremska

## O naglącej potrzebie rozłączenia opieki nad matką bezdomną i jej niemowlęciem.

Francuskie prawo z r. 1874, zwane prawem Roussel'a, głosi, że wszystko, co rozłącza matkę z małym dzieckiem, naraża dziecko na cierpienie oraz niebezpieczeństwo śmierci. Na niewypowiedziane wprost cierpienia oraz niebezpieczeństwo śmierci są właśnie narażone małe dzieci matek bezdomnych.

Pojęcie matki bezdomnej w pierwszym rzędzie obejmuje matki nieślubne, następnie matki porzucone przez mężów, często — żony bezrobotnych, żony bezdomnych, czasem żony wziętych do wojska żołnierzy oraz wdowy.

Liczba tych kobiet jest znaczna. Angielska sprawozdawczyni na międzynarodowym kongresie opieki nad matką i dzieckiem w r. 1925, p. Whitting, przyjmuje 4,38% nieślubnych urodzeń w Anglii. Węgierski sprawozdawca na tym samym kongresie, p. Dr. Leo Szokola, przytacza liczbę 3.000 dzieci nieślubnych, które opiekują się miasto Budapeszt. Rocznik Statystyczny Rz. P. 1928 r. podaje dla województw zachodnich na rok 1926 na 100 urodzeń wogóle — 8,8 urodzeń nieślubnych, — dla miast większych 13,8, dla mniejszych — 9,8, dla gmin 7,5. Ogólna liczba nieślubnych urodzin w województwach zachodnich w 1926 r. wynosiła 10.989.

Obliczając zgrubsza, możemy przypuścić, że w Polsce mamy przeszło 50.000, a w Warszawie około 2 tysięcy nieślubnych urodzeń. Sądzę, że ścisła statystyka, obejmująca w równej mierze całą Polskę — wykaże znacznie większą liczbę tych matek.

„Ludzkość winna dać dziecku to, co ma najlepszego, ponieważ dziecko jest słabe oraz stanowi naszą przyszłość“ — było hasłem pierwszego międzynarodowego kongresu opieki nad dzieckiem w Genewie. Dla niemowlęcia tem najlepszym oraz najniezbędniejszym — jest pierś oraz serce matczyne. Należy więc przedewszystkiem zachować mu matkę.

Pod tym względem w Polsce położenie jest wprost katastrofalne. Całe rzesze samotnych matek zdane na łaskę i niełaskę losu. Już bezdomna kobieta ciężarna, — w ostatnich miesiącach ciąży niezdolna do pracy, zmuszona ukrywać swój stan, nie mająca żadnych środków do życia, — jest wprost w położeniu tragicznym. Po wyjściu z przytułku położniczego, o ile nie ulegnie zbrodniczym namowom faktorek, które grasują nawet w poczekalniach tych instytucyj, proponując za jakie 100 złotych uwolnienie jej od dziecka, — samotna matka znajduje się w położeniu bez wyjścia: ma do wyboru albo zgładzenie dziecka, albo podrzucenie go, lub też często bezskuteczne — kołatanie do Domu Wychowawczego.

Dom Wychowawczy im. ks. Boduena, dający opiekę przeszło 1000 dzieciom (w tem około 500 niemowląt), przyjmuje karmicielki, które mają obowiązek prócz swego dziecka — karmić drugie niemowlę — sierotę. Ze względu na przepelnienie Dom Wychowawczy może przyjąć maximum 180 karmicierek. Kandydatek jednak na te miejsca jest znacznie więcej. Są to przeważnie kobiety z dziećmi nieślubnymi, często przybyte z dalekiej wsi, po większej części anemiczne, wyniszczone, wygłodzone, nieposiadające dość pokarmu nawet dla własnego dziecka, które jest często wątłe i wyniszczone, w znacznym odsetku chore na choroby udzielające się. Wśród tych matek są również chore na rzeżączkę lub kiłę. A mianowicie, statystyka Domu Wychowawczego wykazała wśród kobiet, które po przejściu przez ścisłą kontrolę lekarza dyżurnego są przyjęte, jako kandydatki na karmicielki, około 6<sup>0</sup>/<sub>0</sub> z dodatnim odczynem WR. i około 2<sup>0</sup>/<sub>0</sub> chorych na rzeżączkę, lub mających niemowlęta, u których badania bakterjologiczne wykazują rzeżączkę. Dr. Straszyński, kierownik pracowni D. W. stwierdził dodatni odczyn Bordet-Wassermana u beżmała 5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> kandydatek na karmicielki: (statystyka za ostatnie 2 lata).

Wśród nieprzyjętych karmicierek co 3 cia jest chora lub podejrzana o chorobę udzielającą się, przeważnie kiłę lub rzeżączkę lub ma chore na tę chorobę niemowlę.

Przez Dom Wychowawczy im. ks. Boduena przechodzi rocznie około 800 bezdomnych matek z niemowlętami, w tej liczbie około 300 kandydatek na karmicielki nieprzyjętych dla jakichkolwiek bądź przyczyn. Jeżeli do tego dodamy liczbę około 460 podrzutek, to znaczy dzieci matek, najbardziej potrzebujących pogotowia ratunkowego, gdyż są to bezwątpienia matki najbardziej ubogie materialnie i moralnie, — i dodamy do tego niewiadomą liczbę dzieci zgładzonych, to będziemy mieli obraz nędzy i rozpaczy, jaki panuje w tej dziedzinie.

Lekarze dyżurni Domu Wychowawczego codziennie wytrzymują atak tej opuszczonej, niezaradnej, często chwiejącej się na nogach, półprzytomnej nędzy. Kobiety zdyskwalifikowane,

jako karmicielki, również wołają o przyjęcie, czasem proszą natrętnie, grożą, że dziecko podrzuca, awanturują się, płaczą, twierdząc, że nie pójdą z Domu Wychowawczego, gdyż nie mają sił fizycznych ani też moralnych do dalszej wędrówki.

O ile taka kobieta zgłasza się do Domu Wychowawczego w rannych godzinach, kierujemy ją na Kredytową 16, do „Sekcji Opieki nad Matką i Niemowlęciem” Koła Pracy Kobiet, która ma przytułek w Grochowie na kilkanaście zaledwie łóżek. Dla braku miejsc przytułek ten bardzo często, a właściwie najczęściej odmawia tym matkom, lub — w najlepszym razie — daje im schronienie zaledwie na parę tygodni, poczem umieszcza je w rodzinach, przeważnie w charakterze służących lub, jako lokatorki za pewną opłatą.

Wiemy bardzo dobrze, że w naszych warunkach mieszkaniowych takie umieszczanie w rodzinach urąga wszelkim wymogom higieny.

System umieszczania w rodzinach jest, co prawda, bardzo szeroko stosowany w państwach zachodniej Europy. Tam jednak taka rodzina poddaje się ścisłemu badaniu, tak pod względem higieniczno-lekarskim, jak i moralnym. Badaniu podlega mieszkanie tych rodzin jak również i wszyscy członkowie rodziny. Oddane na opiekę matki z niemowlętami pozostają pod ścisłą kontrolą lekarską. Umieszczanie w rodzinach nie jest znowu metodą idealną, jak ją sobie teoretycznie przedstawiamy. Ubiegłego lata zwiedziłam parę takich ośrodków umieszczania w rodzinach we Francji. Wizytacja ta wywarła na mnie niewymownie smutne wrażenie, zresztą i pod względem sanitarno-higienicznym — niekoniecznie dodatnie.

Powracając do przytułku na Grochowie, — należy podkreślić, że ta instytucja prywatna w żadnym razie nie może sprostać stawianym jej niesłusznie wymaganiom.

Przytułek ten jest stale do niemożliwości przepełniony (kobiety nie zawsze mają oddzielne łóżko). Zresztą nic w tem dziwnego: czy może przytułek na kilkanaście zaledwie łóżek zaspokoić potrzeby całego Państwa? Dodamy tutaj, że nie rozstrzygną sprawy mające się otworzyć wkrótce 1 lub 2 niewielkie domy dla matek opuszczonych. Mówiąc bez żadnej przesady, instytucje te zapełnią się w przeciągu paru tygodni. I znowu wrócimy do bolesnego wprost pytania, — dokąd kierować bezdomne matki z niemowlętami. Pytanie to, jak zmora, codziennie staje przed lekarzami dyżurnymi Domu Wychowawczego, szczególnie, gdy się ma do czynienia z matkami bezdomnymi, które się zgłaszają do tej instytucji w godzinach popołudniowych, kiedy biuro S. O. n M. i Dz. K. P. K. jest zamknięte. Nawiasem mówiąc, takie kierowanie bezdomnych matek na Kredytową jest z powyżej wyłuszczonych względów jeno pozbyciem się tych nieszczęśliwych istot.

Jaką gehennę zmuszone są przechodzić te opuszczone

matki i ich niemowlęta, — ilustruje cały szereg przypadków, których mimowolnymi świadkami są codziennie lekarze dyżurni Domu Wychowawczego. Tutaj przytoczę parę takich przypadków. Słotny dzień jesienny, zimno, na dworze deszcz z wiatrem. Do Domu Wychowawczego wchodzi kandydatka na karmicielkę. Bardzo lekko i nędznie ubrana; na rękę kwili zawinięte w brudne szmaty niemowlę. Kobieta jest wynędzniała, ma oczy zapadnięte, półprzytomna od głodu i troski. Pokazuje swoje papiery. Ma WAR. dwukrotnie po 4 krzyże — to znaczy jest chorą na przymiot. Tłomaczy się jej, że nie może być przyjętą do Domu Wychowawczego, kieruje się ją do Szpitala Św. Łazarza. Nie telefonuje się do szpitala, gdyż się wie, że odmówią dla braku miejsc. Poucza się ją, żeby usilnie błagała o przyjęcie i w żadnym razie nie wracała ze szpitala, gdyż nie będzie przyjętą do Domu Wychowawczego. Po paru godzinach wraca ostatecznie zrozpaczona. Co z taką robić? W szpitalu jej kategorycznie odmówili dla braku miejsc. Albo taki przypadek. Podczas mego dyżuru we czwartek, podczas wieczornej wizytacji licznych oddziałów Domu Wychowawczego, przechodząc przez ogród zakładowy, zauważyłam błakającą się po ogrodzie kobietę, b. lekko ubraną, bez chustki na głowie, z zawiniątkiem na rękę. Na dworze była zawieja. Pytam ją, skąd i dokąd idzie? Odpowiada mi, że została wypisana z zakładu położniczego i dąży do D. W. w charakterze kandydatki na karmicielkę. Stwierdzam, że klinicznych objawów żadnej udzielającej się choroby nie wykazuje, ma mało pokarmu, jest dość wątłą.

Ze względu na zawieję przyjmuję ją, jako kandydatkę na karmicielkę. To znaczy — jest pod obserwacją i jest następnie poddana badaniu serologicznemu oraz bakterjologicznemu. Wynik badania: WAR. +++++, GC. +. To znaczy jest chorą na przymiot i rzeżączkę. Natychmiast ją wypisuję. A że mam kilkakrotnie zapowiedziane, żeby wieczorami do Szp. Św. Łazarza podobnych chorych nie przysyłać, więc, zopatrując ją w kartę do Szpitala Św. Łazarza, uprzedzam ją, że wieczorem jej prawdopodobnie nie przyjmą, a tylko rano, o 9 i to nie napewno. Było to w czwartek. Mróz był nieduży, ale wiało porządnie. Powiada mi. — Ha, trudno — przenocuję jedną noc u swojej dawnej Pani, tam mam rzeczy. Nie wiem, kto była ta pani, alem ją pożalowała i namówiła kobietę, żeby pojechała odrazu do szpitala, wręczyła moją kartkę lekarzowi dyżurnemu i żeby, zajmąwszy pozycję na ławce w poczekalni, postępując grzecznie, — jednak nie dała się wyprowadzić ze szpitala.

Drugi podobny wypadek był również we czwartek. Zgłosiła się do Domu Wychowawczego kobieta z niemowlęciem. U kobiety stwierdziłam kliniczne objawy kiły. Telefonuję do szpitala Św. Łazarza. Otrzymuję odmowną odpowiedź na

wieczór i zaproszenie chorej na rano, bez gwarancji, że będzie przyjęta.

Chora zdecydowała się jechać do swej znajomej na nocleg. Zresztą już ją uszczęśliwiała przez kilka dni. Ta znajoma jest poniekąd ofiarą — nie pierwszą i nie ostatnią — za grzechy społeczeństwa, które ma zamało zrozumienia dla podobnych spraw.

Innym znów razem przychodzi do Domu Wychowawczego kobieta wynędzniała, z chorem niemowlęciem na rękę — i prosi o przyjęcie jej w charakterze karmicielki. Rzecz oczywista, nie kwalifikuje się na karmicielkę. Odmawia się jej, zaopatrując ją w kilka adresów instytucji opiekuńczych. Przez kilka dni chodzi od jednej instytucji do drugiej, napróżno wołając o pomoc, a na trzeci — czwarty dzień wraca do Domu Wychowawczego z martwym niemowlęciem na rękę, prosząc lekarza dyżurnego o zaświadczenie, że nie chciała zguby swego dziecka. Po tej kilkodniowej wędrówce jest więcej podobna do cienia niż do człowieka. Takich wypadków, ze śmiertelnym zejściem za ostatnie 6 lat — było 2. A ileż innych, wprost rozdzierających serce obrazków dałoby się nakreślić. Dodajmy do tego niewymownie dramatyczne sceny przy wypisywaniu karmicielek, które po bliższym zbadaniu serologicznym oraz bakterjologicznym nie mogą być pozostawione w charakterze karmicielki. Nieraz przez całe kwadransy daje się słyszeć dosłownie ryk zarzyzanego zwierzęcia. — W takich wypadkach tylko z pomocą policji udaje się uwolnić Dom Wychowawczy od takiej zropaczonej matki.

Wszystko to są fakty niedopuszczalne, niemal bajeczne i mocno kompromitujące każdego z nas, którzy jesteśmy obywatelami odrodzonej Polski. Tutaj pozwolę sobie na małą dygresję, ażeby odeprzeć wśród b. licznych osób pokutującą legendę: mniema się, że dość, ażeby D. W. szeroko otworzył podwoje dla wszystkich bezdomnych matek, niezależnie od tego, czy mają pokarm dla dzieci, czy nie, czy są zdrowe, czy chore, — a sprawa opuszczonych matek będzie załatwiona. Niema nic błędniejszego nad to mniemanie. Dom Wychowawczy mieści podwójną, — a bardzo często i potrójną — w porównaniu z dozwoloną przez higienę normą — ilość dzieci. Każde świeżo przybyłe dziecko lub matka z niemowlęciem — jest krzywdą dla tych, co i bez tego mieszczą się w ścisiku i zaduchu, którego nie może złagodzić najenergiczniejsze wietrzenie. Zapomina się tutaj, że tlen powietrza jest również niezbędny, jak inne rodzaje pożywienia. Brak tlenu powoduje ciężkie zaburzenia przemiany materji, które prowadzi za sobą zwiększenie chorobowości i śmiertelności. Inna rzecz, jeżeli będzie uregulowana sprawa dzieci nieślubnych przez ustanowienie prawa o poszukiwaniu ojcostwa. Wtedy dopiero wydatnie zmniejszy się ilość podrzutków, wtedy dopiero docze-

kamy się tej radosnej chwili, że — być może — niektóre oddziały D. W. można będzie przerobić na hotele dla matek lub domy dla karmiących i ciężarnych.

Codziennie niemal lekarze Domu Wychowawczego są wprost w położeniu bez wyjścia. Bardzo często ma się do czynienia z bezdomną matką, która pod żadnym względem nie kwalifikuje się do Grochowskiego przytułku, nie byłoby również racjonalnem lokowanie jej gdziekolwiek w przyrównanem mieszkaniu, gdyż jest chorą na chorobę udzielającą się, lub podejrzaną o jedną z takich chorób. Dokąd posłać taką kobietę? Prawo nie obowiązuje rządu lub też samorządów do zaopiekowania się takimi chorem. Kierując ją — można jeno napisać „przesyła się celem leczenia na koszt własny”. Jakaż to gorzka ironja w stosunku do tej kategorii kobiet! Trudno wprost dać temu wiarę, a przecież tak jest, że w całej Warszawie niema żadnej instytucji państwowej lub samorządowej, która byłaby przeznaczona dla tych matek.

A przecież instytucje społeczno-opiekuńcze oraz sanitarne rosną, jak grzyby po deszczu. Niema dwu zdań: należy temu przyklasnąć. Jednak wciąż mimowoli i natarczywie nasuwa się pytanie: dlaczego sprawa, która jest tak nagląca, która zagraża poszczególnym jednostkom oraz przyszłości całego państwa, sprawa, która wprost woła o natychmiastową pomoc, o pogotowie ratunkowe, — dlaczego ta sprawa jest stale pomijana?

Po miastach i wsiach Rzeczypospolitej tułają się samotne matki z niemowlętami na rękę. Niemowlęciu zawsze grozi niebezpieczeństwo zagłady. Matka jest pozostawiona swej niedoli w okresie, w którym często jest zachwiana równowaga cielesna i duchowa, które to zachwianie w każdej chwili może przejść w tych niezmiernie trudnych warunkach w stan afektu — i matkę zamienić w dzieciobójczynię.

Taki stan rzeczy jest bolesnym zgrzytem, szczególnie w okresie uroczystości, związanych z 10-leciem niepodległości naszej ojczyzny. Toć to województwa i powiaty, większe oraz mniejsze miasta i miasteczka Rzeczypospolitej prześcigają się w projektach uświetnienia 10-lecia niepodległości Tej Najjaśniejszej co nie zginęła!

— Zamknijmy oczy i otwórzmy serca, — zawołam tutaj słowami jednego z płomiennych mówców M. K. O. nad Dz. w Paryżu i przedstawmy sobie, że oto z niemowlęciem na rękę, okryta łachmanami, głodna i zziębnięta, z otchłanią rozpaczy w półprzytomnych oczach — tuła się w dzień słotny po ulicach miasta lub stoi na rozdrożu w głuchym lesie ktoś dla nas bardzo bliski, bardzo drogi, — córka np., albo siostra, a może wnuczka. Odpędzamy zmorę z przed oczu. — A przecie ta błakająca się kobieta — to córka Tej naszej Najjaśniejszej, — dzieciątko zaś, które trzyma na rękę, — to przyszły obywatel naszego kraju. On to, ten właśnie przyszły obywatel — bę-

dzie kiedyś stanowił narówni z naszymi własnymi dziećmi o przyszłości Rzeczypospolitej.

Ażeby bardziej uwypuklić bezmiar niedoli opuszczonych matek w Polsce — rzućmy okiem na postawienie tej sprawy w innych państwach kulturalnych. W większości państw zachodniej Europy, w państwach północnych, w Ameryce i Australji,—ba, nawet w Rosji Sowieckiej—sprawa bezdomnych matek jest mniej lub więcej pomyślnie załatwiona.

We Francji sprawa opieki nad matką opuszczoną i jej niemowlęciem stoi na bardzo wysokim poziomie. Celem zachęty do sumiennego wykonywania obowiązków macierzyństwa — w kraju tym wydawane są nagrody pieniężne za urodzenie dziecka, za karmienie i za liczne potomstwo.

Francja posiada liczne przytulki i domy dla matek w stolicy i na prowincji. W większych ośrodkach istnieją t. zw. domy rodzinne departamentalne. Nazwa ta obejmuje kompletne domy dla matek, składające się z oddziałów dla ciężarnych, rodzących oraz karmiących, jak również dodatkowych instytucyj opieki nad matką i dzieckiem, jak żłobki, domy dla dzieci porzuconych oraz sierot i przytulki dla małych dzieci.

Prawie w każdym z 89 departamentów Francji istnieją kompletne lub niekompletne domy dla matek. Niektóre z tych niekompletnych domów, jak np., wzorowy dom dla matek w St. Maurice — dają schronienie matkom ciężarnym, i porodzie, który odbywa się gdzieindziej — przyjmuje się ją z powrotem. Prócz tego każda karmiąca matka oraz ciężarna w 5-m miesiącu ciąży może bez trudności dostać 2 posiłki dziennie w licznych, w tym celu zorganizowanych, jadłodajniach oraz znajduje nocleg w hotelach, specjalnie przeznaczonych dla matek z niemowlętami.

W Anglii w sprawie pomocy matkom bezdomnym i ich niemowlętom państwo i samorzady idą ręką w rękę ze społeczeństwem. W kraju tym są liczne instytucje, opiekujące się matkami ciężarnymi i karmiącymi. Zwraca na siebie uwagę fakt, że na 105 domów w południowej Anglii — 104 należą do prywatnych Towarzystw i tylko jeden dom — do samorządu. W większości tych domów liczba łóżek nie przekracza 10 — 12, a w większych domach — 30. Regulamin tych domów jest dość liberalny. Dozwala się — między innymi — kobietom pozostawiać swe dzieci w zakładzie w wypadkach zarobkowania poza zakładem. Budżet państwowych i komunalnych przytułków w Anglii jest zęsto wspomagany przez dobrowolne komitety. Jest dążenie do przytrzymania matki w przytulku do końca karmienia piersią. Dla chorych umysłowo i wenerycznych istnieją specjalne zakłady. Nawet związki religijne — katolickie wydajnie się opiekują matkami nieślubnymi, słusznie mniemając, że budząc w kobiecie naj-

wznioślejsze z uczuć, jakim jest miłość macierzyńska, kieruje się ją na drogę cnoty.

W Anglii nie istnieje prawo poszukiwania ojcostwa. Ojciec jednak może być pociągnięty sądownie do wypłacania sum na utrzymanie dziecka.

Belgia może się poszczycić kilkuset domami dla matek opuszczonych. W Holandji, podobnie jak i w Niemczech, w licznych przytułkach dla małych dzieci zawsze się znajduje miejsce dla kobiety ciężarnej i karmiącej. W Niemczech, każda potrzebująca matka, zgłaszająca swe dzieci do zakładów opiekuńczych—jest załatwianą w przeciągu 24 godzin. To też w Niemczech za cały rok sprawozdawczy (p/g. sprawozdania dr. Mayznera) było podrzuczone tylko 7 dzieci. W kraju tym jest więcej chętnych adoptowania dzieci niż podrzutków. Niema tam więc dzieci t. zw. niewiadomego pochodzenia.

Niemcy posiadają t. zw. Sądy Opiekuńcze, które mają za zadanie poszukiwanie ojcostwa.

W Czechach podrzucanie dziecka jest również rzadkiem zjawiskiem, gdyż matka ma możność pobytu w zakładzie opiekuńczym przed porodem oraz w ciągu 4-ch miesięcy po porodzie. W Czechach istnieje biuro prawnicze, mające na celu poszukiwanie ojcostwa. W obu tych krajach jest szeroko stosowane umieszczanie w rodzinach pod ścisłą kontrolą lekarską i pielęgniarstwa.

Na Węgrzech opieka nad matką i dzieckiem spoczywa w rękach związku „Stefanja”, subsydjowanego przez państwo. Związek ten posiada cały szereg przytułków dla matek. O ile w przytułkach zabraknie miejsca, matki z niemowlętami umieszczane są w rodzinach, oraz dostarczana im jest praca. W razie potrzeby w przytułku umieszczana jest nie tylko matka z niemowlęciem, ale i inne dzieci tejże matki. Na Węgrzech istnieje izba opiekuńcza, która naznacza opiekuna nad dzieckiem nieślubnej matki. Izba zabiega co do uprawnienia dziecka drogą zaślubienia matki przez ojca dziecka lub drogą adoptacji dziecka przez trzecie osoby. Od r. 1910 Węgry posiadają urzędowych kuratorów dzieci nieślubnych.

O ile kobieta wyraża życzenie, ażeby fakt urodzenia przez nią dziecka pozostał w sekrecie, w takim razie umieszcza się ją jeszcze podczas ciąży na wsi, daleko od miejsca zamieszkania, oraz nie melduje urodzenia dziecka. W innych wypadkach, podług obowiązującego prawa, przytułki, opiekujące się matkami, winny być powiadomione o urodzeniu się nieślubnego dziecka w przeciągu 48 godzin. Po otrzymaniu zawiadomienia położnicę odwiedza pielęgniarka. Na Węgrzech prawo ubezpieczeniowe daje możność matkom kobietom porzuconym oraz wdowom ubezpieczonych korzystać z opieki podczas ciąży, porodu i karmienia piersią.

Bardzo imponuje organizacja opieki nad matką i dzieckiem w krajach północnych.

W Finlandji od 1922 roku obowiązuje prawo opieki nad nieślubnymi matkami i ich dziećmi. Podług tego prawa jeśli ojciec nie przyznaje się do ojcostwa — matka opiekuje się dzieckiem, które dostaje nazwisko matki i dziedziczy tylko po matce i jej krewnych. Poszukiwanie ojcostwa nie obowiązuje. Jednak ojciec dziecka winien jest łożyć na jego utrzymanie. Sprawy te załatwia urzędowy opiekun. Ojciec dziecka jest również pociągany do materialnej pomocy matce, która wskutek ciąży staje się niezdolną do pracy, — w ciągu czterech miesięcy przed i 6 po porodzie. O ile jest na ogół zdrową, — obowiązek ten ogranicza się do 2 miesięcy przed i 2 po porodzie. Za pośrednictwem opiekuna matka może wymagać od ojca dziecka zapomogi na utrzymanie dziecka do 17 roku życia dziecka. W Helsingforsie i innych punktach państwa są liczne przytulki dla matek z niemowlętami, prowadzone podług najnowszych wymagań higieny przez fachowe pielęgniarki dziecięce.

Od roku 1917 w Szwecji obowiązuje prawo o kuratorach. Matka jest opiekunką dziecka, z pomocą zawsze przychodzi jej kurator, który ma za zadanie czuwać, aby ojciec dziecka spełniał swój obowiązek. W krajach północnych panuje ogólna zasada — dzieckiem winni się opiekować ojciec i matka.

W Norwegji prawo z 1915 r. ma na celu poszukiwanie ojcostwa, nadawanie dziecku prawa do dziedziczenia i noszenia nazwiska ojca. Ojciec płaci matce podczas trzech miesięcy przed porodem, ponosi kosztą porodu oraz łoży na utrzymanie dziecka w ciągu kilku miesięcy po porodzie, o ile matka zatrzymuje dziecko przy sobie. Dzięki temu prawu w 80% wypadków udaje się ustalić ojcostwo oraz zmusić ojca do obowiązujących wypląt.

Prócz tego, pomoc matce samotnej idzie dwoma drogami: drogą obowiązkowego ubezpieczenia urzędników i robotników oraz dodatkowego Ustawodawstwa opieki nad dzieckiem. Niektóre samorządy wprowadziły specjalne pensje dla opuszczonych matek. Oslo, stolica Norwegji, w roku 1923 opiekowała się 1168 opuszczonymi matkami.

Już od 18 stulecia istnieje w Danji prawo, pociągające ojca do pokrywania połowy kosztów utrzymania dziecka. W roku 1808 prawo to było znowelizowane w tym sensie, że zapomoga ta nie powinna być mniejszą, niż kosztą utrzymania wynajętej karmicielki i nie powinny przewyższać kosztów utrzymania dziecka w średnio zamożnej rodzinie.

Podług tego prawa ojciec wyplaca  $\frac{3}{5}$  kosztów utrzymania dziecka. Istnieje od 1888 roku prawo upoważniania

samotnej matki do pobierania tych sum w odnośnych urządzeniach w charakterze zaliczek, niezależnie od zdolności płatniczej ojca. Prawo z 1908 roku upoważnia kobietę do pobierania tych sum nawet w razie śmierci ojca lub jego wyjazdu zagranicę. Jak widać ze sprawozdania duńskiej referentki na międzynarodowym kongresie w r. 1925, suma ściągnięta z 11.400 ojców w Danii w r. 1920 pokryła niemal połowę wydatków z tytułu zaliczek pobranych przez opuszczone matki.

Pani Lindhagen przypuszcza, że liczba tych matek w Danii wynosi około 19.400.

W Rosji Sowieckiej ślubne i nieślubne są najzupełniej zrównane w swych prawach.

W Polsce mamy ustawę z dn. 19 maja 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby. Jednak ustawa ta nie dotyczy kobiet nieślubnych.

Zresztą świadczenia, przewidziane w tej ustawie na korzyść karmiącej matki, są bardzo nieznaczne, bo wynoszą zaledwie 14 zł. miesięcznie na czas karmienia, nie dłużej jednak niż w ciągu 12-tu tygodni. A co najważniejsze - ustawa ta obejmuje bardzo nieznaczną ilość bezdomnych kobiet.

Zasiłek połogowy i na karmienie wynosi razem około 70 złotych, które kobieta zmuszona jest zdobywać w pocie czoła, stojąc godzinami w ogonkach w Kasie Chorych. Dobrodziejstwa ustawy o żłobkach fabrycznych również w bardzo małym stopniu rozciągają się na matki bezdomne.

Ustawa z dn. 2 sierpnia 1928 r. o opiekunach społecznych i komisji opieki społecznej nie zdoła w znacznym stopniu złagodzić doli matki nieślubnej i jej dziecka.

M. Pr. i Op. Sp. projektuje zakładanie domów dla matek bezdomnych w miastach, miasteczkach i gminach. Już to samo stanowi nową erę dla tych, mających b. doniosłe znaczenie spraw!

A jednak, jak dotąd nie będzie przesadą i niesprawiedliwością powiedzieć, że Polska, stojąc na rubieży między wschodem i zachodem, pobiła rekord zaniedbania tej sprawy.

Tutaj uważam za konieczne odeprzeć bardzo często stawiany zarzut, że akcja opiekuńcza na korzyść bezdomnej matki będzie wydatnie zwiększała liczbę nieślubnych matek.

Przypuszczam, że obawy te są niesłuszne. Nie da się zaprzeczyć, że każda przeciętna kobieta, o ile zdecyduje zostać matką, - to zawsze jej się marzy obok dziecka prawy ojciec tego dziecka. Matki nieślubne to przedewszystkiem matki porzucone. Być zaś porzuconą jest dla każdej kobiety gorzkim zawodem, jest moralną katastrofą. Najlepiej zorganizowane domy dla matek nie zachęcają kobiety do macierzyństwa w opuszczeniu. Pogotowie ratunkowe na rzecz bezdomnych matek tak samo nie zwiększy liczby nieślubnych małżeństw, jak nie zwiększy nieszczęśliwych wypadków pogotowie ratunkowe, okazujące pomoc w nagłych wypadkach. Nie ma-

ją racji również te liczne jednostki, które uważają, że matka nieślubna zupełnie słusznie jest pozostawiona swemu losowi, gdyż ponosi konsekwencje swych czynów.

Po pierwsze, tutaj prócz matki wystawione jest na cierpienie oraz niebezpieczeństwo śmierci za winy niepopelnione niemowlę. Po drugie, nie wolno tonącemu przed podaniem mu ratunku wyliczać jego winy, lub wytykać mu nieostrożności. Należy to uczynić znacznie wcześniej lub po uratowaniu.

Jest jeszcze inna kategoria jednostek, dość zresztą liczna, a może stanowiąca gros naszego społeczeństwa, która aczkolwiek nie zaprzecza potrzebie przyścia z pomocą matce opuszczonej, uważa jednak tę akcję za przedwczesną, wymawiając się brakiem środków.

Dla przekonania tych osób przytoczę tutaj możliwe w dosłownym tłumaczeniu wnioski referatu prof. Trillat. wygłoszonego ubiegłego lata podczas Międz. Kongr. Opieki nad Dzieckiem w Paryżu.

- 1) Opieka nad matką i dzieckiem nie może być należyście wykonaną bez organizacji domów dla matek.
- 2) Domy dla matek winny być uznane za instytucje również niezbędne, jak szpitale i przytulki.
- 3) Państwo winno zaopatrzyć je w prawny statut, który da im możliwość istnienia i wykonywania swych zadań.

Więc domy dla matek nareszcie są uznane za instytucje równie niezbędne, jak szpitale i przytulki, — to znaczy nie mniej niezbędne, niż cały szereg innych instytucyj opiekuńczych, na organizację których rząd i samorzady zawsze znajdują potrzebne środki.

A znowu taki argument, napozór wprost zabójczy dla idei zorganizowania sieci domów dla matek bezdomnych: „Domy te, gromadząc w poszczególnych zakładach liczne rzesze matek oraz niemowląt, spowodują wewnątrz zakładowe infekcje, co pociągnie za sobą konieczność odosobnienia chorych od zdrowych“.

Dla braku zaś u nas dostatecznej ilości miejsc szpitalnych, wywoła to potrzebę budowy szeregu szpitali dziecięcych. Na taki znowu wydatek nas nie stać. A oto odpowiedź: Tułanie się bezdomnych matek z niemowlętami na rękę, w warunkach wprost niewiarogodnie ciężkich — matka i niemowlę licho ubrane, godzinami trwająca tułaczka w zimno i słotę, ogromne moralne przygnębienie tej smutnej rzeszy kandydatów na mające się budować domy — stwarza najidealniejsze warunki szerzenia się wśród nich chorób, nie wyłączając chorób zakaźnych — ostrych i przewlekłych. Od kilku lat mam możność stwierdzenia, że odsetek chorych wśród nich jest ogromny. Kobiety te zbyt często odbywają te swoje męczeńskie wprost wędrówki po mieście w stanie gorączkowym, obrzęknięte i półprzytomne.

A niemowlęta? Toć wiadomo jest tym, co przyjmują ofiary bezdomności matek — podrzutki, w jakim stanie te dzieci przychodzą do Domu Wychowawczego. Bardzo często dzieci te przybywają już w stanie podgorączkowym, w ogromnym odsetku są chore na zaburzenia narządów trawienia kanału pokarmowego, dróg oddechowych i moczowych. Te to właśnie dzieci przynoszą infekcję do zakładów zamkniętych.

Ale to jeszcze nie może być argumentem na zostawienie ich na ulicy. Należy właśnie jaknajrychlej przystąpić do zorganizowania domów dla matek bezdomnych. Domy te właśnie ustrzegą matki od chorób i utraty pokarmu, ochronią niemowlęta od podrzucenia, zaś społeczeństwo od zetknięcia się z chorem na choroby udzielające się.

Inna zupełnie sprawa, że budując te domy, należy je budować p/g. najnowszych wymogów higieny, uwzględniając potrzebę izolacji chorych.

Co zaś się tyczy braku miejsc w naszych szpitalach dziecięcych i innych, to ten brak nie jest bynajmniej argumentem przeciwko zorganizowaniu domów dla matek, a jest zatem argumentem, że szpitale należy budować oraz zwalczać bezdomność, która w zastraszający sposób zwiększa chorobowość a tem samem i zwiększa liczbę potrzebnych w szpitalach miejsc.

Nie możemy się wymawiać brakiem środków. Przy należytem zrozumieniu środki zawsze się znajdują podczas klęsk narodowych.

Środki są. Należy jeno obudzić sumienie narodowe. A tam, gdzie ten sen jest zbyt twardy, należy zastosować przymus w postaci podatków.

To też dla uczczenia 10-lecia Niepodległości Polski winniśmy pokryć nasz kraj siecią domów dla matek, chociażby w tak skromnym zakresie, jak sieć Stacji Opieki nad Matką i Niemowlęciem, które to Stacje roztaczają opiekę nad matkami i ich niemowlętami, mającemi dach nad głową.

Teraz przechodzę do konkretnych wniosków.

1) Należy wydać ustawę o ochronie macierzyństwa, ze szczególnem uwzględnieniem macierzyństwa w opuszczeniu. Tutaj ze szczególnym naciskiem winien być podkreślony obowiązek zaopiekowania się, a więc przede wszystkim odosobnienia oraz leczenia matek z niemowlętami, chorych na choroby udzielające się (przysięgi, rzeżączkę, gruźlicę, jałgicę i inne).

2) Ustanowić prawo o opiekunkach rządowych, które winno we wszystkim przyjść z pomocą samotnej matce, a szczególnie zmusić ojca, aby spełnił swój obowiązek.

3) Ustanowić prawo o poszukiwaniu ojcostwa za pośrednictwem opiekunek rządowych.

4) Wydać prawo o zapomogach dla potrzebujących

matek, przyczem matki nieślubne oraz opuszczone będą pobierały te zapomogi w charakterze zaliczek, zaś wdowy — w charakterze pensyj.

5) Stworzyć cały szereg domów dla matki i dziecka z oddziałami dla ciężarnych, rodzących i karmiących, z oddziałami obserwacyjnymi dla kobiet, które są podejrzane lub mają niemowlęta podejrzane o jakąkolwiek udzielającą się chorobę.

Dla matek chorych lub mających niemowlęta chore na choroby udzielające się tworzyć specjalne domy, lub oddziały przy istniejących szpitalach.

Tutaj uważam za konieczne zwrócić uwagę na nagłą wprost potrzebę wydania rozporządzenia, ażeby w zakładach położniczych wszystkie opuszczone matki były poddawane badaniu na odczyn WR. (badania krwi celem wykrycia przymiotu) oraz matka i niemowlę — bakterjologicznemu badaniu na obecność rzeżączki. Kobiety z niemowlętami, u których wyniki tych badań wypadną dodatnio, należy kierować do szpitala Św. Łazarza. Kobiety, które zechcą kandydować w charakterze karmielek w Domu Wychowawczym lub będą reflektować na pomoc w domach dla matek opuszczonych, winne posiadać wynik badania krwi oraz wydzielin.

6) Na wzór Francji — stworzyć cały szereg jadłodajni oraz hoteli dla cierpiących i karmiących, które nie mogą lub nie chcą poddać się regulaminowi domów zamkniętych oraz mają zdolność zarobkowania.

7) Stworzyć pogotowie dla matek wychodzących z niemowlętami z zakładów położniczych, oraz przyjeżdżających pociągami do miast. Pogotowie będzie miało na celu przewożenie oraz umieszczanie matek w odpowiednich zakładach. Pogotowie winno mieć w swoim rozporządzeniu specjalne karetki. Nierównie łatwiej będzie pielęgniarsce, rozporządzając karetką, ulokować taką kobietę w odpowiednim zakładzie, nawet w naszych, więcej niż ciężkich pod tym względem warunkach, niż kobiecie opuszczonej — bezradnej i nieorętujującej się w mieście — szukać sobie schronienia. Takie pogotowie nie jest utopią. Egzystuje ono zagranicą w tej lub innej formie i daje świetne wyniki. W Niemczech, naprzykład, takie pogotowie egzystuje nawet w gminach. T. zw. pielęgniarka okręgowa, powiadomiona przez odpowiedni zakład położniczy, wyjeżdża na spotkanie kobiety z niemowlęciem, która to kobieta jest następnie otoczona opieką.

Uwaga I. W większych ośrodkach należy w związku z domem dla matek stworzyć cały szereg instytucyj, — warsztaty pracy, żłobki dzienne ogródki dziecięce, kursa pielęgniarskie.

Uwaga II. Dom dla matek w zależności od warunków miejscowych koniecznie ma być typu kompletnego, np. dom dla matek ciężarnych oraz karmiących. W takim razie poród odbywa się w sąsiednim lub najbliższym zakładzie położniczym.

Z uwagi na nagłą potrzebę przyjścia z pomocą opuszczonej matce i jej niemowlęciu należy od zaraz rozpocząć akcję ratowniczą na rzecz tych potrzebujących.

Organizatorzy domów dla matek bezdomnych winni dążyć do stwierdzenia warunków, zbliżonych do warunków życia rodzinnego. Przedewszystkiem unikać za wszelką cenę nagromadzenia na jednej sali większej ilości osób — celem uniknięcia wewnątrzzakładowych epidemij.

Mniej zasobne organizacje lub miasta — w braku większych środków na stworzenie wzorowych, pg. ostatnich wy-mogów nauki zorganizowanych ośrodków lub kompletnych domów, mogą, wzorując się na prywatnych organizacjach angielskich, stworzyć mniejsze niekompletne domy dla ciężarnych oraz karmiących na 10 — 12 najwyżej na 30 łó-żek. Taki dom winien być skanalizowany oraz posiadać krytą werandę i ogródek do spacerów oraz kąpieli słonecznych i powietrznych.

Przystępując do organizacji jakiegokolwiek domu należy uprzednio zwołać komisję, składającą się prócz organizatorów, z dwóch lub kilku lekarzy oraz inżynierów, jak również osób, w tej sprawie kompetentnych.

Rozkład dnia w domach dla matek winien być mniej więcej taki:

4 godziny obowiązkowej pracy dla częściowego pokrycia kosztów utrzymania,

2 godziny lekcji lub pogadań, resztę czasu matka poświęca dziecku, które od pierwszych dni życia dla swego rozwoju potrzebuje towarzystwa matki. To też organizatorzy domów dla matek winni pamiętać o starannem kształceniu matek — w zakresie pielęgniarstwa, nauki o Polsce, etyki, gospodarstwa domowego i t. p. Bo i w samej rzeczy, co dziecku z tego, że uratujemy mu życie, zachowując mu pierś i serce matczyne, a matkę jego pozostawimy ciemną i nierozwiniętą?

Zawążyłoby to w przyszłości fatalnie na losie tych dwojga, zachowanych dla siebie istot, i wywołałoby szereg konfliktów, nieraz, niestety, aż nazbyt dramatycznych.

Zostaje do omówienia strona finansowa organizacji domów dla matki opuszczonej. Tutaj na pierwszym miejscu należy wysunąć planowo zorganizowaną, a wytrwale i umiejętnie prowadzoną propagandę. Należy spopularyzować ideę niezbędności domów dla matki opuszczonej wśród wszystkich warstw społeczeństwa — zaczynając od czynników rządowych i samorządowych, a kończąc na obywatelach najgłuchszych zakątków kraju.

Wtedy nie będzie stanowiło trudności uzyskanie subsydjów, mniejszych lub większych ofiar oraz zapisów. Każda impreza z łatwością przysporzy grosza, a liczba członków po-

szczególnych związków, opiekujących się matkami, wzrosnąć do tego stopnia, że można będzie marzyć o samowystarczalności. A co najważniejsze — wtedy państwo i samorządy, w poczuciu doniosłości tej sprawy wezmą inicjatywę w swe ręce i pokryją kraj całą siecią instytucyj, opiekujących się matkami. Wtedy zniknie z widowni najsmutniejsze ze zjawisk, jakimi jest dziecko niczyje.

---

## Sar la nécessiste urgente d'une protéction de la mère sans asile et de son enfant.

P a r

Dr. Marja Reutt-Boremska.

---

### R é s u m é.

L'auteur constate que dans certains pays de l'Europe, en Amérique et Australie, la protection de la mère et l'enfant a fait de réels progrès. Il passe en revue les mesures législatives prises dans les pays et cite un grand nombre d'oeuvres qui s'occupent de la mère sans asile et de son enfant.

Par contre, en Pologne, la position de la mère enceinte abandonnée et sans asile, privé de tous moyens d'existence, est vraiment tragique. Les oeuvres de la protection de la maternité sont insuffisantes et le nombre des enfants abandonnés, privés du lait et des soins de leurs mères, ne cesse de s'accroître.

Après un exposé très intéressant et très émouvant de divers cas notés à l'Asile des enfants abandonnés à Varsovie, l'auteur déplore le manque des oeuvres de protection de la mère abandonnée et de son enfant en Pologne et en citant textuellement les conclusions du rapport du prof. Trillat au Congrès International de Protection de l'Enfance à Paris, émet de son côté certains voeux, dont la réalisation produirait une évolution considérable en matière de protection maternelle et infantile en Pologne. Elle insiste sur l'importance des projets de différentes lois entre autres: proposition d'une loi garantissant la protection de la maternité, surtout de la mère abandonnée; Les municipalités devraient s'occuper de la mère abandonnée et lui donner les traitements nécessaires en cas de maladies contagieuses; projets de lois autorisant la recherche de la paternité; la nomination de dames déléguées à la protection de la mère et de l'enfant; l'organisation d'un service social qui s'occuperait de la mère avant et après la naissance de l'enfant; projet de loi reconnaissant à chaque mère un aide pécuniaire et surtout la création d'une série de Maisons Maternelles, avec section des femmes en gestation, service d'accouchement, section des mères nourrices.

Vu la nécessisté urgente de venir en aide aux mères sans asile et à leurs enfants, l'action de secours devrait être inaugurée dans le plus bref délai.

---

## T A B L I C E

do artykułu Dr. Karola Rydera z Nr. 1. 29. r. Op nad Dz.

W uzupełnieniu artykułu Dr. Rydera umieszczamy ta-  
blice ilustrujące szczegółowo i liczbowo b. dokładnie śmier-  
telność niemowląt w większości krajów kuli ziemskiej.

### T A B L I C A I.

Infant Mortality — Infant Deaths per 1 000 Births.  
Śmiertelność niemowląt. — Zgony niemowląt na 1.000 urodzeń.

Rok Year	Szwajcaria Switzer- land	Król. Angielskie United Kingdom	Anglja, Walja England and Wales	Szkocja Scotland	Irlandja Irleand	Nowa Zelandja New Zealand
1879	181	128	135	108	101	107
80	180	145	153	125	112	93
81	187	124	130	112	91	92
82	172	133	141	118	95	88
83	164	131	137	119	98	104
84	161	138	147	118	92	79
85	173	131	138	120	95	89
86	164	140	149	116	94	98
87	162	137	145	122	95	94
88	153	130	136	113	97	71
89	159	136	144	121	94	79
1890	157	143	151	131	95	79
91	163	141	149	128	95	91
92	150	140	148	117	105	89
93	152	151	159	136	102	88
94	153	131	137	117	102	87
95	159	152	161	133	104	88
96	132	139	148	115	95	77
97	141	150	156	138	109	72
98	155	153	160	134	110	80
99	137	154	163	131	108	96
1900	150	147	154	128	109	75
01	137	144	157	129	101	76
02	132	128	133	113	100	83
03	133	127	132	118	96	81
04	—	139	145	123	100	71
05	—	124	128	116	95	—
06	—	127	132	115	93	62
07	—	114	118	110	92	89
08	—	118	120	121	97	68
09	—	107	109	103	92	—
1910	—	105	105	108	95	—
11	—	125	130	112	94	—
12	—	95	95	105	86	51.2
13	96	108	108	110	97	59.2
14	91	104	105	111	87	51.4
15	90	110	110	126	92	50.1
16	78	91	91	97	83	50.7
17	79	97	96	107	88	48.2
18	88	96	97	100	86	48.4
19	82	90	88	102	88	45.3
1920	84	82	80	92	83	50.6
21	72	82.8	83	90.3	77	47.8
22	—	77.1	77	101.4	—	41.9
23	—	—	69	—	—	—

Infant Mortality. — Infant Deaths per 1.000 Births.  
 Śmiertelność niemowląt. — Zgony niemowląt na 1000 urodzeń.

Rok Year	Nowa Poł. Walja New South Wales	Viktorja Victoria	Ziemia Królowej Queen- sland	Poł. Australja South Australia	Zach. Australja West Australia	Tasmanja Tasmania
1879	107	120	116	—	—	108
80	114	119	105	—	—	112
81	115	115	112	—	—	103
82	131	139	139	—	—	104
83	115	114	133	—	—	124
84	126	114	147	—	—	100
85	131	126	148	113	—	113
86	128	127	126	126	155	105
87	106	130	113	111	157	101
88	111	127	121	96	124	96
89	125	153	136	94	88	106
1890	104	117	100	96	90	106
91	119	126	101	91	120	95
92	106	107	107	97	141	99
93	115	117	117	116	118	105
94	109	104	98	94	126	90
95	106	102	91	95	143	82
96	121	110	105	101	184	89
97	102	103	95	109	183	88
98	122	134	110	140	166	116
99	119	111	109	112	140	116
1900	103	95	98	100	126	80
01	104	103	102	100	129	89
02	110	109	100	94	142	79
03	110	106	120	97	141	—
04	—	—	—	—	—	—
05	—	—	—	—	—	—
06	75	95	75	76	110	91
07	89	73	77	66	98	82
08	76	86	70	70	85	75
09	—	—	—	—	—	—
1910	—	—	—	—	—	—
11	—	—	—	—	—	—
12	71	74.5	71.7	61.7	61.7	66.8
13	77.8	70.5	63.4	69.9	69.9	70.7
14	69.3	78.3	63.9	75.8	75.8	71.5
15	67.7	68.8	64.3	67.0	67.0	72.4
16	67.2	74.6	70.3	73.2	73.2	75.0
17	56.9	56.8	53.9	53.1	53.1	52.3
18	59.0	61.8	56.7	51.3	51.3	60.8
19	71.8	67.9	71.9	64.0	64.0	65.0
920	69.4	73.7	63.2	67.3	67.3	65.5
21	62.6	72.6	54.2	65.5	65.5	78.0
22	—	—	—	—	—	—
23	—	—	—	—	—	—

Infant Mortality. — Infant Deats Per 1000 Births.

Śmiertelność niemowląt. — Zgony niemowląt na 1000 urodzeń.

Rok Year	Belgia Belgium	Ceylon Ceylon	Chile Chile	Danja Denmark	Francja France	Szwecja Sweden
1879	159	129	—	129	158	111
80	187	170	—	151	180	121
81	155	138	—	121	165	113
82	151	136	—	151	165	125
83	154	157	—	138	165	116
84	168	189	308	137	177	113
85	150	152	240	122	162	114
86	178	152	219	136	173	111
87	145	167	288	134	161	103
88	165	144	288	143	165	100
89	160	145	306	141	155	107
1890	166	170	412	133	176	103
91	162	162	334	134	161	108
92	169	177	331	140	181	109
93	165	165	313	150	173	101
94	152	169	292	134	158	101
95	172	158	304	137	180	95
96	142	140	344	126	148	103
97	149	169	329	129	152	91
98	60	197	337	123	169	91
99	167	178	349	154	153	112
1900	172	170	366	128	161	99
01	142	173	366	134	142	103
02	144	164	352	114	135	86
03	155	174	—	—	—	93
04	152	176	—	—	—	84
05	146	198	328	—	143	88
06	153	186	297	—	131	81
07	133	183	320	—	127	77
08	147	202	—	—	118	85
09	138	178	—	—	111	72
1910	134	218	—	—	157	75
11	167	215	—	—	104	72
12	120	—	—	—	—	71
13	131	189	—	94	113	—
14	130	113	286	98	—	70
15	125	171	—	95	143.4	73
16	116	184	—	100	125.3	76
17	140	174	—	100	125.7	70
18	134	188	—	74	140.2	65
19	99	182	—	90	98.8	65
1920	103.5	192	—	77	115.2	63
21	115.3	188	—	69	—	65
22	107	—	—	82	—	63
23	93.1	—	—	—	—	56
24	—	—	—	—	—	60

## Infant Mortality. — Infant Deaths per 1000 Births.

## Śmiertelność niemowląt. — Zgony niemowląt na 1009 urodzeń.

R o k Year	Niderlandy Nether- lands	Norwegia Norway	Rumunja Romania	Rosja Russia	Hiszpanja Spain
1879	182	92	186	258	191
80	218	96	230	286	190
81	182	96	177	252	189
82	175	110	199	301	192
83	187	96	175	284	—
84	194	98	178	238	—
85	169	93	180	270	—
86	192	90	183	248	—
87	163	89	193	256	—
88	173	95	199	250	—
89	177	109	191	275	—
1890	171	98	211	289	—
91	169	97	210	274	—
92	174	105	243	307	—
93	164	89	217	252	—
94	152	104	227	265	—
95	167	96	201	280	—
96	148	96	230	274	—
97	148	97	216	260	—
98	156	91	—	279	—
99	149	105	—	240	—
1900	155	90	—	—	204
01	149	93	—	—	186
02	130	75	—	—	180
03	135	—	—	—	—
04	137	—	—	—	—
05	131	—	—	—	—
06	127	70	—	—	174
07	112	66	—	—	155
08	125	76	—	—	159
09	99	72	—	248	161
1910	100	67	187	—	149
11	137	65	—	—	162
12	87	67	—	—	137
13	91	65	—	—	155
14	95	68	—	—	152
15	87	68	199	—	152
16	85	64	—	—	147
17	87	64	—	—	155
18	93	63	300,6	—	183
19	84	67	193,2	—	156
1920	73	56	231,4	—	—
21	76,2	—	—	—	147
22	67	—	—	—	—
23	57	—	—	—	—

Infant Mortality. — Infant Deaths Per 1000 Births.  
 Śmiertelność niemowląt. — Zgony niemowląt na 1000 urodzeń.

R o k Year	Niemcy German Empire	Prusy Prussia	Austria Austria	Węgry *) Hungary	Włochy Italy	Jamajka Jamaika	Japonja Japan
1879	—	196	—	—	—	163	—
80	—	217	—	—	—	196	—
81	—	199	—	—	—	173	—
82	—	208	—	—	—	141	—
83	—	211	—	—	—	153	—
84	—	213	—	—	—	165	—
85	—	204	—	—	—	159	—
86	—	225	—	—	—	154	—
87	—	199	—	—	—	170	—
88	—	198	—	—	—	162	—
89	—	207	—	—	—	175	—
1890	—	210	—	—	192	188	—
91	—	201	—	255	188	175	—
92	—	211	—	274	184	165	—
93	—	206	—	239	180	168	—
94	—	196	—	244	185	168	—
95	—	212	238	240	187	178	—
96	—	191	235	226	177	176	—
97	—	205	220	222	165	177	—
98	—	193	228	222	169	176	—
99	—	204	219	206	156	170	—
1900	—	213	226	215	172	174	—
01	207	200	—	205	165	163	—
02	183	172	—	216	175	162	—
03	204	194	—	212	—	187	—
04	196	—	—	—	—	—	—
05	205	—	—	—	—	—	—
06	185	177	202	205	161	197	—
07	176	168	209	208	156	223	—
08	178	173	199	199	148	175	—
09	170	—	209	212	157	—	—
1910	162	—	189	194	140	—	—
11	192	—	207	207	157	—	157
12	147	146	180	186	128	—	—
13	151	—	190	201	138	—	150
14	164	—	—	197.5	130	167	—
15	154	166.3	218.1	264	—	175	160.4
16	136	145.8	192.3	218	—	—	170.3
17	155	152.8	185.6	216	158	—	173.2
18	154	150.3	192.9	217	—	—	188.6
19	175	120.8	156.4	158	—	—	174.6
1920	131	134.2	147.3	193	—	—	165.7
21	134	134.1	—	196	—	—	—
22	130	128.9	—	200	—	—	—
23	132	—	—	—	—	—	—
24	108	—	—	—	—	—	—

\*) Hungary — the figures from 1913—1922 do not include Croatia and Slavonia.

\*) Węgry — liczby od 1913 — 1922 nie obejmują Krocacji i Sławonii.

## KRONIKA KRAJOWA.

Z Kolonji Leczniczej Dziecięcej im. D-ra Med. Rektora  
J. Brudzińskiego.

Lekarz Naczelny Dr. Sz. T. Starkiewicz.

### Działalność sezonowa Kolonji Leczniczej Dziecięcej w Busku w r. 1928.

Dr. Jan Wojciechowski.

W roku bieżącym od 1 maja, jak zwykle, rozpoczęła się praca gorączkowa przyjmowania i umieszczania przyjeżdżających do Kolonji, na Górkę dzieci. Obok głównego gmachu sanatorium i zeszłorocznych baraków powstają nowe pawilony letnie w liczbie 4-ch, wykończone na przyjęcie dzieci w końcu czerwca.

Przyjechały dzieci z Powiatowej Kasy chorych m. Częstochowy, Sosnowca, Warszawy, Łodzi, z miast Kielc, Radomia i od organizacji społecznych i samorządowych, a także dzieci osób prywatnych.

Kolonja coraz szybciej budziła się do pełni sezonowego życia, coraz liczniejsze napływały grupy chorych dzieci.

W maju przyjechało dzieci 196, w czerwcu 380, w lipcu 398, w sierpniu 274, we wrześniu jeszcze przyjechało 3. Sezon letni kończy się zazwyczaj pod koniec września.

Największa liczba dziecio-dniówek przypada na lipiec — 17.008 i sierpień — 15.754. — Suma dniówek dziecięcych na Górze w Busku razem z Kolonją morską w Hallerowie i rzeczną w Ujściu Jezuickim nad Wisłą i Dunajcem stanowi pokaźną liczbę 52 396.

Ogólna liczba dzieci za cały sezon r. 1928 wynosiła (łącznie z 144 dziećmi w Hallerowie i 30 — w Ujściu Jezuickim)

Ogółem liczba dzieci w r. 1928 była 1023 (w tem nad morzem 134). Widzimy więc stały przyrost dzieci, co stwierdza się corocznie za 8 lat istnienia Kolonji.

Najwięcej dzieci dały następujące organizacje: Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu — 151, Kasa Chorych m. stoł. Warszawy — 108, Sekcja Higieny Szkolnej m. stoł. Warszawy — 108, Powiatowa Kasa Chorych w Częstochowie — 77, miasto

Będzin — 50, Powiatowa Kasa Chorych w Warszawie — 42, Sejmik Łęczycki — 40, dzieci osób prywatnych — 61 i inne.

Najcharakterystyczniejsze momenty z życia i pracy Kolonji Sezonowej w roku ubiegłym ujęliśmy w postaci liczb i kilku tablic.

Tablica 1 i 2 przedstawia podział dzieci według płci i wieku. Na tych tablicach widzimy, że podział według płci wykazuje przewagę liczby dziewczynek (52%). W roku 1926 mieliśmy stosunek odwrotny. — Ogromną większość stanowią dzieci w wieku szkolnym (od 7 do 14 lat).

T A B L I C A Nr. 1  
Podział chłopców według wieku.

L A T	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	Wyż. 15	Razem	%
Liczba dzieci	—	2	5	19	15	27	44	47	37	42	19	46	47	60	27	35	472	48

T A B L I C A Nr. 2  
Podział dziewczynek według wieku.

L A T	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	Wyż. 15	Razem	%
Liczba dzieci	—	3	5	14	16	29	35	44	52	38	47	47	51	51	25	47	502	52

W tablicach tych rzuca się w oczy nagłe obniżenie liczby chłopców lat 11-tu i dziewczynek lat 10-ciu. Zastanawiając się nad tem zjawiskiem, musimy uznać za słuszne przypuszczenie, że w tej małej grupce dzieciaków (razem około 1000) odbiło się zjawisko ogromnej historycznej wagi: najcięższe chwile okupacji 1917 i 1918 roku, tuż przed powstaniem z gruzów wojny światowej nowego państwa-Rzeczypospolitej Polskiej.

Tak w kropelce wody czasem odbija się tęcza światła słonecznego.

Przeglądając później broszurę D-ra Kopcia na temat: „Gruźlica wieku dziecięcego w świetle liczb“, znalazłem uzasadnienie tego zjawiska, a mianowicie — w krzywej ruchu ludności m. stoł. Warszawy, która wykazuje największą liczbę zgonów dzieci w r. 1917-ym i najmniejszą liczbę urodzin w r. 1918-ym. — Oba te czynniki razem niewątpliwie wpłynęły na ilość dzieci w omawianym wieku, co odbiło się i w naszej małej grupie dzieci.

Segregując dzieci według stanowiska i zawodu rodziców, konstatujemy, że z Kolonji, jako uzdrowiska-letniska, korzystają prawie wyłącznie dzieci biedniejszych warstw społecznych. — Dzieci robotników (górników) stanowią 28,6<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, rzemieślników — 24,3<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, służby domowej — 6,6<sup>0</sup>/<sub>0</sub> włościan — 5,1<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, dzieci z przytułków — 13,3<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Grupa dzieci inteligencji pracującej stanowi 10<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ogólnej liczby dzieci.

Tablica Nr. 3. odpowiada na pytania, z jak licznych rodzin pochodzą dzieci, korzystające z Kolonji, i w jakich warunkach mieszkają one w domu.

T A B L I C A Nr. 3

Ilość osób w rodzinie	2	3	4	5	6	7	8	9	10 i wyż.
Ilość dzieci . . . .	28	60	142	193	157	104	72	34	15
Ilość łóżek . . . .	51	128	332	559	432	316	234	125	77
Ilość pokoi . . . .	34	96	237	372	301	204	146	75	38
Stosunek ilości osób w rodzinach do licz- by łóżek . . . . .	1:1	1,4:1	1,7:1	1,7:1	2,1:1	2,3:1	2,4:1	2,5:1	—
Stosunek ilości osób w rodzinach do licz- by pokoi . . . . .	1,7:1	2:1	2,4:1	2,6:1	3,1:1	3,5:1	3,9:1	4:1	

Z tablicy tej widzimy, że większość dzieci pochodzi z rodzin, w których ilość osób waha się od 4—7 (rodziny średniej wielkości) i zjawisko to nie stoi w prostym stosunku do warunków mieszkaniowych, pogarszających się stale w miarę zwiększenia się liczby członków rodziny.

Za przebieg warunków higienicznych w mieszkaniach naszych pacjentów przyjęliśmy (nie mając innych) stosunek liczby osób w rodzinie do liczby łóżek i do liczby pokoi.

W pierwszym rzędzie liczb otrzymujemy normalny stosunek (1:1) tylko w pierwszej grupie dzieci z ilością rodzeństwa — 2. Dalej w miarę zwiększenia się ilości osób, stosunek ten pogarsza się, dochodząc do 2,5:1, czyli w jednym łóżku sypia 2 i więcej osób. Stosunek liczby osób do liczby pokoi pozostaje mniej więcej normalnym także tylko w pierwszych 2 grupach, w rodzinach większych stosunek ten zmienia się na niekorzystny 3:1 i 4:1.

Omawiane tablice naogół charakteryzują ciężkie materialne i mieszkaniowe warunki życia, panujące wśród naszych pacjentów.

Przechodząc do omówienia danych, tyjących się czasu

przebywania dzieci na kolonji sezonowej, konstatujemy, że, ogromna większość dzieci miała bardzo krótki okres odpoczynkowo-kuracyjny. Mianowicie 828 dzieci (87%) przebywało od 2-eh do 6-ciu tygodni. Mimo to ogromna większość dzieci (94%), a więc prawie wszystkie dzieci poprawiały się doskonale i znacznie przybywało im na wadze. Ubytek wagi stwierdziliśmy zaledwie w 4,6% dzieci. Większa część dzieci (prawie 70%) przybywała na wadze w granicach od 500 do 3 000 gr. Przeciętnie zaś na każde dziecko przybytek wagi wynosił 2,0 kg. (dokładnie 1.97 kg.). W porównaniu z rokiem poprzednim liczby te są wyższe: w roku 1927-ym przybytek wagi przeciętny był 1,9 kg.; grupa przybytku od 500 do 3.000 gr. w 1927-ym roku stanowi 61% zamiast 69,8% w roku sprawozdawczym; przybytek od 3 000 do 4 500 gr., stanowił w r. 1927-ym 10% w roku zaś ubiegłym obserwowany w 12,6% przypadków; ubytek wagi obniżył się do 4,6% przypadków (w r. 1927-ym 5%).

Z tych danych wynika, że sezon roku bieżącego był naogół dla dzieci pomyślniejszy, na co mogło złożyć się kilka czynników jak ilość dni pogodnych, przeciętna temperatura powietrza w lecie i warunki odżywiania.

Przechodząc do omówienia zabiegów leczniczych, kąpiele siarczano-słone stawiamy na pierwszym miejscu ze względu na charakter naszego uzdrowiska. Z kąpeli tych korzystały prawie wszystkie dzieci (927). Ogólna liczba wydanych kąpeli równa się 11.746. Najmniej dawano 10 kąpeli (298 dzieci), od 15 do 20 kąpeli pobrało 577 dzieci i do 30 kąpeli — 52 dzieci. Przeciętnie na każde dziecko wypada 12 kąpeli.

Z okładów błotnych korzystało 209 dzieci. Ogólna liczba okładów 1797. — Największe liczby okładów wymagały z poszczególnych schorzeń — staw kolanowy (91 dzieci), gruczoły szyjne (40 dzieci). Dalej idzie staw łokciowy — 19, staw skokowy — 14, stopy — 11, staw garstkowy — 9, staw biodrowy — 4, staw barkowy — 4.

Z naświetlań lampą kwarcową korzystało 178 dzieci. Ogólna liczba naświetlań 1447, przeciętnie na każde naświetlane dziecko wypada 8 naświetlań. Wogóle do lampy kwarcowej uciekaliśmy się oględnie, zwłaszcza, że lato było bardzo słoneczne.

Zabiegi chirurgiczno-ortopedyczne stosowane były przeważnie u dzieci stałego zakładu leczniczego (naszego Sanatorium), którego działalność właściwie nie wchodzi w zakres naszego sprawozdania. Jednak w pewnej części zabiegi te były wykonywane i na dzieciach kolonji sezonowej. Poniżej podajemy w liczbach pracę chirurgiczną zakładu za cały rok 1928.

Zabiegów operacyjnych wykonano w narkozie 5, z tych 4-ry dokonał Docent dr. Łapiński przy „otwarcium sali opera-

cyjnej" (osteotomja, tenotomja, trepanafio femoris, et tibiae). W miejscowym znieczuleniu wykonane były 4-ry zabiegi (z tych dwa wyluszczenia kaszaka i 2 wycięcia śrutu) — u dorosłych. Gips założono w 110 wypadkach z tych 16 razy w narkozie. Zrobiono 135 punkcji i 9 iniekcji.

Odczyn dagnostyczny Pirqueta dokonano u 906 dzieci, z czego w 663 wypadkach otrzymany był wynik dodatni (73,2<sup>0</sup>/o). Przytem + dało 305 dzieci, ++ 195 dzieci i +++ 163 dzieci.

Co się tyczy pracy laboratoryjnej, to w ciągu 5-u letnich miesięcy wykonano ogółem 1140 analiz. Z tej liczby odczyn Wassermana był wykonany 446 razy i badania moczu 434 razy. Oprócz tego znaczną liczbę stanowią badania krwi na odczyn Biernackiego (50), plwociny (29), wydzielin ze śluzówek (25), morfologia krwi (10). Wykonywane były też badania płynu mózgo-rdzeniowego, wysięków, kału, ropy, odczyn Widala i t. d, częściowo dla dzieci kolonii, częściowo na polecenie lekarzy prywatnych z miasta i okolicy.

Odczyn Wassermana pośród dzieci dał w 1,4<sup>0</sup>/o wypadków wynik dodatni. Wyniki badań dzieci na odczyn Biernackiego zostały opracowane przez d-ra Jana Wojciechowskiego w osobnym referacie, który zamieszczony został w IV zeszytzie „Pedjatrji Polskiej” za 1928 r.

Tablica IV przedstawia podział dzieci w/g ich schorzeń. W tej tablicy spostrzega się charakterystyczne ustosunkowanie dzieci chorych na gruźlicę chirurgiczną odnośnie płci. Dziewczynki w tej grupie schorzeń stanowią 45<sup>0</sup>/o, chłopcy zaś 55<sup>0</sup>/o. Liczby te odpowiadają danym o gruźlicy kości i stawów Bułaszewicza (Rosja), który na podstawie 3018 przypadków podaje stosunek 56,4<sup>0</sup>/o chłopców i 43,6<sup>0</sup>/o dziewczynek — i Johansena (Norwegja) który na podstawie 407 przypadków podaje stosunek prawie ten sam, bo 59,7<sup>0</sup>/o i 40,3<sup>0</sup>/o.

Zwraca także uwagę przewaga gruźliczych schorzeń gruczołów chłonnych i stawu kolanowego wogóle, a specjalnie u chłopców znacznie większa niż u dziewcząt, a odwrotny stosunek zachodzi w wypadkach coxitis i spondylitis wraz z kyphoscoliozą i scoliozą.

Z tablicy umieszczonej poniżej widzimy, że prawie połowę dzieci (46.1<sup>0</sup>/o) przybywających na kolonję letnią, stanowią dzieci chore na t. zw. chirurgiczną gruźlicę kości, stawów, gruczołów chłonnych zewnętrznych i skóry. Drugą połowę stanowią przeważnie dzieci chore na „skazę skrofuliczną”, (respective skazę powikłaną zakażeniem gruźliczem), reumatyzm stawowy, krzywicę, anemję, schorzenia układu nerwego i zniekształcenie kośćca (garbów 53).

Nieuchroniła się kolonja i w tym roku od infekcji ostrych. Od połowy sierpnia do końca sezonu mieliśmy 14 wypadków płonicy, z których 1 zakończył się niepomyślnie w Szpitaliku

T A B L I C A Nr. 4.

NAZWA SCHORZENIA	Dziew- czynki	Chłopcy	Ra- zem	Stosunek gruźlicy do inn. chorób.
<b>I. Gruźlica (Tuberculosis)</b>				
a) kości i stawów:				
Spondylitis . . . . .	12	11	23	46,1%
Coxitis . . . . .	21	9	30	
Gonitis . . . . .	21	39	60	
T.b.c. drobnych kości stopy i ręki . . . . .	16	15	31	
T.b.c. stawu skokowego . . .	3	5	8	
T.b.c. żebra i mostka . . . .	2	6	8	
T.b.c. stawu łokciowego . . .	5	5	10	
T.b.c. trzonów długich kości	9	19	28	
Połączone schorzenia stawów i kości . . . . .	3	8	11	
b) Skóry . . . . .	9	4	13	
c) Gruczołów chłonnych zew- nętrzných . . . . .	95	122	217	
d) Innych narządów . . . . .	2	1	3	
<b>Chorych na gruźlicę razem . . .</b>	<b>198</b>	<b>244</b>	<b>442</b>	
<b>Stosunek chłopców i dziewcząt w %/0/0 . . . . .</b>	<b>45%<sub>0</sub></b>	<b>55%<sub>0</sub></b>	<b>100%<sub>0</sub></b>	
<b>II. Skaza skrofuliczna . . . . .</b>	<b>44</b>	<b>32</b>	<b>76</b>	
<b>III. Arthritis:</b>				
a) rheumatica . . . . .	54	36	90	
b) deformans . . . . .	3	1	4	
<b>IV. Rachitis . . . . .</b>	<b>19</b>	<b>13</b>	<b>32</b>	
<b>V. Lues . . . . .</b>	<b>5</b>	<b>2</b>	<b>7</b>	
<b>VI. Schorzenia układu nerwowego</b>	<b>16</b>	<b>15</b>	<b>31</b>	
<b>VII. Anemja i inne choroby krwi</b>	<b>93</b>	<b>88</b>	<b>181</b>	
<b>VIII. Zniekształcenia ciała i pozost- stałości po chorobach kości i stawów . . . . .</b>				53,9%
a) kyphoscoliosis et scoliosis	32	21	53	
b) status post coxitem . . . . .	—	1	1	
c) stat. post. gonitem . . . . .	6	4	10	
d) po schorzeniu stawu łokcio- wego . . . . .	1	1	2	
<b>IX. Defekty kostne wrodzone . .</b>	<b>2</b>	<b>1</b>	<b>3</b>	
<b>X. Inne choroby . . . . .</b>	<b>16</b>	<b>11</b>	<b>27</b>	
<b>Chorych niegruźliczych razem . .</b>	<b>291</b>	<b>226</b>	<b>517</b>	
<b>Wszystkich razem . . . . .</b>	<b>489</b>	<b>470</b>	<b>959</b>	<b>100%<sub>0</sub></b>

Dziecięcym w Kielcach, dokąd przewożone są dzieci z ostremi chorobami autem osobowym kolonji.

Oprócz epidemji płonicy i 2-ch wypadków róży innych chorób infekcyjnych w sezonie nie było.

Sprawa obserwacyjno-izolacyjnego budynku jest palącą sprawą, przedmiotem naszych starań i zabiegów.

Na zakończenie musimy wymienić jeszcze kilka czynników, które działają na zdrowie dziecka na „Górcie” stale i bardzo skutecznie.

Czynnikami temi są: cudownie czyste powietrze, słońce, nastrój ogólny — duch „Górki”.

Kończąc charakterystykę działalności sezonowej kolonii w r. ub. chcę wypowiedzieć swój podziw i zachwyt przed wspaniałym dziełem i przed duchem Górki—społeczno-leczniczej placówki, jaka po pokonaniu niezliczonych trudności w ciągu 10 lat przemieniła się w prawdziwe „królestwo dziecięce”!

## SPRAWOZDANIE

### z akcji szczepień przeciwgruźliczych metodą

prof. Calmette'a za rok 1928.

Sprawozdania przeciwgruźlicze zapoczątkowane w Warszawie w r. 1926 przez Polski Komitet Szczepień Przeciwgruźliczych i Polski Związek Przeciwgruźliczy prowadzone były w ciągu lat 1926 i 1927 w ograniczonym zakresie, jako metoda nowa, badana w okresie prób. — Szczepienia wykonywane były jedynie na kilku oddziałach położniczych szpitali warszawskich i ograniczały się do bardzo nielicznej grupy dzieci. W latach 1926 i 1927 zaszczepiono w Warszawie 180 dzieci.

W r. 1927 Polski związek Przeciwgruźliczy ulepszył dotychczasową akcję wprowadzając ścisłą kontrolę lekarską nad dziećmi szczepionymi w celu dojścia do wniosku co do nieszkodliwości i skuteczności metody.

W ciągu 1926 i 1927 roku pojawiły się poważne prace naukowe dotyczące zagadnienia uodporniania za pomocą szczepień B. C. G. oraz sprawozdania z wyników dokonanych szczepień zarówno dokonanych we Francji jak i w innych krajach. Pomyślne wyniki zarówno badań doświadczalnych jak i stosowania praktycznego zachęciły Polski Komitet do szczepień na szerszą skalę, w celu uzyskania doświadczenia opartego na obserwacjach przeprowadzonych na własnym materjale.

Przed przystąpieniem do szerszej akcji, Polski Komitet Szczepień wraz z Państwowym Zakładem Higjeny i Polskim Związkiem Przeciwgruźliczym postanowił zasięgnąć w powyższej sprawie opinji sfer naukowych w Polsce, w tym więc celu

zwołał konferencję (dn 17 marca 1928 r.) w skład której weszli przedstawiciele świata naukowego, lekarskiego, instytucyj społecznych i rządowych. Na konferencji powyższej omówiono zagadnienia dotyczące strony teoretycznej i praktycznej szczepień, oraz przyjęto uchwałę prowadzenia szczepień przeciwgruźliczych pod ścisłą kontrolą naukową.

Uchwała ta brzmi następująco:

„Konferencja w sprawie ochronnych szczepień przeciwgruźliczych metodą Calmett'a, zwołana przez Polski Komitet Szczepień Calmettowskich, Państwowy Zakład Higieny i Polski Związek Przeciwgruźliczy, poleca dn. 17 marca 1928 r. zorganizować szczepienia przeciwgruźlicze metodą Calmett'a pod warunkiem przeprowadzenia jej pod ścisłą kontrolą naukową. W tym celu poleca:

- 1) Dokonywanie sekcji zwierząt, szczepionych metodą B. C. G.,
- 2) Dokonywanie sekcji dzieci szczepionych metodą B. C. G., a zmarłych w Zakładach zamkniętych.
- 3) Odosobnianie szczepionych powyższą metodą niemowląt od ich matek chorych na gruźlicę na okres dni 21.
- 4) Zorganizowanie Komitetów miejscowych w składzie: Dyrektorów pracowni naukowych, klinik i szpitali dziecięcych, kierowników poradni przeciwgruźliczych, fachowych delegatów Kas Chorych i Związków Kas Chorych, lekarzy rządowych i samorządowych, celem stworzenia rękojmi kontroli przy stosowaniu wymienionych szczepień i badaniu ich skuteczności drogą:
  - a) Dalszych eksperymentalnych badań,
  - b) Dokonywania szczepień zgodnie ze wskazaniem naukowej metodyki chwili obecnej,
  - c) Przestrzeganie dokładnych przepisów dla prowadzenia samych szczepień, dalszej obserwacji szczepionych i statystyki samych szczepień.
- 5) Wystąpienie do Rządu i Samorządu, oraz Związków Kas Chorych o przyznanie odpowiednich funduszy na akcję związaną z należytem pod względem naukowym postawieniem przeciwgruźliczych szczepień ochronnych.
- 6) O zwrócenie się do Ministerstwa Rolnictwa i Centralnego Towarzystwa Rolniczego o zorganizowanie planowej akcji zwalczania gruźlicy met. Calmette.
- 7) Wyślanie depechy z wyrazami uznania dla Profesora Calmett'a.
- 8) Wyraża życzenia zwołania następnej konferencji celem wzajemnego porozumienia się w sprawie otrzymanych wyników dalszej akcji najpóźniej do 12 miesięcy“.

Po otrzymaniu przez powyższą konferencję sankcji dla dalszego prowadzenia akcji Polski Związek Przeciwgruźliczy zwrócił się do Magistratu m. Warszawy z zaproszeniem do współpracy w powyższej pracy. Propozycja ta została przez Pana Wiceprezydenta ś. p. Dr. Wicentego Boguckiego chętnie przyjęta i na posiedzeniu zwołanem przez Pana Wiceprezydenta i Wydział Zdrowia Magistratu m. Warszawy, omówiono szczegóły wprowadzenia jej w życie. Postanowiono wprowadzić szczepienia we wszystkich Zakładach Położniczych Miejskich oraz ułatwić Polskiemu Związkowi Przeciwgruźliczemu kontrolę nad dziećmi szczepionymi przez współpracę stacyj opieki nad dzieckiem i matką i poradni przeciwgr. Ze względu na duże koszty pieniężne związane z akcją, Magistrat m. Warszawy udzielił Polskiemu Związkowi Przeciwgruźliczemu subwencji miesięcznej w kwocie 2000 zł. począwszy od dn. 1-go maja 1928 r.

Po omówieniu szczegółów współpracy z lekarzami naczelnymi szpitali położniczych, oraz stacyj opieki nad dziećmi i matką, Polski Związek Przeciwgruźliczy wydał instrukcję dla powyższych instytucyj w celu ujednostajnienia pracy. Równocześnie założono centralną kartotekę dla prowadzenia dokładnej ewidencji szczepionych dzieci.

Organizacja szczepień przeciwgruźliczych w Warszawie przedstawia się w chwili obecnej jak następuje:

### **Organizacja szczepień przeciwgruźliczych w Warszawie.**

Organizacją szczepień w Warszawie zajmuje się z ramienia Komitetu Szczepień — Polski Związek Przeciwgruźliczy w porozumieniu z Państwowym Zakładem Higjenu.

Szczepienia wykonane są w zakładach położniczych przez lekarzy wzgl. pielęgniarki odpowiednio wykształcone.

Szczepieniom podlegają noworodki ze środowiska zarówno gruźliczego jak zdrowego, za zgodą matki.

Szczepionki dostarcza Polski Związek Przeciwgruźliczy bezpłatnie.

Centralną ewidencję dzieci szczepionych prowadzi Polski Związek Przeciwgruźliczy. Każde szczepione dziecko posiada następujące dokumenty:

- 1) legitymację imienną, którą otrzymuje matka przy wyjściu z zakładu położniczego,
- 1) karty rejestracyjne, pozostające w centrali P. Z. P. -- t. j.
  - a) kartę szczepienia B. C. G. (A)
  - b) stan zdrowia otoczenia dziecka (B)
  - c) badanie lekarskie dziecka (C)
  - d) wyniki badania osoby chorej na gruźlicę (lub podejrzanej) z otoczenia dziecka (D)

Zakład Położniczy zawiadamia o dokonaniem szczepieniu: 1) Polski Związek Przeciwgruźliczy przez odesłanie wymienionego załącznika do szczepionki, 2) stację opieki nad niemowlętami, do której kieruje matkę z dzieckiem (w rejonie jej zamieszkania).

Jeżeli dziecko zaszczepione zgłosi się w oznaczonej stacji, zostaje tam zarejestrowane jako szczepione i otrzymuje z Polskiego Związku Przeciwgruźliczego kartę C. w której lekarz notuje obserwację przez cały czas opieki stacji nad niemowlęciem.

Niemowlęta, które do żadnej opieki stacji nie należą (matka nie zgłosiła się do wyznaczonej stacji), przechodzą pod opiekę Przychodni dla dzieci szczepionych przy P. Z. P. Dzieci te bada pedjatra przy pomocy pielęgniarki (mając do swej dyspozycji aparat Roentgena).

Wywiady w domu dziecka szczepionego, mające na celu stwierdzenie styczności dziecka z gruźlicą, wykonuje:

- u dzieci zapisanych do Stacji Opieki nad niemowlętami wywiadowczyni Stacji,
- u dzieci należących do Przychodni dla dzieci szczepionych, wywiadowczyni Przychodni.

### Badania osób z otoczenia dziecka.

W razie podejrzenia, iż ktoś z otoczenia dziecka choruje na gruźlicę, osoba ta zostaje skierowaną do Poradni Przeciwgruźliczej, w celu ustalenia rozpoznania. (Z pośród poradni wybrane są jedynie odpowiednio wyposażone, posiadające Roentgena). Jeśli w rejonie zamieszkania dziecka odpowiedniej nie ma, lub dana osoba zgłosić się do niej nie chce, badanie przeprowadza lekarz fizjolog, specjalnie do tego zaangażowany.

Kierownictwo całej akcji spoczywa w ręku jednego lekarza, który utrzymuje łączność ze wszystkimi stacjami opieki nad niemowlętami i poradniami przeciwgruźliczymi, przy pomocy specjalnego pomocnika P. Z. P.

Mając na względzie stronę naukową powyższej akcji Komitet Szczepień kładzie silny nacisk na dokładne i fachowe badanie dzieci szczepionych z otoczenia dziecka.

Opracowano również instrukcje dla Zakładów Położniczych i Stacyj Opieki nad Niemowlętami, obejmujące szczegóły dotyczące wykonywania szczepień oraz opieki nad szczepionymi (załączniki).

Organizacja powyższa, mamy przekonanie, uczyni zadość wymogom postawionym przez Konferencję z dn. 17 marca 1928 r. i pozwoli na roztoczenie możliwie dokładnej kontroli naukowej nad szczepionymi dziećmi.

Szczepienia przeciwgruźlicze zyskują sobie coraz większą popularność w szerokich sferach. Szczepieniom dokonywanym

w Zakładach Położniczych rodzice nie sprzeciwiają się nigdy, z drugiej zaś strony coraz częściej zdarzają się zgłoszenia o szczepienie noworodka w domu, skierowywane do poradni przeciwgruźliczych lub do Polskiego Związku Przeciwgruźliczego.

Na znacznie większe trudności napotyka utrzymanie stałej ewidencji dzieci szczepionych, oraz okresowa ich kontrola lekarska. Do Stacji Opieki nad Niemowlętami zgłasza się jedynie część szczepionych i tam skierowanych dzieci, większość zaś tem samym przechodzi pod opiekę P. Z. P. t. j. lekarza pediatry P. Z. P. i wywiadowczyni. Podkreślić należy, że zakres pracy jaki z tego powodu przypada wywiadowczyni, już w obecnej chwili rozwoju akcji jest niemożliwy do wykonania przez 1 osobę i skutkiem tego liczba wykonanych wywiadów w domu i sprowadzonych do badania lekarskiego dzieci jest mała w stosunku do liczby zaszczepionych. Poddanie dzieci szczepionych okresowym badaniom lekarskim nie zawsze jest mile widziane przez rodziców, którzy nie widząc w tem własnego interesu, starają się obowiązku tego uniknąć. Również na duże trudności napotyka nakłonienie członków rodziny szczepionych dzieci do poddania się badaniu lekarza phtysiologa w celu ustalenia źródła zakażenia w przypadkach podejrzanych.

Do dnia 31.XII 1928 r. zaszczepiono w Warszawie 975 dzieci

Wiadomości o zdrowiu i rozwoju szczepionych dzieci mamy na podstawie okresowych badań lekarskich o 240 dzieciach na podstawie jedynie wywiadów domowych o 61 dzieciach

Razem o 301 dzieciach

Badania lekarskie dzieci szczepionych odbywały się dwa razy tygodniowo w dwu punktach nast. t. j. w ambulat. Kliniki chor. dziecięcych U. W. (Marszałkowska 24) i w lokalu Stacji Opieki nad niemowlętami (Podwale 4).

Wywiadów domowych wykonano 394.

Lekarz phtysiolog zbadał (od 1 października 1928 r.) 27 osób z rodzin dzieci szczepionych, w tem 12 położnic w szpitalach miejskich.

### Szczepienia na prowincji.

Uchwała Konferencji z dn. 17.III 1928 r., podkreśla konieczność tworzenia prowincjonalnych Komitetów szczepień.

Dotychczas utworzył się Komitet w Wilnie, pozostający w stałym kontakcie z Polskim Związkiem Przeciwgruźliczym, Polski Związek Przeciwgruźliczy dostarcza Komitetowi szczepionki oraz kart rejestracyjnych bezpłatnie. Organizacja szcze-

pień w Wilnie opartą jest na zasadach przyjętych w Warszawie.

Pozatem lekarze różnych miejscowości prowincjonalnych zgłaszają się od czasu do czasu z życzeniem otrzymania szczepionki. Wszystkim żądaniom tym czyni P. Z. P. natychmiast zadość.

Między innymi, częste zapotrzebowania przychodzą z miejscowości: Pabjanice, Supraśl, Łódź, Suwałki, Częstochowa i etc.

Do wszystkich lekarzy prowincjonalnych pobierających szczepionki zwrócił się Polski Związek Przeciwgruźliczy z prośbą o zdawanie sprawy z prowadzonej akcji oraz przeprowadzenie kontroli nad dziećmi szczepionemi. Dotychczas jednak niestety sprawozdań żadnych nie otrzymał.

---

Dr. Górzowa.

## Co robi Towarzystwo Eugeniczne?

(Odczyt d-ra Szczodrowskiego w Towarzystwie Eugenicznem).

Zagadnienia Rasy t. III. Nr. 11 i 12.

---

Twórcą działalności opartej na zasadach działu wiedzy zwanego eugeniką jest angiłik Galton, który zaobserwował, że w społeczeństwach współczesnych zmniejsza się bardzo szybko odsetek ludzi utalentowanych, wskutek czego uważa, że cywilizacja może być tem zagrożona.

Przyczynę tego stanu rzeczy widzi Galton w nieodpowiednim dobieraniu się małżeństw, wskutek czego drogą dziedziczności zanikają u potomstwa cechy dodatnie a biorą górę cechy ujemne.

Polskie Towarzystwo Eugeniczne jest organizacją społeczną, która krzewi ideologię Galtona celem rozwinięcia i udoskonalenia wrodzonych właściwości rasy w kierunku najkorzystniejszym dla społeczeństwa.

Zawiązków tej działalności szukać należy w 1915 r., kiedy w Towarzystwie Higjeny Praktycznej im. Bol. Prusa powstał wydział walki z chorobami wenerycznymi i nierządem, a w 1919 r. Polskie T-wo walki ze zwyrodnieniem rasy, które za zadanie swoje przyjęło „wzmoczenie tężyzny fizycznej, umysłowej i moralnej Narodu Polskiego, spotęgowanie jego odporności i sił twórczych“.

Polskie Towarzystwo Eugeniczne, zdążając do wytkniętego celu drogą rozmaitych środków propagandowych oraz współdziałania z władzami państwowymi i samorządowymi i z organizacjami społecznymi o celach pokrewnych, podzieliło swoją działalność na cztery działy:

Pierwszy dział, genetyczny, dotyczy spraw dziedziczności, doboru małżeństw i porad przedślubnych.

Drugi dział, wychowania, mieści w sobie sprawy wrodzonych uzdolnień, zamiłowania i wyboru zawodu, psychologii indywidualnej, hamowania wybujałego popędu płciowego.

Trzeci — prawno społeczny — traktuje zagadnienia eugeniczne z punktu widzenia prawnego, a więc sprawy małżeństw, zagadnienia potomstwa u typów ujemnych, walki z epidemią samobójstw i poronień, polityki ludnościowej i t. d.

Czwarty — zapobiegania i lecznictwa — to walka z chorobami zwyrodniającymi.

Polskie Towarzystwo Eugeniczne jest założycielem Międzynarodowego Związku do zwalczania zarazy wenerycznej oraz członkiem Międzynarodowego Związku Towarzystw Eugenicznych.

Cele eugeniki powinny znaleźć jak najwięcej zwolenników ponieważ z nimi wiąże się przyszłość społeczeństwa.

## **Eugenika i wytyczne jej działalności w Anglii i w Polsce.**

(Art. D-ra Wernica).

### **Zagadnienia Rasy t. III. Nr. 7, 1926 r.**

Naukowa hipoteza eugenistów w Anglii opiera się na przypuszczeniu niejednokrotnie już potwierdzonem, że potomstwo zrodzone z rodziców stojących powyżej średniej miary ludzkiej będzie powyżej przeciętnego typu i uzdolnień i naodwrot. Dla poprawy rasy ludzkiej jest potrzebne rozmnażanie się ludzi wartościowych a ograniczenie mniej wartościowych, co da się osiągnąć przez: 1) segregację i 2) wyjąłowanie.

Segregacja dotyczy ludzi niedorozwiniętych umysłowo, szczególnie przestępców nałogowych, alkoholików i nałogowych bezrobotnych, którzy byliby trzymani w zakładach zamkniętych.

Wyjąłowanie stosowane byłoby dla osób obarczonych, czemu się w obecnej dobie przeciwstawia Polskie Towarzystwo Eugeniczne, cierpieniami dziedzicznymi, nieuleczalnymi, które przekazać się mogą potomstwu.

Z powyższych kwestyj wypływają pewne zagadnienia, jak: ograniczenie liczebności osób mniej wartościowych, a otaczanie specjalną opieką wysoko wartościowych.

Kontrola zapłodnień uzasadniona jest z jednej strony względami lekarskimi dla wprowadzenia przerw pomiędzy ciążami, aby organizm kobiety nie uległ wyczerpaniu, zaś z drugiej strony względami tak ekonomicznymi, jak obawa pogorszenia stanu materialnego w razie powiększenia rodziny, jak i względami natury państwowej dotyczącymi regulacji gęstości zaludnienia kraju.

Dobór małżeński to fakt najdonioślejszy z punktu widzenia eugeniki, badanie stanu umysłowego i fizycznego młodzieży, prawodawstwo małżeńskie, pomoc państwa przy wychowaniu dzieci nieślubnych, ulgi ze strony państwa dla liczniejszych rodzin.

Zwrócenie uwagi na skutki krzyżowania ras i skrupulatne tegoż badanie i walka z czynnikami zwyrodniającymi.

Powyższe, główne wytyczne działalności Towarzystwa Eugenicznego w Anglii, pokrywają się naogół z tezami Polskiego Towarzystwa Eugenicznego, które uwzględniają: 1) sprawę doboru płciowego, 2) sprawę badania i zastosowania uzdolnień, oraz 3) walkę ze zwyrodnieniem. Natomiast w krzyżowaniu ras należy dopatrywać się czynnika eugenicznego pomyślnego, jak wskazują przykłady, choćby Anglii i Stanów Zjedn. Ameryki Półn.

Szczególnym dogmatem eugeniki w Polsce, po 150-letniej niewoli, musi być walka z przyzwyczajeniami niewolniczymi, które zatruwają życie społeczne, a do których zaliczyć należy fałsz, tchórzostwo, brak odwagi cywilnej, ugodowość i oportunizm.

### **Wymieranie narodów w przeszłości, narodów współczesnych oraz rola prawodawstwa i organizacji eugenicznych w chwili bieżącej.**

(Odczyt d-ra Wernica w Tow. Eugenicznem).

Zagadnienia Rasy t. III. Nr. 10. 1927 r.

Prelegent podkreślił rolę eugeniki, jaką ta musi odegrać przy usiłowaniach ujęcia rozmnażania się ludności w racjonalne normy. Tendencje ograniczania potomstwa, istniejące jeszcze w starożytności, w wyniku których niektóre narody zniknęły z powierzchni ziemi, szerzą się w obecnej dobie z siłą jeszcze większą. Neomaltuzjaniści są zwolennikami nieograniczonego wstrzymania rozrodu dla celów korzyści indywidualnej, przez co wykazują obojętność dla spraw społecznych i narodowych. Tymczasem dla Polski i Jej niepodległego bytu przedstawia urzeczywistnienie haseł tych niebezpieczeństwo zanikania ludności. Do tego nie wolno dopuścić. Należy natomiast skierować usiłowania w kierunku selekcji płodności, w kierunku płodzenia ludzi zdrowych, zdolnych, podnoszących

wartościowość ludzkości a przeciwdziałać rozmnażaniu się typów słabych, upośledzonych fizycznie lub umysłowo.

Program eugeniki polskiej w sprawie rozrodu streszcza się w trzech punktach: 1) zachowanie odpowiedniej gęstości zaludnienia wystarczającej dla obrony kraju, 2) popieranie rozrodu typów dodatnich, 3) powstrzymywanie, ewent. ograniczanie rozrodu typów zwyrodniałych, zwłaszcza że rodziny matoków są bardzo płodne i chętnie wstępują w związki małżeńskie.

Wykonanie powyższego programu opiera się: 1) na doborze małżeńskim, 2) wyborze zawodu, 3) na walce z czynnikami zwyrodniającymi. Środkami do tego, obok systematycznych wykładów i broszur, są poradnie eugeniczne. Udzielane porady dzielą się na dwie kategorie:

I. Dla osób pozostających w stanie wolnym.

II. Dla osób pozostających w związkach małżeńskich.

I. Porady te mają na celu: 1) pouczanie o zapobieganiu chorobom wenerycznym i połączone z tem, 2) pogotowie eugeniczne dla stosowania odpowiednich środków zapobiegających, 3) pouczanie o unikaniu zapłodnienia przedślubnego, 4) porady przedślubne, 5) pouczanie o higijenie życia płciowego, 6) świadectwa przedślubne.

II. Porady te mają uwzględniać: 1) budowę zewnętrzną kandydatów i kandydatek do stanu małżeńskiego, 2) pouczanie, że nie należy stosować środków zapobiegawczych przed przyjściem na świat pierwszego dziecka, 3) sprawę niepłodności, która nieraz da się usunąć, 4) sprawę poronień, które z punktu eugenicznego dla osób zdrowych są godne potępienia.

Pozatem w poradniach niezbędne jest badanie uzdolnień i wyboru zawodu, oraz uwzględnienie porad w zakresie sportów, które przy racjonalnem stosowaniu są niezawodnym środkiem regulowania rozwoju seksualnego. Taką drogą jedynie będzie można doprowadzić do stworzenia szlachetnego typu człowieka wyższej miary a do usunięcia niedorozwiniętego społecznie — chorego fizycznie i umysłowo podczłowieka

### Wyjaławianie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn.

(Dr. J. B.)

Zagadnienia Rasy t. III, Nr. 8 1926 r.

Stany Zjednoczone Ameryki Półn. starają się w radykalny sposób uchronić przyszłe pokolenie od dziedziczenia chorób umysłowych i zbrodniczości wrodzonej i dążą do tego, aby rodzice, z których choćby jedno było obciążone tego rodzaju cierpieniem, nie posiadali potomstwa. Zamykają więc umysłowo chorych w specjalnych zakładach, nie mogąc zaś szybko zmniejszyć liczby umysłowo chorych wśród ogółu lud-

ności, uchwalono w ciągu czasu od 1907 r. w 23 Stanach prawo sterylizacji, dokonywanej w szpitalach na wnioski komisji lekarzy specjalistów i z upoważnienia sądu. Operacja ta szczególnie u mężczyzn jest zabiegiem bardzo lekkim. Prawo to jest w praktyce wykonywane i zastosowano je do kilku tysięcy mężczyzn i kobiet.

### O powstawaniu płci.

(Odczyt Stefana Blank-Weissberga w Towarzystwie Eug).

Zagadnienia Rasy t. III, Nr. 8 1926 r.

Kwestja powstawania płci była przedmiotem różnych teorii, których powstanie sięga czasów starożytnych, kiedy to uczeni twierdzili, że na płeć potomka wpływa tylko nasienie męskie albo temperatura macicy, względnie nasienie i t. p. W czasach średniowiecznych biologja nieznacznie tylko posunęła się naprzód; uważano wówczas, iż bodźce świata zewnętrznego nie mogą wywierać wpływu na płeć potomstwa.

W okresie XIX i XX wieku starali się uczeni rozwiązać zagadnienie na podstawie danych statystycznych lub eksperymentalnych czy wreszcie na podstawie badań komórek rozrodczych i danych dziedziczności.

Badania prowadzone na drodze statystycznej oraz eksperymentów polegających na poddawaniu samic wzgl. jaj warunkom zewnętrznym, nie doprowadziło do pozytywnego rezultatu. Dość trafnie natomiast starają się wyjaśnić tę kwestję liczne badania nad budową komórek płciowych.

Prelegent przytacza kilka różnych faktów ustosunkowania się chromosomów podczas procesu zapłodnienia i powstałym w ten sposób związku przyczynowym z powstawaniem płci, przyczem należy podkreślić, że wyniki tych badań zgadzają się z obecnym stanem nauki o dziedziczności czyli t. zw. mendelizmem.

Rezultat tych badań stanowi niewątpliwie duży krok naprzód pozwalający mieć nadzieje, że prawdopodobieństwo wywierania w przyszłości wpływu na płeć potomstwa nie jest wykluczone

**SPRAWOZDANIE Z KOLONJI LETNICH T-WA EUGENICZNEGO  
W BIAŁYMSTOKU ZA 1928 ROK.**

Od szeregu lat Sekcja Kolonji Letnich T-wa Eugenicznego w Białym stoku organizuje kolonie letnie dla dzieci szkół powszechnych.

Wytycznym zadaniem Zarządu jest umożliwienie wysłania podczas ferji szkolnych jak największej ilości dzieci, których rodzice ze względów finansowych nie mają możności zapewnienia swej dziatwie nawet jednomiesięcznego wypoczynku na wsi.

Ciężkie warunki ekonomiczne kraju i ubóstwo jego obywateli niejedno dziecko naraziło na rozczarowanie, gdyż z powodu braku własnego lokalu i trudności finansowo-technicznych, Zarząd Sekcji Kolonji Letnich mógł tylko uwzględnić pewien odsetek zakwalifikowanych przez lekarzy szkolnych

W roku sprawozdawczym wysłano na kolonie letnie 176 dzieci (96 dziewczynek i 80 chłopców w wieku szkolnym od lat 7 do 18.

Brak stałego lokalu na kolonie, zmuszają Zarząd do czynienia maksimum wysiłków w wyszukiwaniu odpowiedniego obiektu na Kolonie i w roku obecnym, Sekcja Kolonji Letnich dzięki poparciu Inspektoratu Szkolnego, oraz Kierownika Szkoły w Knyszynie, uzyskała na kolonie nowowyprowadzony lokal 7 klasowej szkoły powszechnej.

Jeżeli porównać warunki klimatyczne kolonji letnich z lat ubiegłych w Supraślu i Służewie, to urządzenie Kolonji Letnich w roku 1928 w Knyszynie, było mniej odpowiednie.

Pomimo starań Zarządu o zorganizowanie Kolonji w r. b. w Supraślu tamtejszy dozór szkolny z powodu remontu kapitalnego budynków szkolnych prośbie T-wa odmówił.

Powyższe trudności związane z wyszukiwaniem corocznie lokalu, narazają Zarząd na nieprzewidziane koszty, jako przewóz inwentarza, remontowanie budynków uzyskanych i t. p. pozatem egzystencja Kolonji Letnich na stałe jest zagrożoną, gdyż korzystając z budynków przeważnie szkolnych, o ile tak się wyrazić można pożyczanych na czas krótki, Kolonie Letnie nie mają możności wysyłania dzieci na zmianę.

Kolonje Letnie w Knyszynie trwały dni 40, t. j. od dnia 1 lipca do 10 sierpnia 1928 roku,

Większość dzieci korzystała z Kolonji bezpłatnie, były to dzieci ubogie przeważnie z warst robotniczych. Płatnych dzieci było 24 na ogólną ilość 170, z tych za 12 uczenie gimnazjalnych i 2-ch uczniów, zapłaciło kółko przyjaciół młodzieży, za dziesięcioro dzieci opłacali rodzice.

Od rodziców dzieci szkolnych opłata pobieraną była indywidualnie i wahała się od 15 do 45 zł. za czas trwania Kolonji. Koło przyjaciół młodzieży ponosiło rzeczywiste koszty utrzymania.

Na ogólną sumę wydatków w kwocie około Zł. 17.859,46 uzyskano z opłaty za dzieci Zł. 1.357.—, czyli około 8<sup>o</sup>/<sub>o</sub> całkowitego budżetu Kolonji.

Resztę kosztów utrzymania pokryto z rezerwy w Banku, subwencji Magistratu w sumie Zł. 7.000 — i Województwa w kwotę Zł. 2.600.—,

Imprez dochodowych i kwest w roku bieżącym Zarząd nie urządzał ze względu na to, że wszystkie dogodne terminy były zajęte przez inne instytucje, jako na Kolonie Letnie dla dzieci z Niemiec, L.O.P.P., Tydzień Czerwonego Krzyża, Tydzień Dziecka i t. p.

Stan zdrowotny wszystkich dzieci przebywających na Kolonjach był b. dobry, forsowne odżywianie 5 razy dziennie, gry, wycieczki, kąpiele i przebywanie na powietrzu, dało rezultaty pozytywne.

Przez czas trwania pobytu koloniści wszyscy opalili się i nabrali zdrowej cery, na wadze przyrost wyniósł od 1 do 6 klg. przeciętnie wypada 2 klg. na dziecko.

Kuchnia była urozmaiconą i składała się z potraw mięsnych i jarzyn.

W zestawieniu odkarmiania dzieci na Kolonjach proporcje były następujące:

Na jedno dziecko przez czas trwania Kolonji spotrzebowano 8 klg mięsa, kartofli 12 klg., różnych jarzyn 2,3 klg.

Nadzór i organizację, jak za lat poprzednich sprawował D-r Lewitt Józef, przewodniczący Sekcji Kolonji Letnich, skarbnikiem i sekretarzem Kolonji był p. Zabłocki Władysław.

Personel wychowawczy składał się z dwóch wychowawczyń i wychowawców pod kierownictwem p. Pawłowicza, Kierownika Szkoły w Knyszynie.

Personel administracyjny składał się z gospodyni i pomocnicy, oraz 4 osób służby niższej.

Nadzór lekarski pełnił honorowo lekarz szpitala w Knyszynie Dr. Drozdowski Wiktor.

Zawdzięczając łaskawej współpracy p. p. lekarzy szkolnych i nauczycielstwa, Zarząd miał ułatwione zadanie i wysłał dzieci najbardziej zagrożone zdrowotnie.

Kolonje były inspekcjonowane przez p. Kamińskiego kierownika Wydziału Opieki Społecznej Województwa Białostockiego, oraz Zarząd.

W zakończeniu sprawozdania należy podkreślić brak komasacji pokrewnych Towarzystw organizujących Kolonje Letnie.

Skoordynowanie jednolitej współpracy w tej dziedzinie mogłoby dać pozytywne rezultaty w najbliższej przyszłości, a mianowicie nabycie własnych parceli, budowę stałego obiektu na Kolonje, zmniejszenie kosztów administracji i t. p.

Ze swej strony Zarząd wniósł prośbę do władz odnośnych o przydzielenie terenów na budowę własnych Kolonji Letnich, lecz dotychczas z wynikiem negatywnym.

Ostatnią sprawą omawianą zainteresował się p. Wojewoda Białostocki i przyrzekł iaknaidalej idące poparcie w bezpłatnym uzyskaniu odpowiednich terenów rządowych pod budowę stałych Kolonji Letnich.

Podając powyższych kilka słów do wiadomości społeczeństwa, Zarząd składa tą drogą gorące podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do przeprowadzenia tak pozytywnej akcji pomocy dla dziatwy szkolnej.

#### Statystyka dni na Kolonjach letnich w Knyszynie w 1928 r. Sekcja Kolonji Letnich T-wa Eugenicznego w Białymstoku.

Ogólna liczba dzieci	W E D Ł U G W I E K U														Ogólna liczba dni na Kolon.	Przeciętna liczba dni na dziecko				
	Chłopcy		Dziewczynki		od lat 6-8		— 10		10-12		12-14		14-16				16-18		18-20	
	Chł.	Dz.	Chł.	Dz.	Chł.	Dz.	Chł.	Dz.	Chł.	Dz.	Chł.	Dz.	Chł.	Dz.			Chł.	Dz.	Chł.	Dz.
176	80	96	—	1	26	21	28	26	16	34	8	10	2	—	—	4	70	40	40	

#### Wzrost wagi kolonistów

Ubyło		Bez zmiany		P R Z Y B Y Ł O														
Dziew.	Chłopcy	Dziew.	Chłopcy	Do 1 klg.		od 1-2 k.		od 2-3 k.		od 3-4 k.		od 4-5 k.		od 5-6 k.		Maksimum	Minimum	Przebieg
				Chł.	Dz.	Chł.	Dz.	Chł.	Dz.	Chł.	Dz.	Chł.	Dz.	Chł.	Dz.			
—	—	—	—	4	4	27	28	26	29	18	27	5	7	—	1	1	8	2

## Sprawozdanie kasowe za rok 1928.

Saldo z roku 1927	Zł. 4.920.19	Artykuły żywnościowe	Zł. 10.900.16
Subwencja Magistratu	„ 7.000.—	Opłata personelu	„ 1.307.—
Subwencja Ministerstwa Pracy i Opieki Społ.	„ 2.600.—	Wydatki gospodarcze	„ 635.30
Opłaty za dzieci	„ 1.357.—	Koszta podróży	„ 369.85
Podjęto z Banku	„ 1.850.—	Uzupełnienie inwentarza	„ 162.50
Otrzymano od dzieci na bilety kolejowe	„ 85.—	Opał i światło	„ 125.—
Uzyskano ze sprzedaży pozostałych produktów	„ 47.27	Saldo na rok 1929	„ 4.359.65
	<u>Zł. 17.859.46</u>		<u>Zł. 17.859.46</u>

Prezes Kolonji Letnich  
(—) *Dr. Lewitt Józef*

Skarbnik i Sekretarz  
(—) *Zabłocki Wł.*

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej  
(—) *Dr. K. Alchimowicz*

Członkowie: (—) *B. Klepacki*  
(—) *J. Dubinin*

### O DZIAŁALNOŚCI ZAKŁADU LECZNICZO - WYCHOWAWCZEGO W ŚREMIE \*).

Bronisław Kalitowicz.

Podaję tu krótki rzut oka na działalność Zakładu przeciwjagliczego dla dziewcząt w Śremie za 40 miesięcy jego istnienia.

Zakład ten powstał w czerwcu r. 1925 staraniem Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom przy jednoczesnem poparciu Władz Rządowych. Kuratorem zakładu jest Prof. Kapuściński.

Cel, dla którego był stworzony, polega na tem, by: po pierwsze, odseparować dziecko chore na jaglicę od jego otoczenia, po drugie, — lecząc jaglicę, po trzecie — dać jednocześnie niezbędne wychowanie i naukę szkolną dzieciom podczas długiego okresu leczenia.

Zakład mieści się w dwupiętrowym bloku, wzniesionym na krótko przed wojną przez byłe władze niemieckie celem stworzenia szpitala i posiada niezbędne urządzenia higieniczne. Obecnie przeznaczony on jest na 180 dziewczynek, posiada 88 oddzielnych pomieszczeń zaczynając od wielkich sal, kończąc na małych pokojkach, z których 41 pomieszczeń zajętych jest przez dzieci, resztę zaś zajmuje personel i urządzenia pomocnicze.

Od roku 1925, czyli za 3 lata jego istnienia, przez zakład przeszło 312 dziewcząt.

Najwięcej dzieci przysłała Warszawa i Łódź — prawie  $52\frac{1}{2}\%$ , następnie Kresy Wschodnie —  $42\frac{1}{2}\%$ , wreszcie Polska Zachodnia  $5\%$ .

Z ogólnej liczby 180 dziewczynek już opuściło zakład jako wyleczone lub nie wyleczone.

Wyleczonych było 158 czyli  $88\%$ , niewyleczonych 22 czyli  $12\%$ .

Przyczyna tych niewyleczeń polega na tem, że albo sami rodzice zabierali dzieci zpowrotem do domu, albo też Kasa chorych lub sejmik powiatowy odmawiał płacenia pieniędzy za leczenie. Wobec tego dzieci zmuszone były przerywać kurację i opuszczać zakład.

Sumując wyniki leczenia widzimy, że procent ogólny wyleczonych rocznie dochodzi do  $28\%$ .

\*) Referat ze zjazdu Okulistów Zach. Polski dn. 2.12.1926.

Dzieci przechodzą przez oddziały stosownie do stanu ich spojówek.

Ciężkie przypadki jaglicy wraz z powikłaniami umieszcza się na oddziałach A i B, lżejsze na oddziale C. Następny oddział, to już dla ozdrowieńców, u których się jeszcze stosuje zabiegi, lub się nic nie robi.

Jeśli u ostatnich, bez zabiegów nie nastąpił nawrot choroby, mogą one po 3-ch miesiącach wyczekiwania opuścić zakład jako wyleczone.

Stosujemy zabiegi chemiczne: cynk, miedź, srebro, oraz zabiegi ręczne: wyciskanie jagieli.

Na pytanie: czy postać jaglicy wpływa na czas leczenia; można odpowiedzieć w ten sposób, że postać charakteryzująca się przerostem brodawkowym, wymaga daleko więcej czasu do leczenia niż postać ziarnista.

Czas leczenia przerostu brodawkowego zajmował średnio około 20 miesięcy, wtedy, gdy postać ziarnista leczyła się znacznie prędzej, wymagała bowiem leczenia średnio do 16-tu miesięcy.

## SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA KOLONIJ LETNICH ZA ROK 1928

### I.

Zapisy dzieci na kolonje trwały od 16 kwietnia do 25 czerwca.

Badania lekarskie dzieci odbywały się w biurze Towarzystwa od 26 kwietnia do 30 lipca w ciągu 41 dni i dokonywane były przez lekarzy Sekcji Higieny Szkolnej Magistratu w szkołach i Wydziału Pomocy Lekarskiej Pracowników Miejskich.

Dla łatwiejszego określenia potrzeby wysłania dzieci przyjęto trzy stopnie, charakteryzujące stan zdrowia, przytem stopień 3-ci oznaczał, że dziecko jest dobrze rozwinięte fizycznie i zupełnie zdrowe.

Rezultat czynności doboru kandydatów do wyjazdu na kolonje przedstawia się jak następuje:

Zapisano dzieci . . . . .	3661
Nie poddano badaniu lekarskiemu z powodu niestawienia się do biura . . . . .	105
Podlegało zatem badaniu lekarskiemu . . . . .	3556
Z nich zakwalifikowano do wyjazdu . . . . .	3516
Niestawiło się do wyjazdu . . . . .	456
Wysłano na kolonje . . . . .	3060

#### Co do płci:

Chłopców . . . . .	1493	
Dziewcząt . . . . .	1567	3060

#### Co do wieku:

Ponad 4 do 14 lat . . . . .	2700	
Od 14 lat . . . . .	360	3060

#### Co do wykształcenia:

Uczęszczało do szkół średnich . . . . .	700	
" " " powsz. i ochr. . . . .	2350	
Nie uczęszczało do szkół . . . . .	10	3060

Za małemi wyjątkami dzieci te były narodowości polskiej, wyznania Rz.-Katolickiego.

### II.

W roku sprawozdawczym dzieci przebywały na 10 kolonjach, na których były rozmieszczone następująco:

Nr	NAZWA KOLONIJ	Liczba sezonów 30 dniów.	Chłopców	Dziewcząt	Razem
1	Ciechocinek—im. D-ra St. Markiewicza	3	146	258	404
2	Ciechocinek—Piaski . . . . .	3	150	82	232
3	Kocierzowy . . . . .	1	61	97	158
4	Zofjówka . . . . .	3	510	—	510
5	Gucin . . . . .	3	300	—	300
6	Wilhelmówka . . . . .	3	—	670	670
Góry Świętokrzyskie:					
7	Kunin . . . . .	2	—	125	125
8	Czajęcice . . . . .	2	—	205	205
9	Niemienice . . . . .	2	196	—	196
Razem . . . . .		22	1363	1437	2800
10	Półkolonja w Radości . . . . .	2	130	130	260
Ogółem . . . . .		24	1493	1567	3060

Opiekę i usługę na kolonjach pełniło:

zarządzających i pomocnic . . . . .	66	osobo-miesięcy
wychowawców i wychowawczyń . . . . .	132	" "
lekarzy i felczerek . . . . .	31	" "
służby rozmaitej . . . . .	254	" "

Razem . . . . . 483 osobo-miesięcy

Na wszystkich kolonjach byli stali lekarze.

W roku sprawozdawczym kontrolę nad biegiem spraw na kolonjach wykonywały 2 inspektorki, które zwiedzały każdą kolonję we wszystkich sezonach kilkakrotnie.

Rezultaty pobytu dzieci na kolonjach należy uznać za pomyślne, o ile za miarę tego uważać będziemy wygląd dzieci przy powrocie, oraz przyrost wagi, wykazany w poniższej tablicy:

Nr	NAZWA KOLONJI	przyrost wagi w klg.
1	Ciechocinek—im D-ra St. Markiewicza . . . . .	1,14
2	Ciechocinek—Piaski . . . . .	1,30
3	Kocierzowy . . . . .	1,55
4	Zofjówka . . . . .	1,32
5	Gucin . . . . .	1,42
6	Wilhelmówka . . . . .	1,89
Góry Świętokrzyskie:		
7	Kunin . . . . .	2,03
8	Czajęcice . . . . .	1,92
9	Niemienice . . . . .	1,28
10	Półkolonja w Radości . . . . .	1,05

Przeciętny przyrost wagi wynosi 1,54 klg.

## III.

Rok sprawozdawczy pod względem finansowym był ciężki z powodu podroźnia kosztów utrzymania i wysłania większej liczby dzieci na kolonie. Płaty za wysłane dzieci na kolonie przedstawiają się następująco

ustalone opłaty wniesiono za	1850 dzieci	
wysłano ze znacznymi ulgami	625 „	
„ bezpłatnie . . . . .	585 „	3060

Jeśli podzielimy sumę uzyskanych opłat przez przeciętny koszt utrzymania jednego dziecka, to otrzymamy rzeczywistą liczbę dzieci 1771 za które wpłynęły opłaty pełne.

Po odjęciu tej liczby od ogólnej liczby wysłanych dzieci (3060) okaże się, iż wysłano całkowicie na koszt instytucji 1289 dzieci. Tak znaczna różnica powstała wskutek tego, iż ustalone opłaty były niższe od rzeczywistych kosztów utrzymania dziecka, wobec czego Towarzystwo dopłacało do każdego dziecka nie tylko „ulgowego”, lecz i „pełno-płatnego”.

## IV.

Odżywianie dzieci na kolonjach odbywało się podług norm przedwojennych.

Dla orientacji podajemy poniżej zestawienie spożytych głównych artykułów, obliczone na 1 dziecko dziennie włączając osoby dorosłe, t. j. personel:

№	Nazwa kolonij	Z u ż y c i e							
		Mięso gr.	Mleko litr.	Jaja szt.	Pie- czywo gr.	Art. mącz- ne gr.	Cukier gr.	Tłusz- cze gr.	Ziem- niaki gr.
1	Ciechocinek im. D-ra S. Markiewicza . . . . .	174	0,82	0,83	332	113	46	46	307
2	Ciechocinek - Piaski . . . . .	192	0,86	0,83	346	100	52	52	515
3	Kocierzowy . . . . .	227	1,00	0,84	453	89	46	57	608
4	Zofjówka . . . . .	182	1,00	0,70	370	114	43	49	383
5	Gucin . . . . .	200	0,95	0,80	400	146	53	61	435
6	Wilhelmówka . . . . .	183	0,90	0,70	320	110	48	46	314
Góry Świętokrzyskie:									
7	Kunin . . . . .	237	0,87	0,85	444	122	70	105	424
8	Czajęcice . . . . .	200	0,93	0,72	384	123	61	71	370
9	Niemienice . . . . .	215	0,93	0,57	466	129	70	66	529
Przeciętna ze wszystkich kolonij . . . . .		193	0,92	0,74	371	116	51	56	398

## III-cie SPRAWOZDANIE

Towarzystwa Kolonij Letnich pracowników Warszawskiej Dyrekcji Kolei Państwowych za rok 1927.

Działalność Kolonji Letniej i Zarządu Wypoczynkowego w Aleksandrowie przedstawiała się w sposób następujący:

Zakład Wypoczynkowy otwarto w maju, z wyznaczeniem następujących opłat:

za wynajęcie pokoju 1 łóżkowego (małego)	— 15 zł. miesięcznie
" " " 1 " (zwykłego)	— 30 " "
" " " 2 " "	— 40 " "
" " " 3 " "	— 50 " "
" " " 4 " "	— 60 " "

Z Zakładu korzystało: w maju — 8 osób, w czerwcu — 37 osób, w lipcu — 58 osób, w sierpniu — 62 i we wrześniu — 8 osób, razem 173 osoby. Wydano dla Zakładu obiadów po 1 zł. 50 gr. w czerwcu 418, w lipcu 276, w sierpniu 375, razem 1069 obiadów na sumę 1603 zł. 60 gr.

Kolonje letnie dla dzieci otwarto w czerwcu, za opłatą 25 zł. miesięcznie. Ponieważ Rada Nadzorcza postanowiła przyjmować dzieci na półkolonie do Aleksandrowa w wieku od lat 6 do 15 włącznie, Zarząd wynajął willę za 3000 zł. i zorganizował kolonję na 50 osób w Ciechocinku dla dziewcząt od lat 16 miesiącu lipcu i dla chłopców od lat 16 w miesiącu sierpniu, za opłatą 40 zł. miesięcznie.

Korzystało z kolonji; w czerwcu 40 chłopców i 25 dziewcząt, razem 65 dzieci przy 2 wychowawcach; w lipcu nowoprzybyłych 151, pozostałych z czerwca 13, razem 164 chłopców; nowoprzybyłych 167, pozostałych z czerwca 5, przebywających w Ciechocinku 49, razem 221 dziewcząt, ogółem w lipcu korzystało 385 dzieci przy 11 wychowawcach; w sierpniu nowoprzybyłych 113, pozostałych z czerwca i lipca 66, przebywających w Ciechocinku 49, razem 228 chłopców; nowoprzybyłych 117, pozostałych z lipca 73, razem 190 dziewcząt; ogółem w sierpniu korzystało 418 dzieci przy 11 wychowawcach.

W zestawieniu ogólnem przebywało na kolonjach:

w czerwcu:	chłopców	40 +	dziewcząt	25 =	65 dzieci	
" lipcu:	"	164 +	"	221 =	385 "	
" sierpniu:	"	228 +	"	190 =	418 "	
		<u>Razem</u>		432 +	dziewcząt 436 =	868 dzieci

Z tej liczby korzystało z pobytu na kolonjach:

w ciągu 1 miesiąca	276	chłopców	+ 280	dziewcząt	= 556	
" " 2 "	75	"	+ 78	"	= 153	
" " 3 "	2	"	"	"	= 2	
		<u>Razem</u>		353	chłopców + 358	dziewcząt = 711

W sezonie sprawozdawczym korzystało z kolonji więcej o 210 dzieci niż w roku 1926-ym.

Kąpieli solankowych w Ciechocinku wydano dzieciom: w czerwcu 740; w lipcu 4513 i w sierpniu 2848, razem 8131; przeciętnie dziecko, potrzebujące kąpeli solankowych, otrzymało w sezonie od 10 do 20 kąpeli. Otrzymywały również naświetlania lampą kwarcową. Zwolniono od opłat 14 dzieci; płatnych ze zniżką 50% — było jedno dziecko; bezpłatnie — sieroty po kolejarzach — 4 dzieci, ze Śląska Niemieckiego — 3 dzieci.

Związek Zawodowy „Z. Z. K.” opłacił za 193 dzieci kwotę 5358 zł. 30 gr.

## SPRAWOZDANIE

z działalności kolonij letnich dla dzieci i młodzieży na terenie  
Rzeczypospolitej w roku 1928.

Sprawozdanie z działalności kolonij letnich dla dzieci i młodzieży na terenie Państwa Polskiego za rok 1928 jest siódmym z rzędu. Rok ten był wyjątkowo pomyślnym dla rozwoju kolonij, z których w roku ubiegłym korzystało 85731 dzieci, w tej liczbie w kolonjach leczniczych 8830, półkolonjach 20725, wypoczynkowych 56176.

Liczby te rozkładają się na województwa i na m. st. Warszawę w następujący sposób:

M. st. Warszawa	wysłało	21188	dzieci
Woj. Warszawskie	"	5698	"
" Białostockie	"	3129	"
" Łódzkie	"	8873	"
" Lubelskie	"	4064	"
" Kieleckie	"	5703	"
" Krakowskie	"	9005	"
" Lwowskie	"	4553	"
" Tarnopolskie	"	380	"
" Stanisławowskie	"	555	"
" Wołyńskie	"	1597	"
" Poleskie	"	2183	"
" Nowogródzkie	"	243	"
" Wileńskie	"	2243	"
" Pomorskie	"	2315	"
" Poznańskie	"	10856	"
" Śląskie	"	3146	"

Liczby te dowodzą, iż w roku 1928 korzystało z kolonij letnich o 25970 dzieci więcej, niż w r. 1927 czyli o 43,3%.

Ogólny koszt utrzymania kolonij w roku 1928 wyniósł 6572606,59 złotych w tem subwencji rządowej 540000 zł., czyli prawie 9% ogólnych wydatków, opłaty od dzieci wyniosły 1677520 zł. 86 gr., czyli 24% subwencja samorządowa i społeczna 4355085 czyli 66%.

Wydatki poszczególnych województw i m. st. Warszawy na kolonje letnie przedstawiają się tak:

M. st. Warszawa	2010231,23	zł.
Woj. Warszawskie	213518,75	"
" Białostockie	268310,—	"
" Łódzkie	596540,—	"
" Lubelskie	269828,63	"
" Kieleckie	764991,04	"
" Krakowskie	714521,42	"
" Lwowskie	354126,15	"
" Tarnopolskie	20033,04	"
" Stanisławowskie	32605,45	"
" Wołyńskie	41735,12	"
" Poleskie	132513,51	"
" Nowogródzkie	19819,04	"
" Wileńskie	189011,24	"
" Poznańskie	459969,88	"
" Pomorskie	165202,09	"
" Śląskie	349650,—	"
	<u>6572606,59</u>	zł.

Przeciętny koszt utrzymania dziecka wynosił w kolonjach leczniczych 3 zł. 91. gr. w wycieczkowych 2 zł. 47 gr. w półkolonjach 1 zł. 05 gr.. Liczba instytucyj, które zorganizowały kolonje letnie w r. 1928: 311, ogólna liczba kolonij 801.

Przyrost wagi dziecka od 0,50 kilo do 3 kilo w wyjątkowych wypadkach od 4—6 kilo. Przeciętny czas trwania kolonji 370 dni.

Kontrola lekarska została przeprowadzona we wszystkich kolonjach, stan zdrowia dzieci był dobry, wypadków zgonów nie zanotowano.

Preliminarze wojewódzkie na rok bieżący przedstawiają się tak:

	Liczba dzieci	Koszt kolonij.	Charakter kolonij.			
m. st. Warszawa	41394	3359535.— zł.	półkol.	20000	dz. lecz.	1300 wyp. 20094
w. Warszawskie	6275	486811 50 „	-	2010	„ „	745 „ 3530
„ Białostockie	5000	315000.— „	„	2000	„ „	— „ 2000
„ Łódzkie	9034	879209.— „	„	2750	„ „	315 „ 5969
„ Lubelskie	3701	309187.— „	„	2750	„ „	315 „ 5969
„ Kieleckie	7825	1245720.— „	„	1075	„ „	1500 „ 5250
„ Krakowskie	13488	1274682.— „	„	3350	„ „	1650 „ 8488
„ Lwowskie	9196	709252.— „	„	650	„ „	1700 „ 5846
„ Tarnopolskie	1431	117770.— „	„	606	„ „	58 „ 768
„ Stanisławows.	555	32605.— „	„	90	„ „	58 „ 465
„ Wołyńskie	2618	188057.— „	„	1280	„ „	58 „ 1338
„ Poleskie	2620	157024.— „	„	1150	„ „	58 „ 1570
„ Nowogródzkie	250	34375.— „	„	1150	„ „	58 „ 250
„ Wileńskie	2810	369496.— „	„	570	„ „	270 „ 1970
„ Poznańskie	12950	766020.— „	„	570	„ „	270 „ 1970
„ Pomorskie	2405	165202.— „	„	100	„ „	800 „ 1505
„ Śląskie	3146	349650.— „	„	100	„ „	800 „ 1505
	124688	100:0343.50 zł.				

Subwencja rządowa w r. bieżącym wynosi 1050000 zł. czyli 10% preeliminowanych na kolonje letnie wydatków.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, uwzględniając propozycje, przedstawione przez Radę do Spraw Kolonij Letnich w r. ubiegłym, co do sposobu podziału rządowej subwencji, postanowiło, przy podziale sum, uwzględnić nie tylko liczbę dzieci wysyłanych przez województwa, ale i charakter kolonij przez nie organizowanych i wyznaczyło, jako subwencję po 3 zł. na dziecko w półkolonij po 7 w kolonij wypoczynkowej i po 12 w kolonij leczniczej, tym sposobem subwencja rządowa na rok bieżący wyniesie:

dla m. st. Warszawy:	215.600 zł.	+ 50.000
„ woj. Warszawsk.	38.300 „	+ 8.500
„ „ Białostock.	27.000 „	+ 8.000
„ „ Łódzkiego	53.850 „	+ 33.000
„ „ Lubelskiego	25900 „	
„ „ Kieleckiego	57.750 „	+ 25.000
„ „ Krakowskiego	89.900 „	
„ „ Lwowskiego	61.950 „	+ 8.000
„ „ Tarnopolsk.	7.770 „	+ 2.200
„ „ Stanisławows.	3.300 „	+ 2.200
„ „ Wołyńskiego	13.290 „	+ 8.000
„ „ Poleskiego	14.656 „	+ 8.500
„ „ Nowogródzk.	1.750 „	+ 1.000
„ „ Wileńskiego	18.710 „	+ 8.000
„ „ Pomorskiego	20.400 „	
„ „ Poznańskiego	62.000 „	+ 5.000
„ „ Śląskiego	35.000 „	
	746.750 zł.	

Oprócz tego Ministerstwo uważa za wskazane zwiększenie subwencji województwom o znacznej ludności robotniczej, gdzie sprawa dożywania dzieci odgrywa poważną rolę i województwom kresowym o słabej działalności samorządowej. Tym sposobem dodatkową subwencją otrzymują:

m. st. Warszawa.	50000 zł.
woj. Warszawskie	8500 „
„ Białostockie	8000 „
„ Łódzkie	33000 „
„ Kieleckie	25000 „

w. Kieleckie	25000 zł.
„ Lwowskie	5000 „
„ Tarnopol.	2200 „
„ Stanisław.	2200 „
„ Wołyńskie	6000 „
„ Poleskie	6500 „
„ Nowogrodzkie	3000 „
„ Wileńskie	6000 „
„ Poznańskie	5000 „
	153400 zł

Ogólna suma subwencji dla województw wyniesie 899400 zł. Pozostaje do rozporządzenia Ministerstwa 150600 zł. z których zostanie wypłacony zasadek dla związku ochrony Kresów Zachodnich w wysokości zł. 50000 i drobniejsze subwencje dla instytucji, które się zgłoszą w późniejszych terminach.

## Statystyka kolonii letnich

(Liczba dzieci wysłanych na kol. lecznicze i wypoczynkowe bez półkolonji).

Województwa:	R O K						
	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928
Warszawa . . . . .	12.702	7.694	6.576	9.023	8.838	9.971	21.188
w. Warszawskie . . . . .	3.246	511	403	975	1.430	2.805	5.698
Krakowskie . . . . .	2.960	1.441	1.744	2.979	3.965	6.120	9.005
Łódzkie . . . . .	857	?	2.074	4.230	5.289	8.943	8.773
Lwowskie . . . . .	2.535	1.388	1.744	1.598	1.977	3.389	4.553
Poznańskie . . . . .	1.080	?	2.443	5.213	5.094	10.969	10.856
Pomorskie . . . . .	1.174	601	876	1.009	596	1.549	2.315
Kieleckie . . . . .	1.129	934	525	1.774	2.750	4.342	5.703
Lubelskie . . . . .	775	904	813	989	1.287	2.341	4.064
Białostockie . . . . .	539	115	434	725	1.163	1.699	3.129
Poleskie . . . . .	508	904	?	308	671	1.308	2.183
Stanisławowskie . . . . .	477	437	68	309	306	380	555
Tarnopolskie . . . . .	193	277	19	185	81	192	380
Śląskie . . . . .	302	1.467	1.911	1.978	2.144	2.273	3.146
Wołyńskie . . . . .	100	72	?	170	480	1.616	1.597
Nowogrodzkie . . . . .	—	—	—	—	—	48	243
Wileńskie . . . . .	—	271	160	783	970	2.047	2.243
	28.577	17.015	19.790	32.249	37.041	59.761	85.731

W roku 1925 wysłano na półkolonje 8.351 dzieci, w roku 1926 8.453 w ogólnej sumie dzieci wysłanych w r. 1927 znajduje się 17298 wysłanych na półkolonje, a w ogólnej sumie dzieci wysłanych w r. 1928 znajduje się 20725 dzieci wysłanych na półkolonje.

## SPRAWOZDANIE

sekcji kolonij i półkolonij komitetu „OSIEDLE“ w Warszawie za lato roku 1928-go.

## Półkolonje.

Własne Półkolonje urządzone na Annopolu, na Żoliborzu i na Powązkach. Ponadto korzystano dla dzieci z Okopowej i Leszna — z III-iej Miejskiej Stacji Higieny Zapobiegawczej, przy ul. Okopowej, dla dzieci z Grochowa zaś z pobliskiej Półkolonji urządzonej staraniem Ligi Szkolnej Przeciwigruźliczej.

- a) Annopol — Półkolonje trwały tu od 15.5 do 25.8, czyli dni 102  
 Zapisanych dzieci było . . . . . 630  
 Uczęszczało przeciętnie (przez 2 miesiące wakacji) . . . 572

Naogół było dziecio-dni . . . . .	33973
Personelu wychowawczego było osób . . . . .	15 (1:38)
Personelu gospodarczego było osób . . . . .	5(1:114)
Wiek dzieci . . . . .	3—16 lat

Korzystano z miejscowej szopy, w której mieściły się kuchnia, spiżarnia, i sala jadalna. Nie było boisk, ani trawników, lecz właściwie tylko lotne piaski, co niezmiernie utrudniało pracę.

b) Z o l i b o r z — Półkolonie trwały od 15.6 do 25.8, czyli dni	71
Zapisanych dzieci było . . . . .	853
Uczęszczało przeciętnie (przez 2 miesiące wakacji) . . . . .	600
Naogół było dziecio-dni . . . . .	30514
Personelu wychowawczego było osób . . . . .	17 (1:35)
Personelu gospodarczego było osób . . . . .	5 (1:120)
Wiek dzieci . . . . .	3—16 lat

Korzystano z miejscowej porządnej świetlicy, małej kuchni, 2-ch dużych wojskowych kuchni polowych, z boiska i z paru placów przyległych, bardzo zresztą nieodpowiednich i nierównych.

c) P o w a ż k i — Półkolonie trwały od 1.7. do 25.8. czyli dni	56
Zapisanych dzieci było . . . . .	112
Uczęszczało przeciętnie . . . . .	110
Naogół było dziecio-dni . . . . .	4055
Personelu wychowawczego było osób . . . . .	3 (1:37)
Personelu gospodarczego było osób . . . . .	1(1:110)

Korzystano z miejscowej kuchni i bardzo małego przedszkola. Zabawy organizowano na placu koło cmentarza prawosławnego, odległego o 1 kilometr, bo obok samych baraków, ścieki zatruwają powietrze.

d) O k o p o w a — III Stacja Hygieny Zapobiegawczej pod kierunkiem D-ra Rabczewskiego. Uczęszczało tu przeciętnie 57 dzieci z Okopowej i Leszna, choć było zapisanych 179. Powodem była zapewne odległość. Dziecio-dni wchodzących w zakres naszej statystyki było 1786, za które Sekcja uiściła opłatę po 52 grosze czyli zł. 934.11. Pozatem Sekcja dostarczyła 5 sił wychowawczych dla ogółu kolonii przez dni 56. Z tego powodu nic już nie policzono za dożywianie dzieci „Osiedla” przez sierpień t. j. za 1715 dziecio-dni, które też nie wchodzą do naszych obliczeń.

e) G r o c h ó w — Półkolonie Ligi Szkolnej Przeciwgruźliczej. Uczęszczało tu przeciętnie 50 dzieci z „Osiedla” Grochów. Sekcja dała tylko 1 siłę wychowawczą, dożywianie odbywało się kosztem Ligi Szkolnej Przeciwgruźliczej. Dziecio-dni było około 2700, nie wchodzących do naszych obliczeń.

U w a g i o g ó l n e. Półkolonie pracowały w 1928-ym roku w warunkach bardzo niekorzystnych. Brakowało przedewszystkiem lokali, niezbędnych urządzeń, boisk, co niezmiernie utrudniało pracę personelowi, zwłaszcza w dni słotne, kiedy wprost nie było co robić z dziećmi, Pozatem nastroj rodziców był nieufny, gdziekolwiek wręcz wrogi. Poziom etyczno-kulturalny bardzo niski. Początkowo przyprowadzano dzieci tylko na jedzenie. Jeśli mimo to, powoli udało się rodziców tych zjednać — to zawdzięczamy to jedynie ofiarnej i inteligentnej pracy, doskonale dobranego i wysoce uspołecznionego personelu, zarówno wychowawczego jak i gospodarczego, a także gorliwej opiece Pań Komitetowych, które w powyższej pracy brały osobisty udział nie szczędząc czasu i trudów.

Kierowniczk i wychowawczynie pozostawiły sprawozdanie z nader cennym i pouczającym materiałem, który odda niezawodnie duże usługi na przyszłość i przyczyni się do udoskonalenia dalszej pracy.

Wyniki dożywiania były bardzo dodatnie. Przeciętny przybytek wagi wyniósł 3 kg. Wygląd dzieci przebywających na słońcu i powietrzu ile się tylko dało, znakomicie się poprawił.

Dożywianie było 3-krotne:

1-sze śniadanie: 300 gr. doskonałego mleka (Gordowo), żytnia mleczna kawa lub kakao z pieczywem, — obiad: suto omaszczona gęsta zupa z jarzyną lub kluskami (3 razy na tydzień z małym kawałkiem mięsa), — podwieczorek: chleb ze szmalcem lub marmoladą.

Zajęcia na Półkolonjach składały się z głośnego czytania, pogadank, ręcznych robót, marszów, gimnastyki, tańców rytmicznych, gier, zabaw, śpiewu, deklamacji i od czasu do czasu odbywały się wycieczki do Warszawy, do ogrodu Zoologicznego, do Muzeum, do Zamku, które sprawiały dzieciom wielką radość.

Kierowniczkę organizowały wszędzie zebrania rodzicielskie i komitety matek z uświadamiającymi odczytami i pogadankami, wyniki których były nader owocne.

Półkolonje zakończono wszędzie uroczystymi przedstawieniami, przygotowanymi bardzo starannie. Dzieci występowały w żywych obrazach komedijkach, tańcach rytmicznych, śpiewały chórem i deklamowały.

Wogóle wpływ wychowawczy Półkolonji był bardzo dodatni, co się uwydatniło w stosunku dzieci do wychowawców, w ich zachowaniu, wyrażeniach, wyglądzie zewnętrznym etc. U chłopców football wyparł bardzo rozpowszechnioną grę w karty, ustały bójki, wymyślenia, wystąpiły objawy solidarności (podczas burzy i wichury starsze dzieci zносиły samorzutnie maleństwa do szopy). Do Pań z Komitetu, a zwłaszcza do swych wychowawczyń i wychowawców dzieci odnosiły się z coraz większą serdecznością i zaufaniem. Nastrój u matek uległ też wielkiej zmianie. Coraz więcej dbały o czystość dzieci, wyrażały swą wdzięczność, słuchały rad i wskazówek, prosiły usilnie o dalszą opiekę.

Sekcja uważa, że zorganizowanie stałej opieki nad dziećmi tych środowisk jest sprawą pierwszorzędnej wagi, o ile wyniki mają być trwałe. Do tego jednak niezbędne są oprócz środków materialnych, lokale urządzone choćby w najskromniejszej mierze, lecz celowo, oraz boiska i ogrody do gier.

Obliczenie kosztów Półkolonij. Preliminarz budżetowy przedstawiony został w maju pełnemu Komitetowi „Osiedla”. Porównyując cyfry preliminarza z rzeczywistymi — widzimy co następuje:

Przewidziano dziecko-dni . . . . .	75,000
Było dziecko-dni wchodzących do naszych obliczeń . . . . .	70,468
Było dziecko-dni nie wchodzących do naszych obliczeń:	
na Okopowej 1715	
na Grochowie 2700	razem 4,415

Preliminowane koszty ogólne	Istotne koszty	Preliminowany koszt 1 dziecko-dnia	Istotny koszt 1 dziecko-dnia
Dożywianie . . zł. 52,500	zł. 38,112.86	gr. 70.	gr. 54.
Pensje personelu „ 13,125	„ 18,714.92	„ 17.4	„ 26,1
Inwestycje i inw. ruchom. „ 2,000	„ 3,100.14	„ 2.7	„ 4.8
Różne . . . . „ 1,000	„ 1,374.10	„ 1.4	„ 2.1
Razem. . . . zł. 68,625	zł. 61,302.02	gr. 91.5	gr. 87.

Koszt 1-go dzieciodnia wypadł zatem wraz z amortyzacją inwentarza gr. 87. Dożywianie wypadło taniej o gr. 16 niż preliminowano. Przypisujemy to dobrej organizacji zakupów, uczciwej i fachowej gospodarce, oraz drobiazgowej kontroli Pań Opiekunek. Personel kosztował o 8.7 gr. drożej, gdyż wychowawczego personelu było nie 27 jak preliminowano, lecz 41 osób t. j. o 14 więcej. Stosunek 1:40 okazał się niedostatecznym. Należy liczyć 1:30 zwłaszcza dla dzieci młodszych. Sekcja opłacała również 6 wychowawców dla dzieci nie wchodzących do naszych obliczeń (Okopowa i Grochów). Co do personelu gospodarczego — preliminowano osób 12 było zaś 11.

### K o l o n j e.

Projektowano urządzenie jednej kolonji na 200 dzieci nad morzem. Po zbadaniu warunków na miejscu okazało się jednak, że nie można znaleźć dostatecznie dużego lokalu, zdecydowano się zatem urządzić dwie mniejsze kolonje — jedną w Gdyni na 75 dzieci, drugą w Jastarni na 125.

a) Gdynia — W szopie użyczonej bezpłatnie na ten cel przez p. R. Gałczyńskiego, Prezesa I Tow. Kąpieli Morskich w Kamiennej Górze, urządzono kolonję dla 75-ciu dziewczynek w wieku od 7 — 15 lat. Trwała ona od 2.7 do 15 sierpnia, a więc przez dni 45. Po odwszeniu wykapaniu i dezynfekcji ubrań w Zakładzie miejskim, przy ul. Spokojnej, dzieci pojechały pod opieką personelu, wraz z inwentarzem na miejsce. Szopa miała duże braki, trudno w niej było utrzymać absolutny porządek nie było odpowiednich adaptacji; mimo to urządzono się jako tako. Łóżka wypożyczono z Etapu Emigracyjnego w Wejherowie, również bezpłatnie, transport ich jednak był kosztowny. Na rzeczy uzyskano 1 wagon darmo. Personel składał się z jednej kierowniczkii, 3-ch wychowawczyń i 3-ch sił gospodarczych. Dni żywienia dzieci było 3375 żyw. personelu 315, razem 3690.

b) Jastarnia — Kolonja ta mieściła się w wynajętym lokalu (za zł. 2,122.50 wraz z przeróbkami) mającym pozatem niestety i innych lokatorów. Wysłano tam 100 chłopców i 25 dziewczynek od 7 — 15 lat. Trwała ona od 3.7 do 16.8 t. j. dni 45. Łóżka wypożyczono z Etapu Emigracyjnego w Wejherowie, bezpłatnie. Na rzeczy uzyskano dwa wagony darmo. Personel składał się z 1-iej kierowniczkii i 5-ciu sił gospodarczych. Dni żywienia dzieci było 5625, dni żywienia personelu 495 — razem 6120.

U w a g i o g ó l n e — Wobec tego, że Kolonje musiano zorganizować dosyć pospiesznie, popełniono pewne błędy, których należy unikać na przyszłość mianowicie:

a) należy zawczasu wybrać odpowiednie lokale, bo tegoroczne miały duże braki.

b) należy możliwie wcześniej, jaknajstaranniej kwalifikować dzieci — co do ich stanu zdrowia i stanu materialnego rodziców, aby na kolonje dostawały się dzieci najbardziej potrzebujące klimatu morskiego i morskich kąpeli, a przytem istotnie najbiedniejsze. W tym roku była pewna ilość pomyłek wskutek wielkiego pośpiechu.

c) należy postarać się aby wszystkie dzieci miały bieliznę, ciepłe ubrania i swaetery. W tym roku były pod tym względem braki, tak że dzieci marzły w chłodniejsze dni.

d) lokale dla kolonij powinny być zupełnie urządzone i gotowe na kilka dni przed przyjęciem dzieci, aby uniknąć zamętu. W tym roku był on spowodowany opóźnieniem w nadejściu rzeczy; wynikło stąd wiele kłopotów i niepotrzebnych wydatków. Mimo pewnych usterek dzieci odniosły jednak z pobytu nad morzem wielką korzyść fizyczną i moralną, odżywianie było bardzo dobre. Przybytek na wadze 1—5 kg. Przebywały bardzo dużo na słońcu, powietrzu i w kąpeli. Personel wychowawczy (1 na 25 dzieci,

nie licząc kierowniczk) z wielką gorliwością oraz prawdziwym poświęceniem potrafił w początkowo niesfornej, kłótlivej i okradającej się wzajemnie gromadzie dzieci — stopniowo wyrobić cechy karność, solidarności i uczciwości. Zdarzało się że dzieci oskarżały się same i oddawały ukradzione przez siebie poprzednio rzeczy. Rezultaty były zatem pod każdym względem dodatnie, mimo trudnych warunków. Na odżywianie składało się: 1-sze śniadanie — 300 gr. kawy zbożowej, kakao, lub mleka i pieczywo.

Obiad: zupa gęsta z mięsem, rybą lub jajkiem, fasola, kluski, kasza lub jarzyna, dobrze okraszone.

Podwieczorek: chleb z masłem, szmalcem, wędliną, serem lub jajkiem.

Kolacja: słodkie lub kwaśne mleko i pieczywo.

Zajęcia polegały na nauce, pogadankach, śpiewie, deklamacji, zabawach, grach, gimnastyce etc. Rozkład dnia był zgóry ułożony i ściśle przestrzegany. Dużo czasu dzieci spędzały na leżeniu na plaży, na słońcu, używały kąpeli według przepisów lekarzy.

Fromułów — 60 dzieci z „Osiedla” zostało umieszczonych na kolonji we Fromułowiu, na wsi, niedaleko Warszawy, urządzonej przez młodzież szkół średnich, a kierowaną przez p. Michałowską. Dzieci przebywały tam 45 dni, było zatem 2700 dziecko-dni. Dzieci te nie wchodziły do naszych obliczeń, bo kolonja sama pokryła całkowicie koszty utrzymania

Należałoby dążyć do posiadania na własność, lub na długoletnią dzierżawę w różnych warunkach klimatycznych — nad morzem, w górach wreszcie w suchych lesistych miejscowościach i nad rzekami nadającym się do kąpeli — stałych kolonji choćby najskromniej, lecz celowo urządzonych. Zapewniłyby one dzieciom potrzebne warunki i otoczenie, a personelowi ułatwiłyby jego ciężką i ofiarną pracę.

#### Obliczenie kosztów Kolonij.

Dziecio-dni w Gdyni było . . . . .	3375
Dziecio-dni w Jastarni było . . . . .	5625
Razem . . . . .	9000

	Gdynia	Jastarna	Obie kolonje razem	Koszt 1-go dziecko-dnia w Gdyni.	Koszt 1-go dziecko-dnia w Jastarni.	Prelimnowany koszt 1-go dziecko-dnia.
Koszty żywienia dzieci i personelu . . . . .	6224,91	8241,33	14466,24	1,85	1,47	1,89
Pensje personelu . . . . .	1800,00	2526,00	4326,00	53	45	51
Przejazdy w obie strony . . . . .	2095,35	3597,20	5692,55	62	64	40
Frachty na rzeczy . . . . .	273,62	655,90	929,52	8	12	10
Czynsz za lokal . . . . .	—	2122,50	2122,50	—	40	—
Różne . . . . .	626,63	556,80	1183,43	19	10	10
Razem . . . . .	11020,51	17699,73	28720,24	3,27	3,18	3,00

Przeciętnie 1 dziecko-dzień wypadł: zł. 28720,24 : 9000 — zł. 3,19.

Koszty żywienia w Jastarni są mniejsze ze względu na warunki lokalne. Produkty kupowano w Pucku, gdzie są dużo tańsze niż w samej Jastarni, a tembardziej w Gdyni.

W preliminarzu mniej niż w rzeczywistości wypadło, liczone na przejazd, gdyż powrotną drogę płacono już po podwyższeniu taryfy kolejowej. Nie prelinowano też nic na lokal, gdyż zamierzano ulokować dzieci w namiotach, co jednak nie doszło do skutku z różnych względów.

Inwentarz Kolonji (pościel, bielizna pościelowa, ręczniki, ubrania kąpielowe, fartuchy, kotły, naczynia etc.) kosztował zł. 13,757.34, ponieważ postanowiono umorzyć takowy w przeciągu 5-ciu lat, należy dodać jeszcze na amortyzację do kosztu 1-go dziecio-dnia — gr. 31.

Koszt 1-go dziecio-dnia wraz z amortyzacją inwentarza wypada zatem zł. 3.50.

#### Ogólne zestawienie kasowe.

Magistrat m. st. Warszawy	zł. 65,000.00	Koszt obu kolonij	zł. 28,720.24
Miniat. Pracy i Op. Społ.	18,000.00	Koszt inwentarza obu	
Opłaty od rodziców za Kolonje . . . . .	zł. 760.00	Kolonij . . . . .	zł. 13,757.34
Opłaty od rodziców za Półkolonje . . . . .	zł. 784.15	Koszt półkolonij . . . . .	61,302.02
Zwrot kosztów żywienia z Półkolonji „Odrowąż“	zł. 521.80		
Saldo . . . . .	18,713.65		
	<u>zł. 103,779.00</u>		<u>zł. 103,779.00</u>

Komitet „Osiedle” dołożył zatem do Kolonji i Półkolonii w r. 1928-ym zł. 18,713.65 z własnych funduszów, uzyskanych z imprez i darów.

Wiceprzewodnicząca Sekcji  
Kolonji i Półkolonii

(—) *Helena Szalayowa.*

Skarbniczka Komitetu „Osiedla”

(—) *Hanna Paschalska*

Przewodnicząca Sekcji  
Kolonji i Półkolonii

(—) *Halina Sujkowska.*

Skarbniczka Sekcji Kolonji i Półkolonii

(—) *Dr. Bronisława Dłuska*

### ROZPORZĄDZENIE MINISTRA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ

z dnia 11 kwietnia 1929 r.

wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych w sprawie ustanowienia opiekunów społecznych i sposobu wykonywania przez nich obowiązków.

Na podstawie art. 7 ustęp drugi, art. 8 ustęp drugi oraz art. 23 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o opiekunach społecznych i o komisjach opieki społecznej (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 267) zarządza się co następuje:

#### I. Wybór opiekuna społecznego.

§ 1. Przed upływem dni trzydziestu od chwili wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, zarząd gminy ustali z pośród osób odpowiadających wymaganiom art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 267) kandydatów na opiekunów społecznych, o czym przewodniczący zarządu gminy winien niezwłocznie ich zawiadomić.

Na każde stanowisko opiekuna społecznego zarząd gminy wyznaczy w miarę możliwości kilku kandydatów.

§ 2. Przy wyznaczaniu kandydatów na opiekunów społecznych, zarząd gminy winien uwzględnić przede wszystkim te osoby, które mają za sobą pracę społeczną i wyraziły gotowość objęcia stanowiska opiekuna społecznego.

§ 3. Jeżeli wyznaczony przez zarząd gminy kandydat z powodów wskazanych w art. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6-go marca 1928 r. zechce się uchylić od objęcia stanowiska opiekuna społecznego, winien przed upływem 14 dni od chwili otrzymania zawiadomienia (§ 1) powiadomić o tem zarząd gminy.

§ 4. Osoba wyznaczona przez zarząd gminy, jako kandydat na stanowisko opiekuna społecznego, która w terminie wskazanym w § 3 niniejszego rozporządzenia nie zawiadomiła zarządu gminy o uchyleniu się od objęcia tego stanowiska, jako powody uchylenia się wskazać może jedynie okoliczności wymienione w punktach 2), 4) i 5) art. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r., które zaistniały po powyższym terminie.

§ 5. W ciągu dni czternastu od upływu terminu wskazanego w § 3 zarząd gminy złoży radzie gminnej (miejskiej) wniosek w sprawie wyboru na opiekunów społecznych kandydatów ustalonych w myśl § 1-go, wyłączając z listy jedynie tych, co do których uzna, że dostatecznie udowodnili podstawy uchylenia się, wymienione w pp. 1—4 art. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r.

§ 6. W ciągu następujących dni trzydziestu rada gminna (miejska) poezmie uchwałą co do złożonych jej wniosków.

§ 7. Jeżeli powody uchylenia się kandydata od objęcia stanowiska opiekuna społecznego uznane będą za uzasadnione, zarząd gminy w braku innych ustalonych kandydatów (ustęp § 1 nin. rozp.) niezwłocznie wyznaczy nowych kandydatów na to stanowisko przy zachowaniu postanowień poprzednich paragrafów.

§ 8. Najpóźniej na 90 dni przed upływem czasu, na jaki wybrano opiekuna społecznego, zarząd gminy wyznaczy nowych kandydatów na to stanowisko z zachowaniem postanowień poprzednich paragrafów.

§ 9. W razie zawakowania stanowiska opiekuna społecznego z powodów w ustępie trzecim art. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. wymienionych, — przyczem istnienie powodów zrzeczenia się, bądź utrata prawa wybieralności winny być stwierdzone przez radę gminną (miejską), — zarząd gminy w braku innych ustalonych kandydatów (ust. drugi § 1 nin. rozp.) niezwłocznie wyznaczy na wakujące miejsce nowych kandydatów, z pośród których rada gminna wybierze opiekuna społecznego na okres do końca bieżącej kadencji opiekunów społecznych. Postanowienia §§ 1 — 6 niniejszego rozporządzenia mają w tym wypadku odpowiednie zastosowanie.

§ 10. Zarząd gminy może złożyć radzie gminnej (miejskiej) wniosek w sprawie wyboru osoby, której poruczone będzie przejściowo pełnienie obowiązków opiekuna społecznego gdy stanowisko opiek. sp. wakuje lub gdy opiekun społeczny nie ma możliwości pełnienia swych obowiązków.

§ 11. Z chwilą utrzymania gminnej komisji opieki społecznej w myśl ustępu pierwszego art 10 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. przechodzą na nią wszystkie uprawnienia i obowiązki zarządu gminy, wymienione w §§ 1 — 10 niniejszego rozporządzenia.

## II. Objęcie obowiązków.

§ 12. O dokonanym przez radę gminną (miejską) wyborze opiekuna społecznego zarząd gminy niezwłocznie zawiadomi wybranego opiekuna

§ 13. Przewodniczący zarządu gminy lub w jego zastępstwie jeden z członków tego zarządu pouczy nowoobranego opiekuna społecznego o jego obowiązkach z powołaniem się na obowiązujące w zakresie opieki społecznej przepisy prawne, poczem opiekun społeczny przez podanie ręki złoży przyrzeczenie, iż obowiązki swe spełniać będzie sumiennie i ku pożytkowi powierzonej trosce jego ludności, przestrzegając przytem przepisów prawa.

O złożeniu przyrzeczenia sporządzony będzie protokół, który podpiszą odbierający oraz składający przyrzeczenie.

§ 14. Po złożeniu przyrzeczenia (§ 13) opiekun społeczny otrzymuje legitymację, która winna zawierać imię i nazwisko opiekuna społecznego, określenie terenu działalności (okręgu, obwodu), termin ważności, tudzież fotografię opiekuna społecznego. W gminach wiejskich legitymacja zawiera

ma fotografię tylko w razie potrzeby, stwierdzonej uchwałą rady gminnej. Legitymacja winna być opatrzona pieczęcią zakładu gminy i podpisem przewodniczącego lub zastępującego go członka zarządu gminy (załącznik Nr. 1).

### III. Sposób wykonywania obowiązków opiekunów społecznych.

§ 15. Każdy opiekun społeczny winien wyznaczyć stałe dni i godziny przyjęć w sprawach związanych z jego obowiązkami i podać je do wiadomości zarządu gminy.

Rada gminna (miejska), może oznaczyć minimalną tygodniową liczbę godzin, jaką opiekun społeczny przeznaczyć ma na przyjęcia interesantów.

§ 16. Zarząd gminy powinien dostarczyć opiekunowi społecznemu tabliczkę celem umieszczenia przy wejściu do domu, w którym urzęduje. Na tabliczce winny być wypisane wyrazy: „Opiekun społeczny” ze wskazaniem okręgu lub obwodu, na który rozciąga się działalność opiekuna, oraz winien być oznaczony lokal, tudzież dni i godziny przyjęć

§ 17. Jeżeli opiekun społeczny nie posiada odpowiedniego pomieszczenia, to na jego żądanie zarząd gminy winien mu dostarczyć lokalu dla przyjmowania interesantów i załatwiania innych czynności urzędowych.

§ 18. Opiekun społeczny obowiązany jest zapoznać się z warunkami życia ludności na powierzonym mu obszarze i zwracać szczególną uwagę na wypadki wymagające roztoczenia opieki społecznej.

§ 19. Opiekun społeczny winien wystąpić do właściwego organu z wnioskiem w sprawie roztoczenia opieki nad osobą rzeczywiście opieki potrzebującą, nie czekając na jej prośbę.

§ 20. Przed wystąpieniem z wnioskiem w sprawie roztoczenia opieki opiekun społeczny winien zbadać stosunki osobiste i majątkowe osoby, mającej z opieki skorzystać, osobiście w jej mieszkaniu, a także — w razie potrzeby — zasięgnąć informacji u jej krewnych, powinowatych, sąsiadów, w miejscu pracy jej lub krewnych oraz we właściwych urzędach lub instytucjach.

W zakresie stosunków osobistych opiekun społeczny winien wziąć pod uwagę stan cywilny osoby, mającej korzystać z opieki, jej wiek, pochodzenie, wychowanie i otoczenie, rodzaj zatrudnienia, tudzież wszelkie okoliczności, które wpływają na rodzaj i zakres niezbędnej opieki w myśl obowiązujących przepisów.

Zbadanie stosunków materialnych winno mieć na celu stwierdzenie, czy osoba, której badania dotyczą, posiada środki utrzymania z pracy własnej lub innych dochodów, a w szczególności czy pobiera zasiłek, rentę i t. p., czy korzysta w jakikolwiek sposób ze świadczeń publicznych, względnie z pomocy instytucyj lub osób prywatnych, oraz czy istnieją osoby prawnie obowiązane do jej utrzymywania i mogące obowiązek ten pełnić.

§ 21. Instrukcja uchwalona przez radę gminną (miejską) może przewidywać, iż wystąpienie z wnioskiem w sprawie roztoczenia stałej opieki nad osobą niezdolną do pracy, winno być poprzedzone skierowaniem jej do lekarza, wskazanego przez zarząd gminy, celem ustalenia stopnia niezdolności do pracy.

§ 22. Opiekun społeczny winien dane, uzyskane w trybie w poprzednich §§-ach wskazanym, zaprotokółować w wypadkach przewidzianych w instrukcji uchwalonej przez radę gminną (miejską) i w ten sposób przez nią ustalony i o ile uważa, iż osoba, której dane te dotyczą, rzeczywiście opieki społecznej potrzebuje, winien dane te przesłać do zarządu gminy lub do organu wskazanego przez zarząd gminy wraz z wnioskiem co do rodzaju i zakresu niezbędnej pomocy.

O ile na podstawie zebranych danych niezbędne jest, — zdaniem opiekuna społecznego, — umieszczenie osoby potrzebującej opieki w zakładzie zamkniętym, opiekun społeczny winien to w swym wniosku zaznaczyć.

§ 23. W razie otrzymania prośby opartej na okolicznościach, nie dających podstawy do świadczeń z tytułu opieki społecznej a uprawniających do roszczeń z innych tytułów, opiekun społeczny winien w miarę możliwości udzielić wskazówek co do sposobu dochodzenia przysługujących patentowi praw.

§ 24. Na żądanie zarządu gminy lub innego organu właściwego, opiekun społeczny winien zbadać warunki osobiste i materialne osoby, która ma być przedmiotem opieki społecznej, a zebrane dane zaprotokółować i przesyłać zarządowi gminy względnie właściwemu organowi wraz ze swą opinią.

§ 25. Zasady organizacji opieki społecznej w gminie mogą przewidywać, iż wypłata świadczeń z tytułu opieki społecznej w gotówce lub w naturze dokonywana ma być za pośrednictwem opiekuna społecznego.

§ 26. Instrukcja uchwalona przez radę gminną (miejską) określa maksymalną wysokość świadczeń, jakich w wypadkach niezbędnej pomocy doraźnej udzielać może samodzielnie opiekun społeczny, sposób wypłaty tych świadczeń oraz sposób korzystania i wyrachowania się przez opiekuna społecznego z funduszy na ten cel przeznaczonych. Ponadto instrukcja określi warunki, przy których istnieniu opiekunowi społecznemu będzie przysługiwało prawo prowizorycznego umieszczenia osób, potrzebujących niezwłocznie opieki zakładowej w zakładach opiekuńczych lub u osób prywatnych, — w obydwu wypadkach na rachunek gminy.

§ 27. Opiekun społeczny winien co pewien czas badać warunki osobiste i materialne osób korzystających z opieki społecznej.

O ile opiekun społeczny przekona się, że 1) warunki osoby korzystającej z opieki społecznej zmieniły się, 2) że zastosowany rodzaj opieki jest niecelowy, 3) że udzielane świadczenia są niewystarczające albo nadmierne, bądź 4) że udzielane świadczenia są wykorzystywane w sposób niewłaściwy lub oszukańczy, — winien w każdym z wymienionych wypadków wystąpić z wnioskiem o zmianę rodzaju lub rozmiaru opieki, bądź nawet zaprzestanie udzielania opieki.

§ 28. Wszelkie zażalenia na czynności opiekunów społecznych ze strony osób pragnących korzystać lub korzystających z opieki społecznej winny być wnoszone do gminnej komisji opieki społecznej, a gdzie ona nie istnieje, — do zarządu gminy.

Po otrzymaniu zażalenia gminna komisja opieki społecznej względnie zarząd gminy winien zażądać wyjaśnień od opiekuna społecznego; jeżeli zarzuty, podniesione w zażaleniu są uzasadnione, gminna komisja opieki społecznej względnie zarząd gminy prześle zażalenie radzie gminnej (miejskiej) wraz ze swym wnioskiem.

Opiekun społeczny, będący członkiem gminnej komisji opieki społecznej, nie może brać udziału w rozstrzygnięciu, jaki bieg nadać zażaleniom, wniesionym na jego czynności.

§ 29. Szczegółowe przepisy dotyczące sposobu wykonywania czynności opiekunów społecznych, określą w ramach niniejszego rozporządzenia instrukcje, wydane przez radę gminną (miejską) na wniosek gminnej komisji opieki społecznej, a gdzie ona nie istnieje, — na wniosek zarządu gminy. Niezwłocznie po uchwaleniu przez radę gminną instrukcja ma być przedłożona do wiadomości władzy nadzorczej danej gminy w zakresie opieki społecznej.

§ 30. Zarząd gminy winien dostarczyć opiekunom społecznym niezbędnych materiałów piśmiennych, druków, formularzy i książek, które stosownie do instrukcji opiekun społeczny winien prowadzić.

Sposób sporządzania sprawozdań (art. 7 punkt 5 i art. 22 ustęp pierwszy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r.) i termin ich składania gminnej komisji opieki społecznej względnie radzie gminnej, — określi instrukcja, uchwalona przez radę gminną (miejską).

#### IV. Oznaki.

§ 31. Opiekunowie społeczni mają prawo noszenia oznaki okrągłej o średnicy 24 mm., wytłaczanej w brzozy, srebrzonej, oksydowanej; w otoku napis: „opiekun społeczny“ wewnątrz otoku orzeł, karmiący czworo piskląt wolna przestrzeń wewnątrz otoku wycięta.

§ 32. Oznakę wyda opiekunowi społecznemu zarząd gminy za pokwitowaniem.

§ 33. W razie zgubienia oznaki opiekun społeczny winien niezwłocznie zawiadomić o tem zarząd gminy, poczem może otrzymać nową oznakę.

§ 34. Z chwilą gdy opiekun społeczny przestaje pełnić swe obowiązki, winien oznakę zwrócić zarządowi gminy.

#### V. Zwrot kosztów.

§ 35. Rada gminna (miejska) określi kategorie wydatków, które w myśl art. 8 ustępu trzeciego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. uważać należy za konieczne i podlegające zwrotowi.

§ 36. Rada gminna (miejska) zapewni opiekunowi społecznemu bezpłatne korzystanie z gminnych środków lokomocji, o ile to jest niezbędne przy wykonywaniu jego czynności.

§ 37. Opiekunowie społeczni mogą otrzymywać zaliczki na konieczne ze swojemi czynnościami związane wydatki w granicach i w sposób przez radę gminną (miejską) ustalony.

§ 38. Rada gminna (miejska) może przyznać opiekunom społecznym ryczałt miesięczny na pokrycie drobnych wydatków, związanych z wykonywaniem ich czynności.

#### VI. Okręgi opiekuńcze.

§ 39. W gminach, w których ze względu na obszar i liczbę mieszkańców koniecznem jest ustanowienie więcej niż jednego opiekuna społecznego, zarząd gminy w ciągu czternastu dni od wejścia w życie niniejszego rozporządzenia złoży radzie gminnej (miejskiej) wniosek co do podziału całego obszaru gminy na okręgi opiekuńcze.

Okręgi opiekuńcze mogą dzielić się na obwody, z których każdy mieć będzie jednego opiekuna społecznego. W tym wypadku zarząd gminy w terminie wymienionym w ustępie pierwszym, złoży radzie gminnej (miejskiej) wniosek dotyczący zasad organizacji okręgów opiekuńczych oraz sposobu wyboru przedstawicieli okręgów opiekuńczych do gminnej komisji opieki społecznej (punkt 3 ustępu drugiego art. 10 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r.).

§ 40. W gminach w których w myśl ustępu pierwszego art. 10 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. gminne komisje opieki społecznej mają być utworzone, podział na okręgi opiekuńcze tudzież zasady ich organizacji, ustalone stosownie do postanowień poprzedniego paragrafu niniejszego rozporządzenia, mieć będą charakter tymczasowy.

Najpóźniej na sześć miesięcy przed upływem pierwszego trzyletniego okresu urzędowania opiekunów społecznych, gminna komisja opieki społecznej złoży radzie gminnej (miejskiej) wniosek co do ostatecznego podziału całego obszaru gminy na okręgi względnie obwody opiekuńcze, oraz co do zasad ich organizacji.

§ 41. Przy wyznaczaniu kandydatów na opiekunów społecznych (§§ 1, 7, 8 i 9) w gminach określonych w ustępie pierwszym § 39 niniejszego rozporządzenia, gminna komisja opieki społecznej względnie zarząd gminy zarazem zaprojektuje przydzielenie im poszczególnych okręgów względnie obwodów opiekuńczych.

§ 42. Zarząd gminy poda do wiadomości publicznej w sposób w danej gminie praktykowany, podział obszaru gminy na okręgi i obwody opiekuńcze tudzież nazwiska i adresy opiekunów społecznych dla każdego okręgu lub obwodu.

#### VII. Przepisy końcowe:

§ 43. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie w miesiąc po ogłoszeniu.

Minister Pracy i Opieki Społecznej:

*Dr. Jurkiewicz*

Minister Spraw Wewnętrznych:

*Stawoj Składkowski*

## ZARZĄDZENIE MINISTRA W. R. i O. P.

z dnia 2 stycznia 1929 r.

W sprawie zmian w planach godzin dla siedmioklasowych publicznych szkół powszechnych i gimnazjum państwowych:

Pan Minister zarządził.

1) Niezwłoczne sprowadzenie liczby godzin nauki obowiązkowej we wszystkich klasach gimnazjalnych do 30 tygodniowo.

2) Uposażenie ćwiczeń cielesnych we wszystkich oddziałach szkoły powszechnej i we wszystkich klasach gimnazjum w 3 godziny obowiązkowych lekcji.

## O K Ó L N I K

Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego  
w sprawie

Zmiany obuwia w szkołach.

Spostrzeżenia lekarzy szkolnych wykazały, że do najczęstszych schorzeń dziatwy i młodzieży w wieku szkolnym, które w sumie powodują największą liczbę opuszczeń dni szkolnych, należą tak zwane przeziębienia. A jako przyczynę różnych zapaleń gardzieli (angin), katarów dróg oddechowych, katarów uszu z wtórnym osłabieniem słuchu, różnych cierpień reumatycznych, powikłanych niekiedy nawet schorzeniami serca, lekarze szkolni uważają parogodzinny pobyt dziatwy w szkole w zamokłem od śniegu lub deszczu obuwia, z wilgotnemi, zziębniętymi stopami.

Dodatkowo lekarze szkolni i nauczyciele zaznaczają, że podobny stan stóp wpływa ujemnie na krążenie krwi w organizmie dziecka, na jego zdolność do skupiania uwagi, i zmniejsza wydajność jego pracy umysłowej. Pozatem badania bakterjologiczne wykazały, że powietrze w tych szkołach w których dziatwa szkolna zmienia obuwie i nosi pantofle, jest o wiele czystsze, gdyż nie wnosi ona na obuwia do izb szkolnych ulicznego brudu i kurzu z różnemi zarazkami.

Zauważono również, że dziatwa, która zmienia w szkole obuwie, chętnie czyni to samo u siebie w domu, przez co przyczynia się do propagandy tego higienicznego zwyczaju wśród swoich domowników.

Mając to wszystko na uwadze, w trosce o zdrowie dziatwy i młodzieży szkolnej, Ministerstwo zaleca, by gdzie tylko warunki na to pozwalają, a więc przede wszystkim tam, gdzie można znaleźć pomieszczenie na przechowanie obuwia i gdzie miejsca ustępowe znajdują się w samym budynku szkolnym, dziatwa i młodzież szkolna w okresie od dnia 1 listopada do dnia 1 kwietnia po przyjściu do szkoły zdejmowała obuwie i wkładała pantofle, choćby najskromniejsze, sposobem domowym lub na lekcji robót ręcznych z resztek materiałów sporządzone.

Pantofle należy co pewien czas wietrzyć i trzepać.

W dostarczaniu niezamożnej dziatwie pantofli mogłyby przyjść z pomocą i dozory szkolne

Uregulowanie w szczegółach zaleceń okólnika Ministerstwo pozostawia administracji szkolnej.

Podsekretarz Stanu

(—) *St. Czerwiński.*

## O K Ó L N I K

Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Noszenie książek i zeszytów w tornistrach.

Obserwację nad dziatwą szkolną wykazały, że noszenie książek i zeszytów w teczkach, w paskach, pod pachą, przynosi szkodę organizmowi

dziecka, gdyż, zwłaszcza przy większym ciężarze książek i przy noszeniu jednostronnem, sprzyja chorobliwemu skrzywieniu kręgosłupa, pozatem zajęcie w tych razach rąk, tamuje swobodę ruchów np. przy wchodzeniu do tramwaju, do wagonu. w razie poślizgnięcia się, a podczas mrozów ręce w tych przypadkach łatwo ulegają odmrożeniu.

Wobec tego polecam przedsięwzięcie wszelkich środków, by dziatwa nie potrzebowała nosić z domu do szkoły i z powrotem zbyt dużej liczby książek i zeszytów, by, o ile to okaże się możliwym, część pomocy naukowych, zbędnych w domu, pozostawała w klasie w zamkniętych szafach w budynkach murowanych można do tego wykorzystać specjalne wgłębienia w ścianach, zamkniętych jak szafy).

Co się tyczy sposobu noszenia książek i zeszytów, to nauczyciele na konferencjach rodzicielskich powinni uświadamiać opiekę domową o szkodliwościach, płynących dla zdrowia dziatwy wskutek niewłaściwego noszenia książek i zeszytów, i zalecać, by zaopatrywała dzieci w tornistry (z grubej tektury, ceraty, skóry i t. p.). Przy zalecaniu tego sposobu noszenia książek podnieść należy, że noszenie tornistra, ewentualnie plecaka, sprzyja równomiernemu obciążeniu kręgosłupa i czynności jego mięśni wyprostnych, ułatwia zachowanie prawidłowej postawy, umożliwia swobodne używanie rąk. a w razie zbyt niskiej ciepłoty powietrza pozwala na zabezpieczenie ich od odmrożenia.

Zechcą pp. Kuratorowie podać powyższe zalecenie do wiadomości dyrekcji i kierownictw szkół, pp. inspektorów szkolnych oraz ogółu nauczycielstwa, zaznaczając, iż noszenie tornistrów powinno głównie dotyczyć dziatwy szkół powszechnych oraz gimnazjum niższego.

Podsekretarz Stanu

(—) Czerwiński.

## NIEDOLA OPUSZCZONEGO MACIERZYŃSTWA

### Wieczór Dyskusyjny Organizowany Przez Towarzystwo RATUJMY NIEMOWLĘTA

Towarzystwo Ratujmy Niemowlęta, pragnąc zainteresować szersze warstwy społeczeństwa, a w szczególności osoby interesujące się tym działem pracy społecznej, doniosłem zagadnieniem opieki nad niemowlętami pozabawionymi opieki ojca, zorganizowało w sali malinowej w ratuszu, dnia 18-go lutego wieczór dyskusyjny, na którym wygłosili referaty pp. Gawrońska, przewodnicząca stowarzyszenia, dr. Garlicka, dr. Lubczyński, p. Bironowa. P. Gawrońska przedstawiła zasady i metody, wprowadzone w czyn przez Towarzystwo dla otoczenia racjonalną opieką matek opuszczonych. Przyjąwszy jako zasadę naczelną „ratowania dziecka przez matkę, a matki moralnie— przez dziecko, Towarzystwo dąży do zakładania domów zarobkowych, w których matki znaleźćby mogły oparcie i pracę bez rozłączania się z dzieckiem, w pierwszym dwuletnim okresie jego życia. W ciągu tego czasu instytut macierzyństwa zdążyłby się rozwinąć i nawet gdyby powstała potrzeba czasowego umieszczenia go w zakładzie zamkniętym, więź łącząca je z matką nie byłaby przerwana. Pierwszy dom zarobkowy mający służyć w ten sposób pojętemu zadaniu opieki powstać ma w Warszawie na polach bielańskich.

W dyskusji wszyscy mówcy oświadczyli się za koniecznością ustawowego zagwarantowania matce nieślubnej i jej dziecku niezbędnych alimentów i cytowali przykłady takiej ochrony praw matki i dziecka w ustawodawstwie niektórych krajów zagranicznych, zwłaszcza skandynawskich.

Między innymi dr. Budzińska-Tylicka zwróciła uwagę, że obowiązująca w Polsce ustawa o opiece społecznej z dnia 16 VIII. 1923 r. nakłada na samorządy obowiązek opieki nad wszystkimi potrzebującymi, a więc także nad opuszczonymi matkami i ich niemowlętami.

W wyniku dyskusji zebrani uchwalili jednomyślnie szereg rezolucji, z których najważniejsze podajemy

1) Wstydem i krzywdą jest dla Polski, aby rocznie 30.000 jej obywateli było skazywanych na zmarnowanie się, bo Polska, jedyna wśród państw cywilizowanych, nie ma dotychczas żadnej organizowanej opieki nad dziećmi nieślubnymi, ani całokształtu prawodawstwa w tej sprawie.

2) Opieka ta — gły państwo już ją podejmie — powinna iść w myśl utrzymania łączności niemowlęcia z matką, jako systemu dla dziecka najsprawiedliwszego, dla matki najmoralniejszego, a dla grosza publicznego, czy dananego przez rząd, czy też przez społeczeństwo — systemu najoszczędniejszego.

## K O M U N I K A T

Departamentu Służby Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie kursu wyszkolenia i stypendjów dla lekarzy, pragnących wstąpić do państwowej służby zdrowia.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadamia, iż organizuje w r. bieżącym w Państwowej Szkole Higieny w Warszawie specjalny kurs wyszkolenia dla lekarzy, którzy pragnęliby poświęcić się publicznej służbie zdrowia.

Kurs trwać będzie 9 miesięcy, a mianowicie od dnia 2 września r. 1929 do dnia 31 maja r. 1930 (w czerwcu 6 miesięcy studjów teoretycznych oraz 3 miesiące praktyki administracyjno-sanitarnej).

Kandydaci, zgłaszający się na kursy mogą się ubiegać o przyznanie im przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na czas trwania kursu stypendjum pod warunkiem, iż złożą zobowiązanie, że po ukończeniu kursu pozostaną na żądanie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przynajmniej przez 2 lata w służbie przy państwowych władzach administracyjno-sanitarnych na zasadach ogólnych, określonych ustawą o państwowej służbie cywilnej, a to pod rygorem zwrotu otrzymanego stypendjum.

Stypendjum będzie wynosić 350 złotych miesięcznie.

W czasie pobytu na kursie w Państwowej Szkole Higieny w Warszawie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostali uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy tej Szkole, za opłatą kosztów utrzymania.

Podania o dopuszczenie na kurs, a ewent. i przyznanie stypendjum, należy wnosić do dnia 1 sierpnia r. b. do Departamentu Służby Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie (ul. Nowowiejska 33) z załączeniem curriculum vitae oraz dowodów (oryginalnych bądź należyście uwierzytelnionych), stwierdzających:

- a) wiek kandydata,
- b) posiadanie obywatelstwa polskiego,
- c) ukończenie studjów lekarskich i posiadanie prawa wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem, i
- d) stosunek do służby wojskowej.

Ponadto należy w podaniu wskazać przynajmniej 2 bardziej znane osoby, które mogłyby udzielić opinii o kandydacie. Kandydaci, ubiegający się o stypendjum powinni dołączyć zobowiązanie, o którym była mowa wyżej.

## Z DZIAŁALNOŚCI STOW. „NASZ DOM“

### Kursa dla wychowawców.

Ministerstwo Oświecenia zorganizowało roczne kursy dla przyszłych pracowników internatów, Ministerstwo Opieki Społecznej — wykłady dokształcające dla czynnych wychowawców sierocińców.

Istnieją kursy gospodarskie. Od lat kilku Instytut Pedagogiki Specjalnej przygotowuje nauczycieli szkół i zakładów dla dzieci ułomnych, b. trudnych do prowadzenia. Wprowadzono pedagogię do seminarij nauczycielskich.

Coraz częściej pisze się o samorządach szkolnych. Zjazdy i wycieczki ułatwiają zwiększenie szkół i zakładów opiekuńczych różnych typów.

Budując własny gmach, „Towarzystwo Nasz Dom“ przeznaczycyło 12 pokoi dla tych słuchaczy kursów i wykładów, którzy pragną teoretyczne przygotowanie połączyć z praktyką wychowawczą, udziałem bezpośrednim w życiu i w pracy wśród dzieci.

„Nasz Dom“ — to Zakład Wychowawczy dla stu dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym. Roczny pohyt w „Naszemu Domu“ pozwoli poznać dziecko nie w klasie szkolnej, a w całym jego dniu powszednim, i świątecznym. trudności współżycia gromady, pogłębi rozumienie potrzeb dziecka, jego praw i obowiązków.

Wzamian za mieszkanie i utrzymanie „Nasz Dom“ żąda trzech godzin pracy dziennej. Mieszkaniec bursy bierze odrazu czynny udział w życiu Zakładu.

Zgłoszenia łączą:

- 1) Curriculum vitae
- 2) Zobowiązanie roczne i plan studjów
- 3) Świadectwo lekarskie
- 4) Dla niepełnoletnich pozwolenie rodziców.

Bliższych informacji udziela kancelarja (Nowy-Świat 37 m. 19-a). Tytułem próby, zobowiązania obejmować mogą dwa letnie wakacyjne miesiące.

Pokoje dwuosobowe, posiłki wspólne z dziećmi, centralne ogrzewanie, oświetlenie elektryczne, pralnia i kąpiele na miejscu.

Rok życia dla siebie — wśród dzieci.

Dla pragnących poznać kierunek wychowawczy „Naszego Domu“ za zwrotem jednego złotego, wysyła się broszurę informacyjną.

#### P R O G R A M

wykładów na kursach dokształcających, zorganizowanych przez Wydział Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą departamentu opieki społecznej dla wychowawców zakładów opiekuńczo-wychowawczych

##### Przedmioty ogólne.

1. Zarys psychologii. Dr. Jan Bogdanowicz . . . godz. 12
2. Fizjo i psychologja dziecka. Dr. Jan Bogdanowicz godz. 12
3. Badania psychometryczne. Janina Bużycka . . . godz. 10
4. Prawne podstawy opieki społecznej. Antoni Komorowski, Sędzia Sądu Pokoju dla nieletnich . . . . . godz. 10
5. Ogólne zasady higieny i ratownictwa. Dr. Klemens Łazarowicz . . . . . godz. 14
6. Zarys historii wychowania. Wanda Szuman . . . godz. 30

##### Przedmioty specjalne.

7. Teorja wychowania gromadnego. J. Czesław Babicki godz. 40
8. Podstawy wychowania religijnego. Ks. Jan Mauersberger . . . . . godz. 10
9. Czytelnictwo dziecięce. Prof. Helena Orszaradlińska . . . . . godz. 10
10. Rachunkowość w zakładach. Bronisław Małecki godz. 15

##### Przedmioty praktyczne.

11. Rysunki i zdobnictwo. Zofja Skalska . . . . . godz. 40
12. Wychowanie fizyczne. Eugenjusz Falencki . . . godz. 36
13. Zajęcia przyrodnicze. Helena Boguszewska i Stanisław Schönfeld . . . . . godz. 16
14. Technika widowisk dziecięcych. Henryk Ładosz godz. 10

##### Przedmioty dodatkowe.

15. Nauka o Polsce. Prof. Regina Danysz-Fleszerowa i Władysław Szymanowski . . . . . godz. 52

## Odczyty uzupełniające.

1. Okres dojrzewania. Dr. Stanisław Kopczyński . . . . . godz. 2
2. Alkoholizm i palenie tytoniu. Dr. Marcei Gromski . . . . . godz. 2
3. Moczenie nocne. Dr. Janusz Korczak . . . . . godz. 2
4. Dziecko nerwowe. Dr. Władysław Sterling . . . . . godz. 2
5. Gruźlica wieku dziecięcego. Dr. Tadeusz Kopeć . . . . . godz. 2
6. Walka z Jaglicą. Dr. Marjan Zahert . . . . . godz. 2
7. Grzybice i ropne zapalenia skóry. Dr. Robert Bernhardt . . . . . godz. 2
8. Organizacje młodzieży. Stanisław Sedlaczek . . . . . godz. 2
9. Kolonie letnie. Prof. Dr. Mieczysław Michałowicz . . . . . godz. 2
10. Woda, powietrze, słońce w życiu dziecka. Prof. Dr. M. Michałowicz . . . . . godz. 2
11. Opieka higieniczno-lekarska nad dziećmi. Prof. Dr. Władysław Szenajch . . . . . godz. 2
12. Etyka społeczna i wychowawcza. Ks. Prałat Wacław Bliziński . . . . . godz. 4

## Zajęcia praktyczne.

1. Zwiedzanie zakładów.
2. Sprawozdania i referaty.
3. Zwiedzanie zabytków i muzeów.
4. Dyskusje i seminarja.
5. Wycieczki przyrodnicze.
6. Ćwiczenia w gimnastyce, grach it. p.

Dowiadujemy się, że po przerwie zostaje wznowione wydawnictwo „Polskiego Archiwum Psychologii”. Utworzył się Komitet Redakcyjny, w skład którego weszli: prof. Baley, Dr. M. Grzegorzewski, prof. Segal. Numer 2-gi II-go Rocznika (1928/29) wyjdzie z druku w m. wrześniu r. b. i poświęcony będzie całkowicie życiu i pracom ś. p: Profesora D-ra Joteyko Józefy.

Następne numery wydawnictwa „Polskie Archiwum Psychologii” ukazywać się będą normalnie, to jest co kwartał.

## Kronika zagraniczna.

## Z KOMITETU FRANCUSKIEGO OPIEKI NAD DZIECKIEM.

W dniu 3. III odbyło się w Lyonie posiedzenie francuskiego Komitetu Opieki nad dzieckiem. W obecności Dr. Lésage, Prof. Nobecourt, Prof. Lèrebaules, Dr. Pehu, Debraigne, Huber, Leven, Cruveilhier, Paterne, Lergent, i Felkoen.

Komitet przedyskutował sprawę fuzji Międzynarodowego Komitetu Opieki nad Dzieckiem z Międzynarodowym Związkiem Pomocy Dzieciom (L'Union internat. pour la protection de l'Enfance et L'Union Internationale de secour aux enfants de Geneve).

Komitet uchwalił iż chętnie współpracowałby z każdym Związkiem pokrewnym, na terenie międzynarodowym lecz że jest przeciwny wchłonięciu Stowarzyszenia przez drugie. Komitet przeciwstawia się wobec tego wszelkim próbom zlikwidowania Międzynarodowego Związku Opieki nad Dzieckiem. (L'Union Internationale pour la protection de l'Enfance) i w tym duchu poleca działać swemu sekretarzowi generalnemu Dr. Gassek.

## Zjazdy i kongresy.

Jak dowiadujemy się w okresie letnim odbędą się następujące Zjazdy:  
26 — 29 września Zjazd XIII Lekarzy i Przyrodników Polskich w Wilnie.

### ZJAZD LEKARZY SAMORZĄDOWYCH.

Dnia 7 — 8 września r. b. odbędzie się w Poznaniu z ramienia Związku Miast Polskich, doroczny Walny Zjazd Lekarzy i Działaczy Samorządowych.

Komitet Organizacyjny Zjazdu prosi Panów Lekarzy, Działaczy Samorządowych i Społecznych pracujących w dziedzinie zdrowotności publicznej, o jaknajliczniejszy udział w Zjeździe, którego charakter ze względu na przypadający okres pierwszego dziesięciolecia Niepodległości Polski powinien stać się wyrazem postępów poczynionych na polu zdrowia publicznego w miastach polskich i dać wytyczne pracy na przyszłość.

Program Zjazdu jest następujący:

dn. 7-go września, sobota

Godz. 10-ta Otwarcie Zjazdu.

Godz. 10-ta do 14-ej Referat: „Organizacja i zakres działania samorządowej służby zdrowia w miastach polskich”.

Referent: Dr. Kacprzak Marcin, Kierownik Działu Epidemjologiczno-Statystycznego Państwowej Szkoły Higjeny w Warszawie.

Koreferaty: „Stan-sanitarno-porządkowy miast polskich”,

Koreferent: Inż. Rudolf Zygmunt (Departament Służby Zdrowia w Warszawie M. S. W.)

Koreferat: „Sprawy medycyny zapobiegawczej w miastach polskich”.

Koreferent: Dr. Czesław Wroczyński (Naczelny Lekarz Kasy Chorych m. st. Warszawy).

Godz. 21-sza Raut w Ratuszu wydany przez Prezydenta Miasta.

dn. 8-go września niedziela.

Godz. 9-ta — 14-ta I. Referat: „Współdziałanie opieki społecznej z działalnością służby zdrowia”.

Referent: P. Wilczyński (Naczelnik Wydz. Opieki Społecznej w Województwie Poznańskim).

Koreferent: Dr. Margolis Aleksander (Łódź) Przewodniczący Wydziału Zdrowia Magistratu m. Łodzi.

II. Referat: Stan budownictwa szpitalnego w niepodległej Polsce i sprawy szpitali na Międzynarodowym Kongresie Szpitalnictwa w Ameryce.

Koreferat: „Walka z zakażeniami wewnątrz szpitalnymi w związku z organizacją i budową szpitali”.

Koreferent: Profesor Dr. Szenajch Władysław (Naczelny Lekarz Szpitala Karola i Marii w Warszawie).

Po południu zwiedzenie Wystawy Powszechnej Krajowej i zwiedzenie autobusami urządzeń sanitarnych miejskich.

Godz. 12-ta. Przedstawienie w Operze (bilety bezpłatne)

Uwaga: Uczestnictwo w Zjeździe należy zgłosić do dn. 1-go września r. b. na ręce Naczelnika Wydziału Zdrowia Magistratu m. Poznania Dr. Tadeusza Szulca (adres: Poznań — Ratusz). Wpisowe na Zjazd wynosi 10 zł. może być uiszczone w chwili przybycia do Poznania.

W zgłoszeniach należy nadmienić żądanie zarezerwowania noclegów.

## O C E N Y.

Sozialhygiene im Sauglings — und Kleinkindersalter. Eugen Stransky. Leipzig und Wien. Franz Deuticke. 1929.

W doskonale pod względem planu i treści ujętej książce streszcza autor to wszystko, co do ostatnich czasów zebrała wiedza ludzka dla wyjaśnienia sprawy śmiertelności najmłodszego dziecka.

Książka podzielona na trzy części, osobno traktuje wiek noworodka, niemowlęcia i dziecka w wieku przedszkolnym. Uwzględnienie najwcześniejszego okresu życia człowieka, jakim jest okres pierwszych dwóch tygodni po porodzie zasługuje specjalnie na uwagę i wyróżnienie. Walka ze śmiertelnością niemowląt, uwieczniona tak znakomitemi wynikami nie jest jeszcze bynajmniej zakończona, nawet w tych krajach, w których (np. w Zelandji), w ostatnich czasach spadła ona do 3,6<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Bliższa bowiem analiza stwierdza, że obniżenie się śmiertelności dotyczy jedynie 11-u ostatnich miesięcy pierwszego roku, gdy śmiertelność pierwszego miesiąca życia stoi ciągle jeszcze na bardzo wysokim poziomie.

Przyczyną takiego stanu rzeczy jest fakt, że zbyt mało zwracaliśmy uwagi na te cierpienia matki, wzgl. obojga rodziców, których rezultatem jest poronienie lub przedwczesny poród, albo martwe urodzenia na czasie, lub, wreszcie, śmierć noworodka zaraz po urodzeniu.

Do cierpień tych należy przedewszystkiem kiła, potem alkoholizm, wreszcie choroby kobiety podczas ciąży.

Jest rzeczą znamioną, że wszędzie dominuje jednak czynnik społeczny: wraz z ubóstwem powiększa się odsetek zejść śmiertelnych. Dotyczy to, między innymi, statystyki śmiertelności dzieci nieślubnych. Ciekawe pod tym względem są liczby Woodbury'ego, stwierdzające, wbrew dotychczasowemu twierdzeniu prof. Kott'a, że, bynajmniej, tak wielka śmiertelność nieślubnych nie jest zależną od tego, że wśród nich przeważają dzieci pierworódek. Statystyka Woodbery'ego stwierdza ogólną śmiertelność pierwszych dzieci w 105<sup>0</sup>/<sub>00</sub>, drugich — w 9<sup>0</sup>/<sub>00</sub>, trzecich — 103<sup>0</sup>/<sub>00</sub>, natomiast śmiertelność nieślubnych w pierwszym tygodniu życia — wynosi 100<sup>0</sup>/<sub>0</sub> i więcej — w stosunku do ślubnych.

<sup>10</sup> przyczyną tej wysokiej śmiertelności noworodków jest w rezultacie t. zw. „słabość wrodzona“, do której, jednak, nie należy zaliczać przypadków śmierci noworodków słabych wskutek urazu porodowego lub przedwcześnie urodzonych.

Ciekawe zestawienia podaje autor w sprawie wpływu rzucawki porodowej na życie noworodka. Liczby swe czerpie on z Archives of Pediatrics — od Abt'a. W 210 przypadkach drgawek porodowych, przyszło na świat 221 dzieci, z których tylko 106 było normalnych, 35 — w zamartwicy, 27 martwych, 12 — zmacerowanych, 16 z lekkimi, 28 z ciężkimi uszkodzeniami. Ciekawa jest również statystyka przyczyn śmiertelności noworodków (1-y m. życia).

Dowiadujemy się z niej (Amsterdam 1926 r.), że właśnie „słabość wrodzona“ jest najbardziej częstą przyczyną (z 240 przyp. śmierci — przypada na nią 178), potem — schorzenia dróg oddechowych (11) prócz zapalenia płuc (tych ostatnich — 4 przyp.) i t. d..

Wiekowi późniejszego niemowlęstwa poświęca autor wiele miejsca, wnikając b. szczegółowo w przyczyny śmiertelności, analizując je ściśle na zasadzie licznych przykładów ze statystyki międzynarodowej.

Z tego rozdziału książki interesuje nas przedewszystkiem sprawa krzywicy, gruźlicy i kiły niemowlęcia.

Dowiadujemy się z niego, że Aengenendt dla celów profilaktyki krzywicy dzieli niemowlęta na 3 grupy. Pierwsza, to „zdecydowani przyszli rachitycy“, więc wcześniaki, słabe bliźnięta, dzieci suteny i t. p. i druga grupa — to „początkujący“ — z pierwszymi oznakami (skłonność do potów, przedewszystkiem potylicy, nieznaczna miękkość kości potylicy) i trzecia grupa — to przypadki krzywicy już rozwiniętej. Dla otrzymania objektyw-

nych liczb, dotyczących rozpowszechniania się omawianego cierpienia, uważa wymieniony wyżej autor za niezbędne: 1 — określanie fosforu we krwi, 2 — badanie rentgenologiczne. Na powyższej zasadzie obliczona liczba przypadków w New-Orleanie (przez Williams'a), a więc w mieście bardzo słonecznym i dobrze urządzonej pod względem higieny, daje nadspodziewanie złe wyniki, bo 26% rachityków wśród dzieci poniżej 2 lat, 5,66% — wśród karmionych piersią, 57,10% — wśród karmionych sztucznie.

Jako środek zapobiegający krzywicy uważa Vollmer: 8—12 naświetlań w ciągu miesiąca; zamiast naświetlań — tran (30cm.<sup>3</sup>), albo 6—15 litrów naświetlanego mleka, lub 120 mg. Vigantolu — miesięcznie.

Omawiając profilaktykę gruźlicy: przytacza znane już statystyki Bernard'a, Debré i Lelongue'a z Oeurze Greucker i więcej miejsca poświęca szczepionce Calmette'a, co do której czyniąc pewne zastrzeżenia o cieniach tej metody, wyraża się jednak słowami Kowitz'a w następujący sposób: „Stoimy przed wielkim dziełem. Doświadczona laboratoryjna i kliniczna stwierdzają znikome ryzyko, wyniki jednak są tak wielkie, że uważamy za swój obowiązek naszą aktywną współpracę”.

Kiła wrodzona ma swoją kartę w omawianej książce. Dowiadujemy się, że nie wszędzie obniża się jednakowo śmiertelność, że np. w Anglii w ostatnim 20-o leciu (1606—1926) spadek ten wynosi 40% (1,18% — 0,84%), w Niemczech natomiast notujemy nawet wzrost (0,48% — 0,99%). Przyczyną tej różnicy jest, że już w 1916 r. Anglja zorganizowała państwową walkę z chorobami wenerycznymi, która idzie ręką w rękę, z nadszyczą intensywną organizacją opieki nad ciężarnymi i niemowlętami. Przy sposobności zwraca autor uwagę na niedokładność urzędowych liczb statystycznych, odnoszących się do kiły wrodzonej; liczby te są zbyt małe, zwłaszcza jeżeli np. porównać 7 statystyk niemiecką z francuską. (Marfan—30% wśród niemowląt).

Ciekawa jest kwestja zdolności do życia dzieci matek chorych na syfilis. Leredde z 1000 ciąży u takich kobiet oblicza 503 dzieci żyjących, 162 śmierci w pierwszym roku życia, 246 poronień i martwych porodów. Niezmiernie ważnym jest spostrzeżenie Leredde'a, że kiła wrodzona u kobiety wywiera na jej potomstwo taki sam wpływ, jak kiła nabyta. Profilaktyka syfilisu wymaga (Sequeiza): 1. najwcześniejszego leczenia kiły nabytej, 2. zakazu zawierania małżeństwa, dopóki odczyn Wassermanna nie będzie ujemnym w ciągu 2-uch lat, 3. badania na odczyn ten każdej kobiety ciężarnej i energicznego jej leczenia, 4. systematycznego badania do końca drugiego roku życia każdego dziecka rodziców syfilityków, 5. badania na odczyn Wassermanna starszych dzieci takich rodziców (kiła wrodzona późna).

Wiek dziecka starszego (wiek przedszkolny) zostaje traktowany przez autora przedewszystkiem ze strony tych najczęstszych i najniebezpieczniejszych cierpień, jakie w tym okresie życia są przyczyną niepomyślnych cyfr statystycznych.

Błonica, odczyn Dick'ów i Schick'a, zapobiegawcze szczepienia przeciwko niej, płonicy i odrze, koklusz — wszystko to, w stosunku do rozmiań książki i do jej tytułu, traktowane jest, naturalnie, zgrubsza tylko, lecz w zasadniczych i najbardziej charakterystycznych zarysach.

Bardzo obszernie omawiana jest gruźlica wieku przedszkolnego, zwłaszcza źródła zakażenia i profilaktyka gruźlicy; uwzględniony został również stosunek tego cierpienia do innych chorób zakaźnych takich, jak odra, koklusz i grypa.

Książkę kończy rozdział traktujący o śmiertelności dzieci w wieku przedszkolnym.

<sup>10</sup> Praca Strauskiego, dzięki swej przejrzystości, obfitości ciekawych zestawień liczbowych, dzięki metodycznemu ujęciu na przestrzeni zaledwie 125 stron wielu tematów z dziedziny higieny społecznej najmłodszego wieku dziecka, wyróżnia się z pośród wielu innych prac podobnych. Nowoczesny lekarz pedjatra, któremu nie mogą być obce sprawy społeczne opieki nad dzieckiem, dobrze zrobi, gdy książkę tę uważnie przeczyta.

## Przegląd piśmiennictwa.

## Prawo.

- L'application de la loi du 15 mai 1912 sur la protection de l'enfance de 1913 a 1927. J. Maus. (B. I. P. E. Nr. 77, p. 1).  
 O sądach dla nieletnich. Dr. Jakób Bross. Nakł. Zrzeszenia Sędziów i Prokurat. R. P. — Kraków.  
 L'association internationale des juges des enfants p. Wets (B. I. P. E. Nr. 76 p. 1438).

## Higjena.

- Health and the Red Cross 1919—1928. Rene Saud. (W. H. Nr. 1, p. 19).  
 L'hygiène de l'enseignement. F. Beguin. (Pro. J. Nr. 2, p. 68).  
 Medecine et éducation p. Nobecourt. (R. I. de l'Enf. Nr. 37, p. 29).  
 L'organisation de l'inspection médicale des écoles en France. G. Vitry (M. S. Nr. 1, 2, p. 22).  
 What local authorities and parents can do lessen the incidence and dangers of infectious diseases among young children. (N. H. Nr. 232, p. 229).  
 The importance of teaching parenterapt and child hygiene to school children. T. Hawtrey. (N. H. Nr. 232, p. 225).  
 Syphilis et Probable Cause of many Accidents. D. Meyer. (B. I. P. E. Nr. 77, p. 45).

## Śmiertelność.

- Practical measures to combat maternal mortality, morbidity and disability. T. Watts. (N. H. Nr. 232, p. 231).  
 Un modèle d'enquête sur les décès des enfants par tuberculose. I. Ichok. R. I. de l'Enf. Nr. 37, p. 26).  
 The artificial feeding of infants. E. Prichard. (N. H. Nr. 233, p. 261).

## Dziecko anormalne..

- L'Enfance malheureuse ou moralement abandonnée. M. de Casabianca (B. I. P. E. Nr. 76, p. 1427).  
 Les enfants irréguliers de l'intelligence. Decroly. (Pro J. Nr. 2, p. 40).  
 L'enseignement dans une classe speciale. A. Descoedres (Pro. J. Nr. 2, p. 54).  
 La prevention des troubles nerveux de l'enfance. A. Repoud. (Pro J. Nr. 1, p. 20).  
 Geistige hygiene M. Tramer. (Pro. J. Nr. 1, p. 2).  
 Über americanische Jugend — Fürsorge. H. Weiss. (Pro. J. Nr. 1, p. 10).  
 Schwererziehbare im der Fürsorgeerziehung. J. Erhardt. (R. I. de l'Enf. Nr. 38, p. 101).  
 Das geisteschwache Kleinkind. M. Meyer. (Pro. J. Nr. 2, p. 53).  
 Die specialklassen für Schwachbegabte. A. Hinn. (Pro. J. Nr. 2, p. 45).  
 Entwicklung der Basler Webstube. H. Kestenholz. (Pro. J. Nr. 2, s. 57).

## Praca kult.-ośw.

- Das Werk der Settlements in der Slums von London. G. Niggli. (Pro J. Nr. 1, p. 25).  
 Arbeit und Bestrebungen der Ameriksnischen Settlements S. Holz. (Pro 1. Nr. 1, p. 17).

**Opieka nad niemowlęciem.**

- Organisation und Durchführung der Schwangerenberatung in Stadt und Land.  
K, Dohrn. (J. f. K. Nr. 1, s. 11).
- Die Aus- und Fortbildung der Hebamme in Hinblick auf neuere Probleme  
des Mutter- und Säuglingsschutzes. (I. f. K. Nr. 1, s. 22).
- The role of the midwife in preventive medicine. S. Stirling. (N. H. Nr. 233  
p. 267).
- Eastern nursing through Western eyes. A. Fitzgerald. (W. H. Nr. 1, p. 37)

---

**„Dos Kind“**

Wyszedł z druku miesięcznik „Dos Kind“ Nr. 7. Organ Centr. Organizacji Opieki nad Dziećmi Żyd. pod redakcją D-ra Pekera.

Następującej treści:

1. Obowiązek rodziców względem swojego dziecka Dr. Pekar.
2. Fundacja w Allbeisbrun. J. Szuszczyk.
3. Psychiczny rozwój dziecka i higiena życia duchowego.  
Prof. B. Godelius.
4. Wychowujcie wasze dzieci bez kar, Klońska-Adler i t. d.